Mark A. Finley

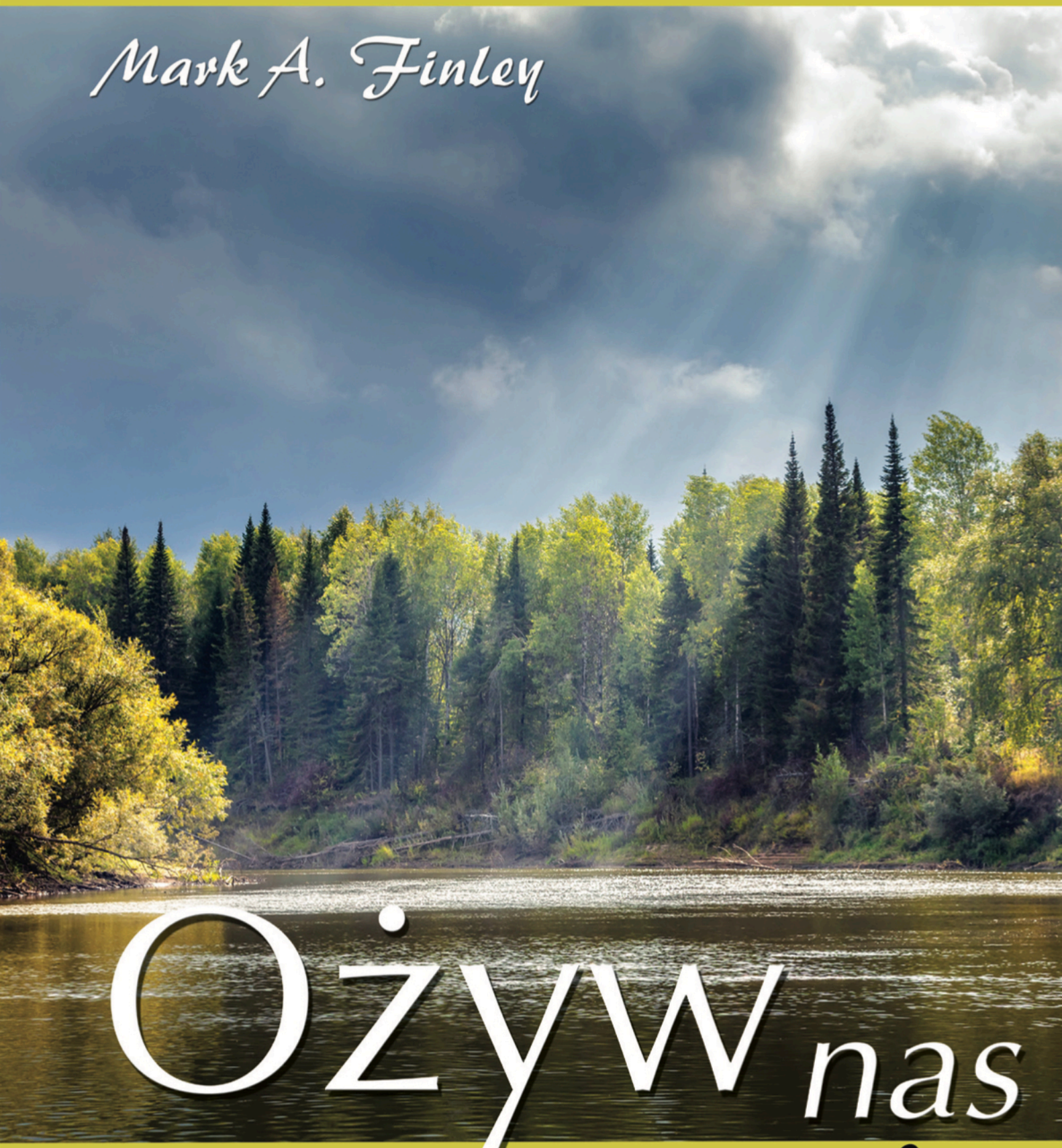

Ożyw nas ponownie

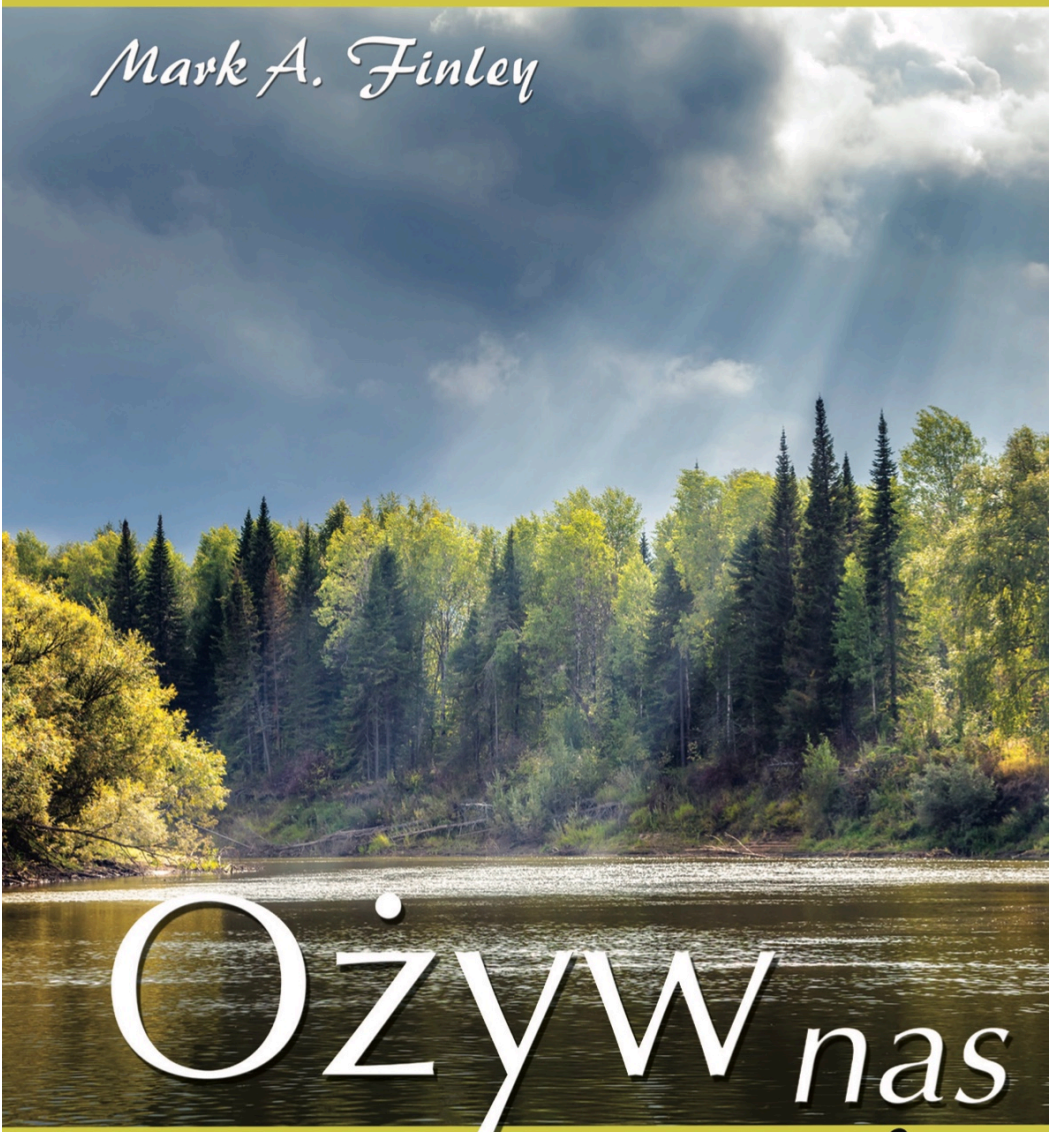

Mark A. Finley

Ożyw nas ponownie

Ożyw nas ponownie

MARK A. FINLEY

Ożyw nas ponownie

Wydawnictwo „Znaki Czasu"
WARSZAWA 2019

TYTUŁ ORYGINAŁU
Revive us again

KIEROWNIK WYDAWNICZY
Mirosław Harasim

TŁUMACZ I TYPOGRAF
Jarosław Kauc

PROJEKTANTKA OKŁADKI
Daria Gil-Ziędalska

REDAKTORKA I KOREKTORKA
Mariola Raznowiecka

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty
biblijne pochodzą z Biblii warszawskiej

Copyright © 2010 by Pacific Press Publishing Association
All rights reserved

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-7295-253-0

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu"
ul. Foksal 8/3
00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00
faks: 22-331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl

Spis treści

Od wydawcy 7

Wstęp 9

1. Modlitwa i ożywienie 11

2. Duch Święty i ożywienie 28

3. Potrzeba ożywienia 41

4. Prawdziwe i fałszywe ożywienia 55

5. Obiecane ożywienie 68

6. Ewangelizacja i ożywienie 82

7. Ożywienie i dokończenie dzieła Bożego 94

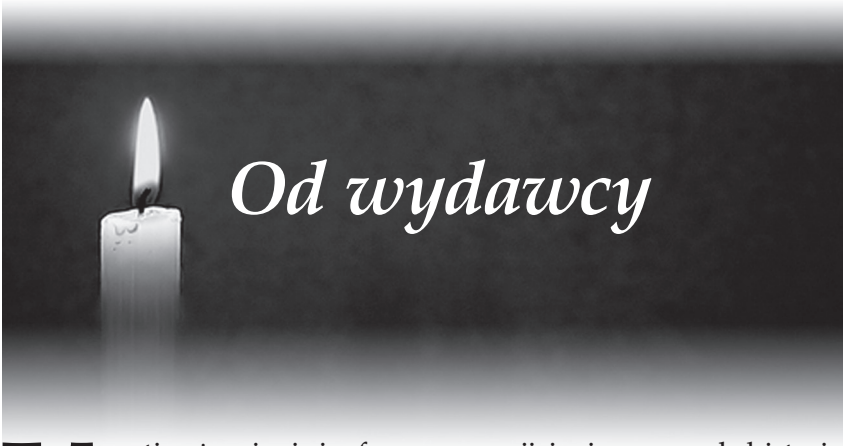

Od wydawcy

Kwestie ożywienia i reformy przewijają się przez całą historię ludu wybranego. Patriarchowie, sędziowie, prorocy, królowie i inni słudzy Pańscy, inspirowani Duchem Świętym, nieustannie kierowali wezwanie do wzmacniania więzi z Bogiem. Przesłanie opamiętania głosił Jan Chrzciciel, torujący drogę Zbawicielowi. *Opamiętajcie się!* — to odpowiedź apostoła Piotra na pytanie: *Co mamy czynić?*, zadane przez zgromadzone w dniu Pięćdziesiątnicy tłumy. *Dzisiaj, jeśli usłyszycie głos Jego, nie zatwardzajcie serc waszych* — to Boże wezwanie za sprawą słowa *dzisiaj* było, jest i do końca czasów będzie aktualne.

Z prawdziwą przyjemnością oddajemy do rąk czytelników książkę *Ożyw nas ponownie*. Jej autorem jest pastor Mark Finley, słynny adwentystyczny mówca, którego pasją jest głoszenie z mocą poselstwa ożywienia. Jako zastępca przewodniczącego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, pastora Teda Wilsona, jest współtwórcą inicjatywy wdrożenia w całym Kościele programów prowadzących do osobistego pogłębiania życia duchowego współwyznawców.

Osobista modlitwa, głębokie studium Pisma Świętego oraz dzielenie się ewangelią z innymi ludźmi to trzy podstawowe składniki prawdziwego ożywienia duchowego. Jest moim przywilejem i radością, że możemy dołączyć do łańcucha opasujących glob ziemski szczerych modlitw w intencji ożywienia i duchowej odnowy ludu Bożego. Wierzę, że ta książka zostanie wręczona nie tylko dele-

gatom majowych zjazdów diecezji, ale dotrze do każdego adwentysty w naszym kraju. Życzę każdemu czytelnikowi doświadczenia osobistego spełnienia się słów zawartych w tytule publikacji.

Marek Rakowski
— sekretarz Kościoła Adwentystów
Dnia Siódmego w Polsce

Wstęp

Gdy rozpoczynasz osobistą lekturę tej książki, zapewniam, iż znajdziesz się na krawędzi jednego z najbardziej emocjonujących duchowych przełomów w swym życiu, a w miarę czytania kolejnych rozdziałów, Duch Święty poprowadzi cię do bliższej więzi z Jezusem.

Zamiarem moim, nie jest przedstawienie jakichś nowych, zdumiewających czy sensacyjnych informacji na temat ożywienia i Ducha Świętego. Choć czytając, będziesz odkrywał nowe, żywotne prawdy, jednak moim celem jest poprowadzenie cię przez Słowo Boże i pisma Ellen G. White ku duchowym zasadom zmieniającym życie.

Gdy z uwagą będziesz studiował kolejne rozdziały, poświęć czas na modlitwę i rozważenie praktycznych wniosków płynących z ich lektury. Czyniąc to, spostrzeżesz, że twój umysł otwiera się na głębokie działanie Ducha Świętego. Znajdziesz się w atmosferze duchowego ożywienia.

Rozdziały te wymagają doświadczenia z modlitwą — nie jedynie pobieżnej lektury. Każdy z nich kończy się częścią do osobistego zastosowania, która ma pokierować cię w stronę modlitwy i nabożeństwa w duchowym ożywieniu. Będziesz też prowadzony w kierunku praktycznego dzielenia się wiarą i wydawania świadectwa.

W trakcie pisania inspirowały mnie dwa mocne cytaty Ellen G. White. Nieustannie zachowywałem je w mojej pamięci.

„Ożywienie prawdziwej pobożności wśród nas jest największą i najpilniejszą ze wszystkich naszych potrzeb" (*Selected Messages*, t. I, s. 121).

„Szatan niczego tak się nie boi, jak tego, że lud Boży oczyści drogę, usuwając wszelkie przeszkody, aby Pan mógł wylać swego Ducha na oczekujący Kościół i zgromadzenie, któremu obecnie brak skruchy. Gdyby szatanowi udało się zrealizować jego zamysły, nigdy nie nastąpiłoby kolejne ożywienie, wielkie czy małe, aż do końca czasu" (*Review and Herald*, 22 III 1887).

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego niczego nie potrzebuje bardziej niż autentycznego duchowego ożywienia. Szatan niczego się tak nie boi, jak tego obiecanego ożywienia. Nie ma nic ważniejszego dla kościelnych przywódców, pastorów i szeregowych wyznawców, niż wspólne dążenie do niego. Nie ma ważniejszego priorytetu.

Co mogłoby być ważniejsze dla ludu Bożego niż wylanie Ducha Świętego w mocy Pięćdziesiątnicy dla dokończenia dzieła Bożego na ziemi? To zagadnienie musi być kluczowe podczas wspólnych zebrań na wszystkich poziomach struktury kościelnej. Jednak ożywienie zawsze zaczyna się od jednego mężczyzny, kobiety, chłopca czy dziewczyny, którzy na kolanach przychodzą do Boga. Właśnie ty możesz być tą osobą, którą Bóg posłuży się, by dokonać ożywienia w twojej rodzinie, zborze, szkole czy diecezji.

Boża obietnica jest przeznaczona dla ciebie. „I ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię" (2 Krn 7,14). Słowo Boże jest pewne. Jego obietnice są niezmienne.

Na przestrzeni dziejów Bóg dokonywał ożywień w odpowiedzi na modlitwy swego ludu. Obecnie długo wyczekiwane ożywienie w czasach końca także wreszcie nadejdzie. Duch Święty zostanie wylany. Dzieło Boże na ziemi zostanie dokończone. Jezus przyjdzie powtórnie i wkrótce pójdziemy wraz z Nim do domu.

Gdy będziesz czytał tę książkę, niech twoją modlitwą będzie: „Panie, ożyw nas ponownie".

Rozdział 1

Modlitwa i ożywienie

Największe ożywienia w dziejach świata były wynikiem gorliwej, serdecznej modlitwy wstawienniczej. Iskry ożywienia zostają rozpalone na ołtarzu modlitwy. Ożywienie i modlitwa są ze sobą nierozerwalnie związane. Bez wytrwałej, zwycięskiej modlitwy, nie ma mocy, jaka powinna towarzyszyć ożywieniu. Ellen G. White wyraziła tę zależność najtrafniej jak to możliwe. „Odrodzenia należy oczekiwać jedynie jako odpowiedzi na modlitwę" (*Wybrane poselstwa*, t. I, s. 119).

Kościół nowotestamentowy był zanurzony w modlitwie. Wierzący trzymali się polecenia Jezusa, by „czekać" na obietnicę Ojca (Dz 1,4). Gdy razem trwali w modlitwie przed Bogiem, wierzyli, że otrzymają „moc", kiedy Duch Święty zstąpi na nich z nieba (Dz 1,8).

Narracja w Dziejach Apostolskich jest prosta. O tych pierwszych uczniach czytamy: „Ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie i prośbach" (Dz 1,14 *Biblia gdańska*). W odpowiedzi na te pełne wiary modlitwy, w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty został wylany z wielką mocą. Jednego dnia ochrzczono trzy tysiące osób. W Dziejach Apostolskich czytamy: „I trwali w nauce apostolskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach" (Dz 2,42). Ci pierwsi chrześcijanie byli zjednoczeni w modlitwie, która zmieniała świat. Ich modlitwy wywierały wpływ. „A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani" (Dz 4,31). „Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa" (Dz 4,33). Uczniowie nieustannie trwali w modlitwie (Dz 6,4).

Dzięki modlitwie Piotr został skierowany do domu Korneliusza — poganina, a dla głoszenia ewangelii otworzyła się nowa droga (Dz 10,1-33). Gdy Kościół wczesnochrześcijański jednoczył się w modlitwie, Bóg posłał anioła z nieba, by wyzwolił Piotra z więzienia. Modlitwa była sednem mocy Kościoła nowotestamentowego.

Modlitwa i wczesny ruch adwentystyczny

Modlitwa była także sednem wczesnego ruchu adwentystycznego. Jego pionierzy byli wielkimi ludźmi modlitwy, którzy poświęcali jej często wiele nocnych godzin. Opisując swoje doświadczenie związane ze spotkaniami modlitewnymi, Ellen G. White napisała: „Podczas naszych ważnych spotkań ci ludzie [przywódcy wczesnego adwentyzmu] spotykali się i poszukiwali prawdy jak ukrytego skarbu. Uczestniczyłam w tych spotkaniach, podczas których studiowaliśmy i modliliśmy się gorliwie, gdyż byliśmy przekonani, że musimy poznać prawdę Bożą. Często spotkania te trwały do późnych godzin nocnych, a nieraz przez całą noc modliliśmy się o światło prawdy i studiowaliśmy Słowo. Gdy pościliśmy i modliliśmy się, zstępowała na nas wielka moc" (*Manuscript Releases*, t. III, s. 413).

Ellen White nieustannie zalecała wczesnym adwentystom, by przychodzili do Boga w modlitwie. „Największe zwycięstwa odniesione dla sprawy Bożej nie są wynikiem odnalezienia celnych argumentów, starannych przygotowań, obszernych wpływów czy olbrzymich środków materialnych. Są one osiągane w sali audiencyjnej Boga, kiedy z gorliwą, usilną wiarą ludzie wspierają się na potężnym ramieniu dającym siłę" (*Słudzy ewangelii*, s. 173).

Wierząc, że powtórne przyjście Chrystusa jest bliskie, ci wcześni adwentyści korzyli swoje serca, wyznawali swoje grzechy i wstawiali się w modlitwie za swoimi bliskimi, przyjaciółmi i sąsiadami.

W marcu 1840 roku William Miller przeprowadził serię proroczych wykładów w jednym ze zborów w Portland w stanie Maine. Setki osób przybywały, by słuchać. Niektórzy z nich przychodzili

rano i pozostawali w zborze aż do późnego wieczora. Duch Święty działał z mocą wśród zgromadzonych. W swojej książce *Life Sketches* Ellen G. White opisała wpływ tych spotkań.

„Silnie przekonanie ogarnęło mieszkańców miasta. Zwoływano spotkania modlitewne, a w rozmaitych zborach zapanowało powszechne ożywienie, gdyż wszyscy w większym czy mniejszym stopniu odczuli wpływ nauczania o powtórnym przyjściu Chrystusa" (*Life Sketches*, s. 137).

Mówiąc o tym ożywieniu w Portland, R. D. Nichol dodaje: „Mniejsze spotkania modlitewne odbywały się niemal we wszystkich częściach miasta" (*The Midnight Cry*, s. 29).

Oto dowód na autentyczność ożywienia. Modlitwa inicjuje ożywienie. Modlitwa podtrzymuje ożywienie. Modlitwa pielęgnuje ożywienie i następuje po nim.

Specjalista w dziedzinie ożywienia Leonard Ravenhill wyraził to następująco: „Wszystkie bez wyjątku autentyczne ożywienia w przeszłości zaczęły się po latach usilnej, przeciwstawiającej się piekłu, wstrząsającej ziemią, zainspirowanej przez niebo wstawienniczej modlitwy. Tajemnicą prawdziwego ożywienia w naszych czasach jest nadal to samo. Ale gdzie dzisiaj są ci, którzy wstawiają się za bliźnimi w modlitwie?".

Ożywienie w Walii

Jednym z największych ożywień religijnych w dziejach było ożywienie w Walii, w 1904 roku. Dwudziestosześcioletni Evan Roberts modlił się przez trzynaście lat o to, by Duch Święty całkowicie kierował jego życiem. Prosił Boga o szczere serce — całkowicie oddane królestwu Bożemu. Evan często modlił się do późna w nocy, wstawiając się za młodzieżą i młodymi dorosłymi z jego zboru. Modlił się regularnie także o to, by Bóg dokonał w Walii ożywienia pobożności. Ożywienie to rozpoczęło się podczas spotkania młodzieżowego w zborze Evana Robertsa w Moriah Loughor, gdy opowiadał on o swoim doświadczeniu z Bogiem.

Evan wezwał swoich przyjaciół, by prosili Boga o napełnienie ich Duchem Świętym. Duch Święty poruszył ich serca. Szesnaścioro młodych ludzi nawróciło się. Iskry ożywienia rozpaliły się w tym skromnym wiejskim zborze i stały się początkiem płomienia ożywienia w całym kraju. Ocenia się, że w ciągu dziewięciu miesięcy w niewielkiej Walii nawróciło się sto tysięcy osób. Wskaźniki przestępczości znacząco zmalały. Pijacy i prostytutki zmieniali swoje życie dzięki mocy Bożej. Puby notowały spadek dochodów. Lloyd George, ówczesny premier Anglii, napisał, że któregoś sobotniego wieczora w szczytowym punkcie walijskiego ożywienia, w pewnej tawernie tylko jeden klient zakupił kieliszek alkoholu. Wiele tawern zamieniono na domy modlitwy.

Wiece polityczne i mecze piłki nożnej były przekładane a nawet odwoływane, gdyż kościoły były wypełnione modlącymi się ludźmi. Nierzadko te nabożeństwa modlitewne trwały nieprzerwanie od sześciu do ośmiu godzin. Twardzi, dotąd obojętni na sprawy duchowe walijscy górnicy tłumnie przybywali na te uduchowione nabożeństwa i wracali do pracy jako odmienieni ludzie. Wulgaryzmy i bluźnierstwa znikały z ich ust bezpowrotnie. Podobno konie pracujące w kopalniach przestały rozumieć komendy górników, którzy, zaniechawszy przekleństw, wyrażali się językiem nieba.

Ożywienie osłabło około 1906 roku, ale jego wpływ na dziesiątki tysięcy osób nadal trwał. Kiedy pewną starszą kobietę zapytano, dlaczego ożywienie w Walii zanikło, odpowiedziała bez namysłu: „Ono nigdy nie zanikło. Nadal płonie w moim sercu". Płonęło w sercu tej pobożnej kobiety przez ponad siedemdziesiąt lat.

Cały naród został zmieniony z powodu jednego młodego człowieka, Evana Robertsa, gdy grupa jego młodych przyjaciół, poważnie potraktowała dany przez Pana przykład żarliwej, wstawienniczej modlitwy.

Naród odmieniony przez modlitwę

Alfred Tennyson słusznie zauważył: „Więcej dokonano przez modlitwę, niż ten świat jest w stanie pojąć". Jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń w historii najnowszej jest upadek muru berlińskiego. Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z istnienia potężnego, skonsolidowanego ruchu modlitewnego, który doprowadził do wydarzeń zapoczątkowanych w Berlinie Wschodnim 9 listopada 1989 roku. W 1982 roku Christian Führer, młody niemiecki pastor z Lipska, w poniedziałkowe wieczory prowadził w swoim kościele spotkania poświęcone modlitwie i dyskusji o wolności. Te spotkania modlitewne rozwijały się tak, iż pewnego wieczora w październiku 1989 roku, do kościoła przybyło osiem tysięcy osób. Kolejnych kilka tysięcy nie zmieściło się w kościele św. Mikołaja. Narodowy ruch wolnościowy narodził się w kolebce modlitwy. Dziesiątki tysięcy ludzi we wsiach, miasteczkach i miastach w całych wschodnich Niemczech przyłączały się do modlitewnego ruchu z Lipska. W tamten poniedziałkowy wieczór w październiku, niemal milion ludzi modliło się o wolność. Dwadzieścia lat po upadku muru berlińskiego, mówiąc o absolutnej konieczności gorliwej modlitwy wstawienniczej, pastor Christian Führer oświadczył: „Zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli przestaniemy się modlić, nie będzie nadziei na zmianę dla Niemiec" („Prayer and the Berlin Wall", *Cimarronsong* (blog), 12 II 2009, http://cimarronsong.wordpress.com/2009/02/12).

Pewien komunistyczny urzędnik państwowy, który współpracował z niemiecką służbą specjalną Stasi, wydał takie oto zdumiewające świadectwo: „Byliśmy przygotowani na wszystko, ale nie na świece i modlitwę". Mur berliński nie mógł się ostać wobec gorliwych modlitw ludu Bożego zjednoczonego z Bogiem.

Ellen G. White wyraziła podobną prawdę o mocy modlitwy: „Na dźwięk gorliwej modlitwy wszystkie zastępy szatańskie drżą" (*Testimonies for the Church*, t. I, s. 346). Modlitwa zmienia rzeczywistość. Wstawiennicza modlitwa jest potęgą. Jak mur berliński

upadł, gdy lud Boży się modlił, tak mury, które odgradzają nas od bliskiego doświadczenia z Jezusem, upadną, gdy będziemy prosić o to Boga. Mury, które powstrzymują potężne ożywienie, jakie Bóg pragnie sprawić w swoim Kościele, kruszą się na dźwięk gorliwej wstawienniczej modlitwy. Mury pychy, uprzedzenia, gniewu, goryczy, żądzy, utyskiwania, letniości i materializmu ustępują pod działaniem Ducha Świętego w odpowiedzi na modlitwę.

Modlitwa jest absolutną koniecznością, jeśli ożywienie ma nastąpić. A. T. Pierson trafnie zauważa: „Od dnia Pięćdziesiątnicy nie było ani jednego duchowego ożywienia w żadnym kraju, jak tylko w odpowiedzi na modlitwę. Choćby tylko dwie, czy trzy osoby się modliły, żaden taki ruch dążący w górę nie trwał długo, gdy ustawały spotkania modlitewne" (cyt. w: Arthur Wallis, *In the Day of Thy Power*, s. 112).

W modlitwie korzymy nasze serca przed Bogiem, uznając naszą zupełną zależność od Niego. W modlitwie jednoczymy się z Dawidem w błaganiu: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie!" (Ps 51,12). Z Danielem wyznajemy: „Nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków" (Dn 9,10). Z Pawłem wołamy: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?" (Rz 7,24). A gdy wraz z nim się modlimy, nasza wiara chwyta obietnice Boże i z radością wykrzykujemy: „Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!" (w. 25).

Modlitwa otwiera nas na oczyszczającą moc Bożą. Podczas modlitwy Duch Święty prześwietla naszą duszę. Dostrzegamy w naszym charakterze ukryte grzechy i wady, niepozwalające nam stać się potężnymi świadkami, jakimi Bóg pragnie nas uczynić. Modlitwa prowadzi nas do bliskiej więzi z Jezusem. W modlitwie otwieramy umysły na kierownictwo Ducha Świętego. Szukamy Jego, a nie naszej mądrości.

Modlitwa i wielki bój

W kontekście wielkiego boju między dobrem a złem, modlitwa umożliwia Bogu działanie z mocą, jakie nie jest możliwe, gdy się nie modlimy. Ten bój między Chrystusem a szatanem, jest bojem między siłami piekła a siłami sprawiedliwości. Jest to bój realny. Uczestniczą w nim tysiące tysięcy dobrych i złych aniołów. Ostatnia księga Biblii, Apokalipsa Jana, opisuje ten bój następująco: „I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie Jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego" (Ap 12,7). Jedna trzecia aniołów w niebie zbuntowała się przeciwko Bogu (Ap 12,4). Te siły zła przynoszą w naszym świecie rozczarowania, choroby, nieszczęścia i śmierć. Siły sprawiedliwości zaś, niosą radość, pokój, zdrowie i życie.

Każdy z nas uczestniczy w tym konflikcie. Nasza planeta znalazła się w samym centrum buntu przeciwko Bogu. Gdy nasi prarodzice — Adam i Ewa — ulegli pokusie złego, utracili dane im przez Boga panowanie nad ziemią. Szatan stał się „władcą tego świata" (J 12,31). Biblia nazywa go także „władcą, który rządzi w powietrzu" (Ef 2,2). W tym wielkim konflikcie „bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich" (Ef 6,12).

Modlitwa jest bronią, służącą pokonaniu mocy piekła. „Oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej" (2 Kor 10,4). Przez modlitwę dajemy Bogu pozwolenie, by działał potężnie dla nas. W tej wszechświatowej walce Bóg dobrowolnie przyjmuje pewne ograniczenia. Między innymi, szanuje naszą wolność wyboru. Bóg nigdy nie zmusza nikogo, by Mu służył.

Czyni On wszystko, co może, w ramach reguł konfliktu między dobrem a złem, by uratować całą ludzkość. Czy się modlę, czy nie, On stara się dotrzeć do moich bliskich. Czy oni modlą się za mnie, czy nie, On w moim życiu działa. Bez względu na to, czy się mo-

dlę, czy nie, Bóg chroni mnie w pewnym stopniu za pośrednictwem aniołów.

Jednak gdy się modlę i przybliżam do Boga, otwieram przez modlitwę nowe kanały, które pozwalają Mu (w kontekście wielkiego boju między dobrem a złem), czynić to, czego nie mógłby On uczynić w innym razie. Bóg szanuje zarówno wolność wyboru człowieka, który się nie modli, jak i tego, który oddaje się modlitwie. „Częścią planu Bożego jest zapewnienie, w odpowiedzi na naszą modlitwę wiary, tego, czego Bóg nie udzieliłby nam, gdybyśmy o to nie prosili" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 364).

Gdy się modlimy, Bóg wylewa przez nas swego ducha. Modlitwa pozwala nieskończonemu Bogu pomagać potrzebującym. Zdumiewający fragment Biblii — 1 J 5,14-17 — opisuje, co się dzieje, gdy się modlimy. Wiele tekstów Biblii pobudza nas do modlitwy, ale ten fragment to coś więcej niż zachęta czy wezwanie. Nie dość, że zachęca nas, lecz także wyjaśnia, dlaczego modlitwa jest tak efektywna. W 1 J 5,14-16 apostoł oświadcza: „Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego". Nasza ufność nie jest pokładana w samej modlitwie. Nasza ufność nie jest pokładana w wierze. Nasza ufność jest ufnością do Boga. Apostoł kontynuuje: „Jeżeli prosimy o coś według Jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od Niego to, o co prosiliśmy". Możemy mieć absolutną pewność, że gdy przychodzimy do Boga, On wysłucha naszych próśb.

Następny werset pokazuje, co się dzieje, gdy modlimy się za innych. „Jeżeli ktoś widzi, że brat jego popełnia grzech, lecz nie śmiertelny". Grzech śmiertelny to grzech nieprzebaczalny. To stan, w którym ludzie zupełnie zatwardzili serca wobec Boga. „Niech się modli". Kim jest ten, kto się modli? To ten, kto wstawia się za bliźnich. Co się wówczas dzieje? „Bóg da mu żywot, to jest tym, którzy nie popełniają grzechu śmiertelnego". Bóg przelewa swoje życie przez nas do naszych bliźnich. Jesteśmy strumieniami, przez które Bóg przelewa swoją nieograniczoną moc. Bóg szanuje naszą serdeczną, wstawienniczą modlitwę za innych. Taka modlitwa zmienia rzeczywistość.

Modlitwa w życiu Jezusa

Jezus jest naszym wielkim wzorem we wstawienniczej modlitwie. Regularnie udawał się na pustkowie, by się modlić. Prosił Boga o siłę do sprostania wyzwaniom kolejnego dnia. Prosił swego Ojca o siłę do pokonania pokus szatana. O jednej z takich porannych modlitw Jezusa czytamy w Ewangelii Marka: „A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił" (Mk 1,35). Skoro Jezus, Syn Boży, rozumiał modlitwę jako konieczność, to czy my nie potrzebujemy jej jeszcze bardziej? Jezus wiedział, że duchowa, wewnętrzna moc staje się Jego udziałem poprzez modlitwę. W Ewangelii Łukasza czytamy o modlitewnych zwyczajach Jezusa. „Sam zaś oddalił się na pustkowie i modlił się" (Łk 5,16). Modlitwa nie była czymś, co Jezus czynił okazjonalnie, w miarę pojawienia się określonej potrzeby czy problemu. Modlitwa była istotną częścią życia Jezusa. Była kluczem do Jego więzi z Ojcem — sednem żywego uduchowienia. Życie modlitwy Jezusa było podstawą Jego egzystencji. Zbawiciel przez modlitwę, codziennie odnawiał swoją więź z Ojcem. To ona dawała Mu odwagę i siłę do przeciwstawienia się pokusom. Czas spędzony na modlitwie ożywiał Go duchowo i pogłębiał Jego poddanie woli Ojca. Opisując jedną z takich modlitewnych sesji Jezusa, Łukasz napisał: „A gdy się modlił, wygląd oblicza Jego odmienił się, a szata Jego stała się biała i lśniąca" (Łk 9,29). Dzięki modlitwie Jezus jaśniał siłą pochodzącą z Bożej obecności. Skoro więc On, Syn Boży, potrzebował spędzania czasu w obecności Ojca, o ileż bardziej my go potrzebujemy.

Jezus nigdy nie zaniedbywał modlitwy. Jego plan dnia zawsze uwzględniał czas potrzebny na osobistą łączność z Ojcem. Nigdy też nie brał na siebie tylu obowiązków, by spieszyć się nad miarę i lekceważyć sposobność do przebywania w obecności Ojca. Czas spędzany sam na sam z Bogiem dawał Jezusowi duchową odnowę. Był On napełniany mocą, gdyż poświęcał czas na modlitwę.

R. A. Torrey ubolewa nad tym, jak zapracowani, a jednocześnie jak bardzo pozbawieni mocy są współcześni chrześcijanie. „Jeste-

śmy zbyt zajęci, by się modlić, więc jesteśmy zbyt zajęci, by otrzymać moc. Angażujemy się w liczne działania, ale dokonujemy tak niewiele. Odprawiamy wiele nabożeństw, ale niewielu pozyskujemy nowo nawróconych. Wdrażamy liczne mechanizmy, ale ich skuteczność pozostawia wiele do życzenia".

Ellen G. White pisała w podobnym duchu. „Wielu, nawet w nabożnym skupieniu, nie otrzymuje błogosławieństwa, wynikającego z rzeczywistego obcowania z Bogiem. Szybkimi krokami przekraczają próg chwalebnej obecności Chrystusa, może przebywają przez chwilę w granicach świętości, lecz nie czekają na radę. Nie mają czasu zatrzymać się przy Boskim Nauczycielu i z tym samym brzemieniem, z którym stanęli przed Panem, wracają do swoich prac" (Ellen G. White, *Wychowanie*, s. 183).

Jedno jest pewne. Nie jesteśmy w stanie stawić czoła diabłu o własnych siłach. Odpowiedzią jest modlitwa, przez którą Bóg zanurza nas w Jego obecności i mocy. Przez modlitwę dotyka serc naszych bliskich. Uzbrojeni w modlitwę, możemy stawić czoło wrogowi w czasach ostatecznych. Niemożliwe jest wieść pobożne życie w czasach końca, bez konsekwentnego i wytrwałego życia modlitwy. Gdy nasza więź z Bogiem jest zerwana, wówczas nie mamy mocy od Boga. Gdy brakuje modlitwy, brakuje także mocy. Modlitwa jest naszym pokornym wyznaniem, że nie możemy żyć chrześcijańskim życiem bez mocy Bożej. Jest uznaniem naszej niezdolności do samodzielnego uporania się z szatańskimi pokusami, które jesteśmy w stanie znieść tylko dzięki modlitwie. Diabeł nie ma szans w działaniu przeciwko modlącemu się, ufnemu dziecku Bożemu.

Na kolanach, modląc się do Boga, doświadczymy cudów. W większym stopniu ujrzymy cudowne Boże działanie. Podobnie jak Jezus, będziemy czerpać z tych chwil modlitwy odnowę i ożywienie. Będziemy odczuwać, że Bóg działa przez nasze modlitwy, by zmieniać także ludzi wokół nas.

Czy chciałbyś doświadczyć osobistego duchowego ożywienia? Czy pragniesz odnowionego duchowego doświadczenia? Czy masz

już dosyć duchowego samozadowolenia? Czy pragniesz duchowego ożywienia w twoim zborze?

Nasz Pan obiecał odpowiedzieć na gorliwe pragnienia swoich dzieci. On odpowie nam, gdy będziemy się zwracać do Niego. Jego obietnice są przeznaczone także dla nas. On powiedział: „Ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię" (Krn 7,14).

Jezus dodaje taką obietnicę: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą" (Łk 11,13).

Cztery zasady modlitwy zmieniającej życie

Jeśli będziesz stosował cztery podstawowe zasady wymienione poniżej, jako regularny element twojej osobistej pobożności, Bóg w obfitości wyleje na ciebie swego Ducha. Twoje życie duchowe zostanie ożywione, a Bóg posłuży się tobą jako katalizatorem ożywienia w rodzinie, szkole, miejscu pracy, sąsiedztwie i zborze.

1. Każdego dnia wyznacz określony czas na osobistą łączność z Bogiem.

Nadaj najwyższy priorytet temu spokojnemu czasowi poświęconemu na osobiste przebywanie w obecności Boga. Wielu przyjęło model składający się z czterech elementów — uwielbienia, wyznania, dziękczynienia i prośby — który pozwala im ukierunkować myśli podczas osobistego nabożeństwa.

Uwielbienie. Zacznij modlitwę od uwielbienia i chwały. Chwal Boga za to, kim On jest i co Jego istnienie oznacza dla ciebie. Psalmista oświadcza, że Bóg mieszka w chwałach swego ludu (Ps 22,4). W innym psalmie czytamy: „Kto mi ofiaruje chwałę, uczci mię" (Ps 50,23 *Biblia gdańska*). Chwała podnosi nasze umysły od tego, kim my jesteśmy, do tego, kim On jest. Kieruje naszą uwagę na Jego

wielkość, nie naszą słabość — Jego mądrość, nie naszą niewiedzę — Jego potęgę, nie naszą znikomość.

Wyznanie. Proś Boga, by ukorzył twoje serce i objawił ci to wszystko, co w twoim życiu nie jest zgodne z Jego wolą. Otwarcie wyznaj postawy, nawyki i praktyki, które On wskazuje ci jako niechrześcijańskie. Wyznanie oczyszcza drogę dla Ducha Świętego, by mógł działać z mocą dla nas. Czytamy, że uczniowie tuż przed Pięćdziesiątnicą właśnie w ten sposób badali do głębi swoje dusze. „Te dni przygotowania były dniami głębokiego badania serc. Uczniowie odczuwali swoją duchową potrzebę i wołali do Pana o święte namaszczenie, które miało ich przygotować do pracy dla zbawienia ludzi" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 23). Duch Święty został wylany na tych proszących uczniów, którzy ukorzyli swoje serca w skrusze i wyznaniu.

Dziękczynienie. Pomyśl o konkretnych rzeczach, które Bóg ostatnio uczynił dla ciebie, i podziękuj Mu. Apostoł Paweł zaleca nam: „Bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa" (Ef 5,18-20). Wymień te rzeczy, za które jesteś wdzięczny Bogu. Nie traktuj błogosławieństwa Bożego jak czegoś, co ci się należy. Dziękuj Bogu za to, co dla ciebie uczynił. Być może nie jesteś utalentowanym śpiewakiem, ale pozwól Bogu włożyć pieśń wdzięczności w twoje serce podczas modlitwy i śpiewaj w dziękczynieniu Temu, który okazuje ci dobroć.

Prośba. Bóg pragnie, byśmy przychodzili do Niego z naszymi prośbami, jak małe dzieci, zależne od naszego niebiańskiego Ojca. Jezus zapewnił: „Proście, a będzie wam dane" (Mt 7,7). Jakub zachęca nas, byśmy „prosili z wiarą, bez powątpiewania" (Jk 1,6). Paweł był pewny, że „Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą" (Flp 4,19).

Możemy klęknąć przed tronem Boga z zupełną pewnością, że „dostąpimy miłosierdzia i znajdziemy łaskę ku pomocy w stosownej porze" (Hbr 4,16). Przedstaw Mu pragnienia twojego serca.

Proś Go, by uczynił twoje serce jedno z Jego sercem, tak, by twoje pragnienia były odzwierciedleniem Jego pragnień.

Im więcej czasu spędzamy z Bogiem, tym bardziej będziemy pragnąć przebywać w Jego obecności. Chrześcijańskie życie to poznanie Boga. Im lepiej Go znamy, tym bardziej Go miłujemy. Model modlitwy polegający na uwielbieniu, wyznaniu, dziękczynieniu i prośbie pomoże nam poznać Go jeszcze lepiej.

A teraz druga zasada żywej osobistej pobożności.

2. Czytaj Biblię z modlitwą, pozwalając Duchowi Świętemu wpływać na twój umysł.

Niech Słowo Boże stanie się treścią twoich modlitw. Jeśli modlitwa jest tchnieniem ożywienia, studiowanie Biblii jest jego sercem. Modlitwa i studiowanie Biblii idą ze sobą w parze w ożywieniu. Są ze sobą ściśle związane. Im więcej się modlisz, tym bardziej łakniesz Słowa Bożego. Im więcej studiujesz Słowo, tym bardziej pragniesz się modlić. Oto kilka praktycznych sugestii.

a. Wybierz jeden z psalmów. Przeczytaj kilka wersetów. Zastanów się, co Bóg w nich mówi do ciebie. Powiedz Mu w modlitwie, na co kieruje twoją uwagę Duch Święty w tym fragmencie. Modląc się i studiując psalmy, będziesz słyszał głos Boży przemawiający do twojego serca, tak, jak przemawiał do psalmistów.

b. Możesz także skupić się w swoim nabożeństwie na ostatnich scenach z życia Chrystusa. Biblia zawiera sześć rozdziałów opisujących śmierć Chrystusa: Ps 22, Iz 53, Mt 27, Mk 15, Łk 23 i J 19. Za każdym razem studiuj jeden z tych rozdziałów. Przeczytaj kilka wersetów. Wyobraź sobie, jak Chrystus cierpiał za ciebie. Niech Duch Święty uświadomi ci wielkość ofiary Jezusa. Twoje serce skruszy się pod wpływem świadomości twoich grzechów, które zaprowadziły Jezusa na krzyż. Jego miłość napełni cię wewnętrznym ciepłem, Jego łaska przyciągnie do Niego, a Jego ofiara wprawi cię w zdumienie.

Studiuj z modlitwą wielkie fragmenty Biblii. Dokona to istotnej zmiany w twoim osobistym nabożeństwie. Niech Bóg przemawia

do ciebie przez Jego Słowo. Módl się wraz z psalmistą: „Ożywiaj mnie według obietnicy swojej!" (Ps 119,154).

Jeśli skorzystamy z rady Bożej posłannicy w dniach ostatecznych, ujrzymy zdumiewające rezultaty: „Weźcie do rąk Biblię i na kolanach proście Boga, by oświecił wasz umysł. Gdybyśmy codziennie z modlitwą studiowali Biblię, codziennie na nowo dostrzegalibyśmy piękno prawdy, jej wyraźne i mocne światło" (*Review and Herald*, 4 III 1884).

Przejdźmy teraz do trzeciej zasady ożywionej praktyki modlitwy.

3. Ucz się modlić głośno.

Osobista modlitwa niekoniecznie musi być bezgłośna. Podczas naszych codziennych zajęć najczęściej stosowne jest modlić się w duchu. Ale podczas osobistego nabożeństwa modlenie się na głos pozwala skupić umysł na Bogu. Jezus modlił się głośno.

Uczniowie byli pod wrażeniem, gdy słyszeli Jezusa modlącego się głośno, więc poprosili Go, by nauczył ich modlić się podobnie jak On (Łk 11,1). W Getsemane Jezus powierzył się woli Ojca bez względu na cenę. W Ewangelii Mateusza czytamy, że Jezus upadł na twarz i trzy razy prosił: „Nie jako Ja chcę, ale jako Ty". Najwyraźniej Jezus modlił się głośno (zob. Mt 26,36-44).

List do Hebrajczyków mówi nam, że „zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci" (Hbr 5,7).

Ellen G. White zaleca, byśmy „nauczyli się modlić głośno, gdy tylko Bóg was słyszy" (*Our High Calling*, s. 130). Nie musimy się obawiać, że szatan słyszy nasze modlitwy, wie, o co się modlimy i przygotowuje strategię, by nas zwieść. Mamy bowiem zapewnienie, że „na dźwięk gorliwej modlitwy wszystkie zastępy szatańskie drżą", a Bóg odpowiada na nasze prośby posyłając legiony niebiańskich aniołów i zmuszając szatańskie zastępy do wycofania się (*Testimonies*, t. 1, s. 346).

Naśladuj przykład Jezusa, modląc się głośno podczas swoich osobistych nabożeństw. Początkowo może to być nieco trudne, ale

gdy będziesz to czynił, Duch Święty będzie cię prowadził do pełniejszego doświadczenia z Panem.

To kieruje nas do czwartej zasady zwycięskiej modlitwy i duchowego ożywienia.

4. Zorganizuj niewielką grupę, składającą się z trzech do pięciu osób, zdeklarowanych spotykać się przynajmniej raz w tygodniu na wspólnej modlitwie.

Kościół nowotestamentowy był zjednoczony w modlitwie o Ducha Świętego (Dz 1,14; 4,31). Jezus pouczył swoich uczniów, by modlili się razem. „Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,19-20).

Komentując ten fragment, Ellen G. White dodaje: „Ta obietnica jest dana pod warunkiem wspólnych modlitw ludu Bożego, a w odpowiedzi na nie należy się spodziewać większej mocy niż ta, która jest rezultatem modlitwy osobistej. Udzielona moc będzie proporcjonalna do jedności wyznawców w ich umiłowaniu Boga i siebie nawzajem" (*The Central Advance*, 25 II 1903). Jest to zdumiewające stwierdzenie, pełne zachęty dla współczesnego ludu Bożego. We wspólnej modlitwie jest szczególna, niezwykła moc. Gdy odkładamy na bok osobiste plany, jednocząc się w modlitwie i otwierając serca przed Bogiem, On odpowiada w sposób znacznie wykraczający poza nasze oczekiwania.

Historia ożywień religijnych jest historią modlących się ludzi. Jest historią Kościoła wspólnie przychodzącego w modlitwie do Boga. Kościół doznaje ożywienia, gdy jego wyznawcy tworzą liczne grupy modlitewne i otwierają serca przed Bogiem.

Dlaczego nie miałbyś zorganizować grupy modlitewnej w twoim domu? Dlaczego nie miałbyś zaprosić kilkoro przyjaciół, by przyłączyli się do ciebie w modlitwie do Boga o głębsze duchowe doświadczenie? Dlaczego nie miałbyś z kilkorgiem współwierzących

wstawiać się w modlitwie za twoimi bliskimi, przyjaciółmi i sąsiadami, którzy nie znają Jezusa i Jego przesłania na obecny czas?

Modlący się ojciec czy matka mogą dokonać niesamowitej zmiany w życiu swoich dzieci. Modlący się mąż czy żona mogą dokonać zdumiewającej zmiany w swoim małżeństwie. Modlący się wyznawcy mogą dokonać ogromnej zmiany w zborze. Grupy modlitewne zmieniają społeczeństwo. Modlący się uczniowie mogą zmienić atmosferę panującą w szkole. Dziedzictwo modlitwy takich mocarzy wiary jak Mojżesz, Józef i Daniel, świadczy, że modlący się ludzie mogą zmienić bieg dziejów.

Czy chcesz zasiać ziarno ożywienia? Zanurz się w modlitwie. Okryj modlitwą swoją rodzinę. Nasyć nią swoje sąsiedztwo. Wstawiaj się za współmałżonkiem, kolegami z pracy, przyjaciółmi i sąsiadami. Przynoś swoje prośby do Boga, który słyszy. Przychodź do Tego, który zawsze pochyla się, by słuchać próśb swoich dzieci. Otwórz serce przed Zbawicielem, który jest bardziej zainteresowany odpowiedzią na twoje modlitwy niż ty modleniem się do Niego.

Gdy to uczynisz, odkryjesz ważny klucz ożywienia zarówno w twoim osobistym życiu, jak i w Bożym Kościele Ostatków.

Osobiste zastosowanie

„Ożywienie oznacza odnowę duchowego życia, obudzenie mocy umysłu i serca, zmartwychwstanie z duchowej śmierci" (*Review and Herald*, 25 II 1902). Ożywienie następuje nie pod wpływem lektury na jego temat, ale w wyniku stosowania biblijnych elementów, które się na nie składają. Kościół nowotestamentowy zachowywał żywe doświadczenie z Jezusem przez modlitwę, studiowanie Biblii i wydawanie świadectwa wiary.

Oto pierwsze z serii praktycznych zastosowań duchowych zasad, które będziemy omawiać w poszczególnych rozdziałach. Stosując te zasady w praktyce swojego życia, odkryjesz klucz do osobistego duchowego ożywienia. Twoje doświadczenie z Jezusem będzie głębsze i bliższe niż kiedykolwiek uważałeś za możliwe.

Każda część do osobistego zastosowania będzie się skupiać szczególnie na temacie rozdziału, w którym jest zawarta. Poniżej wymienione są duchowe zadania na nadchodzący tydzień. Możesz skorzystać z nich jako planu twojej praktyki modlitewnej.

W rozdziale 1 wprowadziliśmy model modlitwy oparty na uwielbieniu, wyznaniu, dziękczynieniu i prośbie. Modląc się do Boga:

1. Wybierz trzy szczególne powody uwielbienia Boga. Poświęć jakiś czas wyłącznie na uwielbianie Boga.
2. Pomyśl o czymś, co sprawia, że twoje życie nie jest zgodne z wolą Bożą, i wyznaj to Bogu.
3. Wybierz trzy powody do dziękczynienia Bogu.
   a. dotyczące twoich osobistych cech i twojego życia.
   b. dotyczące twojej rodziny.
   c. dotyczące twojego zboru.
4. Przedstaw Bogu twoją aktualną największą potrzebę i polegaj na obietnicy zawartej w Flp 4,19: „Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie".

Rozdział 2

Duch Święty i ożywienie

Właśnie zakończyłem seminarium na temat ożywienia w pewnym zborze, gdy jeden ze starszych wyznawców podszedł do mnie. Najwyraźniej był chrześcijaninem od wielu lat. Grzecznie zapytał, czy może mi zadać pytanie. Gdy odpowiedziałem twierdząco, szybko zaczął przytaczać różne wersety biblijne. Było jasne, że dosyć dobrze znał Biblię. Zastanawiałem się, do czego zmierza, ale szybko przeszedł do sedna.

Czy Duch Święty jest boskim wpływem, siłą emanującą z Boga, czy też trzecią osobą Bóstwa? Wielu chrześcijan nie ma jasności w tej kwestii.

Czy Duch Święty jest mocą pochodzącą od Boga, swego rodzaju bezosobowym wpływem, czy też jest boską osobą? Wyjaśniłem mojemu rozmówcy, że ta kwestia jest niezwykle doniosła.

Jeśli Duch Święty jest trzecią osobą Bóstwa, równą Ojcu i Synowi, a my uważamy Go tylko za bezosobowy wpływ, wówczas okradamy boską osobę z należnej czci, szacunku i miłości. Jeśli jest On tylko wpływem czy mocą, będziemy skłonni uchwycić tę moc i posługiwać się nią. Ale jeśli uznajemy Ducha Świętego jako osobę, będziemy się poddawać Jego wpływowi, ulegać Jego kierownictwu, otwierać serce na jego pouczenia i podporządkowywać się Jego woli. Naszym jedynym pragnieniem będzie pozwolić Mu, by posługiwał się nami.

Prawdziwe duchowe ożywienie jest dziełem Ducha Świętego. Nie jesteśmy w stanie ożywić się sami. Jedynie Duch Święty może spra-

wić ożywienie. Mając prorocze zrozumienie, Ellen G. White stwierdza: „Ożywienie prawdziwej pobożności wśród nas jest największą i najpilniejszą ze wszystkich naszych potrzeb. Musimy mieć święte namaszczenie od Boga, chrzest Jego Ducha, gdyż jest to jedyny skuteczny czynnik w głoszeniu świętej prawdy. To Duch Boży budzi pozbawione życia siły duszy ku docenieniu niebiańskich rzeczy i przyciąga uczucia ku Bogu i prawdzie" (*Gospel Workers*, wyd. 1892, s. 370).

Jeśli mamy doświadczyć autentycznego ożywienia, konieczne jest zrozumienie, kim jest Duch Święty i jak działa. Fałszywe pojęcie o Duchu Świętym jedynie, jako o mocy czy sile, może doprowadzić do wywyższania siebie. „Popatrz, jaką mam moc". W przeciwieństwie do tego, właściwe pojęcie o Duchu Świętym, jako o trzeciej osobie Bóstwa, prowadzi do uległości wobec Jego woli.

Niestety, wielu chrześcijan w Kościołach na całym świecie nie ma właściwego zrozumienia, kim jest Duch Święty i jaką pełni rolę. Dr Bill Bright, założyciel i były przewodniczący Campus Crusade for Christ, wskazuje, że jego organizacja przeprowadziła ankietę wśród „tysięcy chrześcijan w Kościołach na całym świecie" i niestety „niemal 95 procent respondentów wskazało, iż mają niewielką wiedzę, kim jest Duch Święty i dlaczego istnieje".

A.W. Tozer napisał: „Pojęcie przeciętnego wyznawcy o Duchu Świętym jest tak mgliste, iż właściwie żadne". Nauczanie Jezusa o Duchu Świętym zapisane w ewangeliach jest wyraziste i jednoznaczne. Jednak, jak podkreśla Tozer, dla przeciętnego chrześcijanina zrozumienie tego nauczania jest „mgliste" i „żadne".

To prawdziwa tragedia. Zrozumienie biblijnej nauki o Duchu Świętym jest absolutnie konieczne dla chrześcijańskiego rozwoju.

W książce zatytułowanej *The Secret: How to Live with Purpose and Power* (Tajemnica — jak żyć celowo i z mocą) dr Bright dzieli się swoim najgłębszym przekonaniem odnoszącym się do chrześcijańskiego życia: „Jestem osobiście przekonany, że jeśli współcześni chrześcijanie lepiej rozumieliby podstawy biblijnego nauczania o Duchu Świętym, a następnie zaprosili Go, by działał z mocą w ich życiu każdego dnia, doświadczyliby nieznanej dotąd radości i osobiste-

go spełnienia. Ponadto nasze werbalne i niewerbalne świadectwo o Jezusie Chrystusie wywróciłoby świat do góry nogami" (s. 34).

Czy chciałbyś doświadczyć więzi z Bogiem jak nigdy dotąd? Czy chciałbyś otrzymać nadprzyrodzoną moc Chrystusa by żyć zwycięskim chrześcijańskim życiem? Czy chciałbyś być potężnym świadkiem Jezusa w świecie? Zrozumienie, kim jest Duch Święty, i przyjęcie Go jako osobistego Przewodnika, to klucz do spełnienia w chrześcijańskim życiu.

Kim jest Duch Święty?

Dość łatwo jest nam myśleć o Bogu Ojcu i Jezusie jako osobach. W umyśle tworzymy mentalny obraz każdego z Nich. Jednak Duch Święty jest postrzegany jako tak tajemniczy i nieuchwytny, a jednocześnie wszechobecny, iż czasami nie potrafimy pojąć, kim On jest naprawdę.

Często błądzimy w tej kwestii. Przeważnie usiłujemy zrównać boską osobowość z widzialnością. Fakt, iż Duch Święty jest wszechobecny, rodzi w nas odczucie, że musi On być mocą czy obecnością Boga, a nie boską istotą. Tego rodzaju myślenie nastręcza dwa zasadnicze problemy.

Po pierwsze, jest to ludzki sposób wyjaśniania boskiej istoty. Jest to próba kształtowania boskiej prawdy tak, by pasowała do naszego ograniczonego sposobu pojmowania. W ten sposób usiłuje się podzielić najwznioślejszą prawdę o Bóstwie na małe, przyswajalne przez nas części. Wydaje się, iż zapominamy przy tym, że mamy do czynienia z Bogiem!

Nigdy nie pojmiemy złożoności Boga. Pewien wybitny teolog powiedział: „Usiłowanie zrozumienia Trójcy prowadzi do pomieszania umysłu. Zaprzeczanie prawdzie o Trójcy prowadzi do zatracenia duszy".

Dobrą nowiną jest, że nie musimy rozumieć wszystkiego na dany temat, by docenić to, co znamy choćby częściowo. Nie rozumiem, jak działa prąd elektryczny, ale to nie znaczy, że póki tego nie pojmę, wieczorem muszę siedzieć w ciemności.

Podobnie, choć nie w pełni pojmujemy istotę Ducha Świętego, możemy przyjąć przez wiarę biblijną naukę o Duchu Świętym i zaprosić boskiego Pocieszyciela, by mieszkał w naszych sercach.

Po drugie, istnieje przeciwny nauczaniu Pisma Świętego pogląd, iż Duch Święty to jedynie siła czy potężny wpływ Boga, a nie trzecia osoba Bóstwa. Biblia zawiera trzy jednoznaczne nowotestamentowe fragmenty opisujące Bóstwo jako boską Trójcę. Żaden z nich nie wskazuje, jakoby którakolwiek z osób Bóstwa była mniejsza czy mniej ważna od pozostałych. W swoim ostatnim zleceniu danym uczniom nasz Pan powiedział: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28,19). Gdy nowotestamentowi wierzący stawali się chrześcijanami, wkraczali w więź z Bogiem — niebiańską jedność z Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

W Ef 2,18 apostoł Paweł wskazuje na jedność celu Bóstwa: „Przez Chrystusa bowiem wszyscy my [Żydzi i nie-Żydzi], korzystając z pomocy tego samego Ducha, mamy dostęp do Ojca" (*Biblia Romaniuka*). W Hbr 10,9-15 podkreśla on jedność Bóstwa, zwracając uwagę na fakt, iż Ojciec wyraża wolę, Syn działa, a Duch wydaje świadectwo.

W Piśmie Świętym Ojciec, Syn i Duch Święty są przedstawieni jako współdziałający w dążeniu do realizacji zamierzeń Bóstwa w planie odkupienia. Są obecni przy stworzeniu, chrzcie i życiu Jezusa, na Golgocie, przy zmartwychwstaniu Chrystusa i w Jego służbie w niebiańskiej świątyni.

Apostoł Paweł kończy 2 List do Koryntian takimi wymownymi słowy: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi" (2 Kor 13,13).

Ten werset mówi o miłości Boga, łasce Chrystusa i społeczności Ducha Świętego.

W Starym Testamencie Bóg objawił swoją miłość w ostrzeżeniach i pouczeniach przekazanych przez proroków. W Nowym Testamencie objawił ją w życiu i śmierci Jezusa. Tę miłość nazywamy łaską. Od czasu zmartwychwstania Jezusa i rozpoczęcia Jego

służby w niebiańskiej świątyni Bóg objawia swoją miłość przez osobistą obecność, czyli społeczność Ducha Świętego z nami.

To przez Ducha Świętego jesteśmy prowadzeni do łączności z Ojcem i Synem. To przez Ducha Świętego wkraczamy w bliską więź z Bóstwem. Zanim Chrystus przyszedł w ciele, Ojciec był najlepiej pojmowaną osobą Bóstwa, wypełniającą horyzont myślowy ludzi. Z chwilą przyjścia Chrystusa, pojawiła się na nim druga osoba Bóstwa. Nowotestamentowy świat ujrzał miłość Bożą objawioną przez Jezusa. Dlatego Jezus powiedział: „Kto mnie widział, widział Ojca" (J 14,9).

Gdy Jezus wstąpił do nieba, wkroczyliśmy w kolejną erę. Jest to era Ducha Świętego! Duch Święty jest tak samo realny i tak samo jak Ojciec i Syn jest osobą Bóstwa. Nie jest jedynie nieuchwytnym, ulotnym wpływem emanującym od Ojca. Nie jest bezosobową, niedającą się określić siłą, czy też niewidzialną życiową zasadą.

Duch Święty jest boską osobą!

LeRoy E. Froom w książce *Przyjście Pocieszyciela* wyraża to następująco: „Jezus był najwybitniejszą osobowością w historii świata, a Duch Święty przyszedł, by Go zastąpić. Nikt prócz innej osoby nie mógł zająć miejsca tej cudownej osoby — Jezusa Chrystusa. Nie mógł tego uczynić żaden bezosobowy wpływ czy energia" (s. 32).

Ellen G. White wyjaśnia: „Są trzy żywe Osoby Trójcy niebiańskiej. W imieniu tych trzech wielkich Potęg — Ojca, Syna i Ducha Świętego — ci, którzy przyjmują Chrystusa w żywej wierze, dostępują chrztu. Otóż Moce te będą współdziałać i współpracować z okazującymi im posłuszeństwo poddanymi nieba w ich wysiłkach zmierzających do tego, aby mogli zacząć żyć nowym życiem w Chrystusie" (Ellen G. White, *Ewangelizacja*, s. 390).

Jak trio śpiewające niebiańską muzykę, tak iż każdy wykonuje swoją partię, Ojciec, Syn i Duch Święty harmonijnie łączą swoje głosy w pieśni zbawienia, by dokonać naszego odkupienia. Duch Święty jest prawdziwie trzecią osobą Bóstwa. Zwróć uwagę na te

mocne słowa: „Zło gromadziło się przez wieki i mogło zostać zahamowane i odparte jedynie przez potężną moc Ducha Świętego, trzeciej osoby Bóstwa, który miał przyjść nie z ograniczoną energią, ale w pełni boskiej mocy" (*Testimonies to Ministers*, s. 392).

Duch Święty zstąpił w pełni boskiej mocy na uczniów Jezusa w dniu Pięćdziesiątnicy. Zgodnie z planem nieba przychodzi On w pełni tej samej mocy do każdego wierzącego.

W J 14—16 Jezus opisał szczegółowo służbę Ducha Świętego. Jest to jedna z najważniejszych nauk Jezusa. To, czego nauczał On o Duchu Świętym, zmienia życie ludzi.

Znaczenia tej doniosłej prawdy o Duchu Świętym nie sposób przecenić. Oto słowa Jezusa: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki — Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie" (J 14,16-17).

Przez wszystkie minione wieki Duch Święty towarzyszył wierzącym, ale od czasu Pięćdziesiątnicy Bożym zamiarem było, aby „był w was". Jest to boska rzeczywistość. Nie są to jedynie miło brzmiące słowa. Świat wierzy tylko w to, co widzi. Żyjemy w czasach, w których zobaczyć znaczy uwierzyć. Ludzie XXI wieku negują istnienie wszystkiego, co nadprzyrodzone. Jeśli czegoś nie mogą dotknąć, jeśli jest niematerialne, nie dające się zmierzyć i policzyć, to dla nich nie istnieje.

Dla zeświecczonego społeczeństwa myśl o zamieszkaniu Ducha Świętego w człowieku wydaje się śmieszna. Jest to dla niego zupełna niedorzeczność. Ale tego właśnie nauczał Jezus. To, czego świat nie rozumie i nie może pojąć, chrześcijanie przyjmują przez wiarę.

Pierwsza i druga osoba Bóstwa — Ojciec i Syn — mieszkają w naszych sercach za pośrednictwem trzeciej osoby Bóstwa — Ducha Świętego.

Nie jesteśmy sierotami. Nie jesteśmy jak dzieci porzucone na rogu ulicy tego świata przez Chrystusa, który wstąpił do niebiańskiego domu i pozostawił nas samych. Czasem czytamy o takich, zawiniętych w kocyk i pozostawionych u drzwi jakiegoś domu dzieciach,

znalezionych przez przypadkowego przechodnia. Obiecując nam swoją obecność przez Ducha Świętego, Jezus zapewnia nas: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was" (J 14,18).

Nasze osamotnienie nie jest ostateczne. Nie jesteśmy zdani na poczucie wewnętrznej pustki, nieugaszone pragnienie wspólnoty i miłości. Jezus napełnia nas swoją osobistą obecnością przez Ducha Świętego. Gdy łakniemy osobistej obecności Chrystusa, On przez Ducha Świętego mieszka w nas.

Komentując J 14,16-18 Ellen G. White mówi o zstąpieniu Ducha Świętego na uczniów: „Dzień Pięćdziesiątnicy przyniósł im obecność Pocieszyciela, o którym Chrystus powiedział: »W was będzie« (J 14,17). (...) »Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was« (J 16,7). Od tej chwili Chrystus miał stale przebywać w sercach swoich dzieci poprzez Ducha Świętego. Ich wspólnota z Nim była ściślejsza, niż gdy był z Nimi osobiście" (Ellen G. White, *Pokój, za którym tęsknisz*, wyd. II, s. 61).

Zastanów się nad tym. Wydaje się to niewiarygodne. Dzisiaj nasza więź z Jezusem przez Ducha Świętego może być bliższa, niż gdybyśmy byli Jego uczniami dwa tysiące lat temu. Dzisiaj możemy mieć z Jezusem ściślejszą więź, niż mieli Jego wyznawcy przed Pięćdziesiątnicą.

Ellen G. White tak to ujęła: „Dzieło Ducha Świętego jest niezmiernie wielkie. To On jest źródłem mocy i efektywności tych, którzy pracują dla Boga. Duch Święty jest Pocieszycielem jako osobista obecność Chrystusa w duszy" (*Review and Herald*, 29 XI 1892).

Na czym polega to niezmiernie wielkie dzieło Ducha Świętego? Co pragnie On — ów największy dar nieba — uczynić dla każdego wyznawcy Chrystusa? Czego Jezus pragnie dokonać przez dar Ducha Świętego dla nas?

Duch Święty jest naszym osobistym Pocieszycielem

W J 14,16 Jezus oświadczył: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki". W J 16,7 Pan dodaje:

„Jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was".

Dwadzieścia cztery razy w J 14—16 użyte zostały zaimki osobowe w odniesieniu do Ducha Świętego. On jest naszym osobistym Pocieszycielem.

Nowy Testament został napisany w języku greckim. Greckie słowo przetłumaczone jako „Pocieszyciel" to *parakletos*. Jest to niezwykłe słowo. Dokładnie znaczy „powołany, by stać u czyjegoś boku jako pomocnik". Niektórzy tłumaczą je jako „obrońca" czy „adwokat". W starożytnym Rzymie adwokatem nazywano asystenta prawnego, który w rzymskim systemie sądowniczym służył pomocą stronie procesu.

Według Leona Morrisa, autora komentarza do Ewangelii Jana, „przyjaźnie nastawiona osoba, podejmująca działania w celu niesienia pomocy prawnej, mogła zostać nazwana *parakletos* czyli adwokatem" (s. 665). *Parakletos* to ktoś, kto stoi przy nas, nieustannie niosąc pocieszenie, pouczenie, wzmocnienie, kierownictwo i nadzieję na przyszłość.

Czy znasz kogoś, kto pomimo nieszczęścia czy cierpienia wydaje się emanować nadnaturalnym spokojem przez łzy? Najpewniej Duch Święty — Przyjaciel, który pociesza i podtrzymuje na duchu wszystkich wierzących — mieszka w jego sercu. Duch Boży nie uwalnia nas od cierpień będących udziałem ludzkości. Jezus także doświadczył pełni ludzkiego bólu i emocjonalnego cierpienia. Czuł się osamotniony i wyobcowany, gdy poniósł winę naszych grzechów na krzyż.

Jednak pomimo cierpienia mamy Tego, który stoi przy nas — Przyjaciela, który daje nam pokój przewyższający wszelkie zrozumienie. Duch Święty jest naszym osobistym Pocieszycielem, który obdarza nas nadnaturalną siłą, odwagą i pokojem, gdy wszystko wokół wydaje się rozpadać.

Pewnego wieczora w Los Angeles, po tym jak wygłosiłem wykład na temat proroctw, oznajmiono mi, że jeden z moich współpracowników źle się czuje i zasłabł. Wraz z innymi poszedłem sprawdzić, co się stało. Objawy wskazywały na zawał

serca. Natychmiast wezwaliśmy karetkę pogotowia i pojechaliśmy z nim do szpitala. Choć początkowo wydawało się, że jego stan się poprawia, jednak po paru dniach nagle się pogorszył. Zanim lekarze zdołali mu pomóc, zmarł. Do dziś nie przestaje mnie zdumiewać pokój, jaki Duch Święty dał jego żonie wobec tej rozdzierającej, niespodziewanej tragedii. Pomimo smutku i cierpienia, zachowała ona wewnętrzny spokój. Duch Święty był przy niej, niosąc pomoc, pocieszenie, wsparcie i kierownictwo, jak najlepszy przyjaciel.

W J 14,16 Jezus nazwał Ducha Świętego „innym Pocieszycielem". Duch Święty mieszkający w naszych sercach jest jak bliski przyjaciel, któremu możemy zaufać, iż w każdym nieszczęściu i doświadczeniu przyniesie nam pocieszenie.

Pomoc w codziennych potrzebach

Jakie słabości odziedziczyłeś po przodkach? Jakim pokusom ulegasz raz za razem? Jakie grzechy stale cię nękają? Czy masz problem z gniewem, żądzą, rozgoryczeniem? Czy jakiś nałóg wymknął ci się spod kontroli? Czy nie potrafisz uwolnić się od zgryźliwości i krytykanctwa? Bóg dobrze zna duchową walkę, jaka toczy się w duszy każdego z nas. Dlatego posłał swego Ducha Świętego jako naszego Pocieszyciela, który pokonuje moce ciemności, usiłujące zatrzymać nas w niewoli. Dał Ducha Świętego, by zerwał nasze kajdany i wypuścił na wolność.

Bóg posłał Ducha Świętego, byśmy dzięki Jego mocy mogli stawić czoło wrogowi. Ożywienie następuje wtedy, gdy otwieramy serca na Jego potężne działanie w nas. „Nikt nie jest tak zły, nikt nie upada tak nisko, aby nie dotarła do niego ta moc. Kto podporządkowuje się Duchowi Świętemu, w tym zrodzą się nowe poglądy na życie, odnajdzie zatracone podobieństwo Boże" (Ellen G. White, *Przypowieści Chrystusa*, wyd. III, s. 55).

Dzięki mocy Ducha Świętego możemy zostać zupełnie przemienieni.

Duch Święty jest naszym osobistym Nauczycielem

W J 14,17 Jezus nazywa Ducha Świętego „Duchem prawdy". W J 16,13 Jezus mówi: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi".

Duch Święty jest naszym osobistym Nauczycielem, wskazującym objawioną w Słowie Bożym drogę do życia wiecznego. Duch Święty prowadzi nas do pełni prawdy, którą powinniśmy poznać.

Jedynym sposobem, w jaki możemy zrozumieć Słowo Boże, jest studiowanie go z pomocą Ducha Świętego. Niektórzy usiłują studiować Biblię po to, by dowieść innym, że się mylą. Inni studiują Słowo Boże, chcąc poznać prawdę dzięki ludzkiej mądrości. Angażują swoje zdolności umysłowe w zrozumienie Biblii, ale wciąż błądzą.

W książce *Pokój, za którym tęsknisz* czytamy o potrzebie pomocy Ducha Świętego w zrozumieniu Biblii. „Możemy osiągnąć zrozumienie Słowa Bożego jedynie dzięki oświeceniu przez tego Ducha, który to Słowo wcześniej przekazał" (Ellen G. White, *Pokój, za którym tęsknisz*, wyd. II, s. 88). Ten sam Duch Święty, który natchnął proroków do spisania Biblii, inspiruje też nas, gdy ją czytamy. Ten boski Nauczyciel objawia głębię ukrytych prawd Słowa Bożego, a jednocześnie wskazuje na rzeczywisty stan naszego serca.

W zakamarkach ludzkich serc czają się ukryte grzechy, postawy i myśli przeciwne zasadom Chrystusa. Duch Święty wywodzi je na światło, abyśmy mogli właściwie się do nich odnieść. Gdy studiujemy Słowo Boże, nieustannie poucza nas, byśmy złożyli nasze wątpliwości, lęki, troski i zmartwienia u stóp Jezusa.

Ten sam Duch Święty, który objawił prawdę prorokom spisującym księgi biblijne, objawia ją nam, gdy te księgi studiujemy. Psalmista modlił się: „Jestem bardzo utrapiony, Panie, ożyw mnie według słowa swego!" (Ps 119,107). Dalej prosił: „Prowadź sprawę moją i wyzwól mnie; ożywiaj mnie według obietnicy swojej!" (Ps. 119,154). Słowo Boże jest podstawą wszelkiego ożywienia. Duch Święty prowadzi nas do stosowania go w naszym codziennym życiu.

Gdy studiujemy Słowo Boże, powinniśmy modlić się: „Jezusie, wiem, że nie jestem w stanie zrozumieć Twojego Słowa bez pomocy Ducha Świętego. Gdy czytam Twoje Słowo, pragnę, by Duch Święty przekonał mnie o grzechu, pouczył mnie o sprawiedliwości i natchnął mnie świadomością, że żyję w godzinie sądu. O, Panie, pragnę całej prawdy, jaką masz dla mnie. Pragnę, byś zmienił mnie stosownie do Twej woli. Niech Duch Święty będzie moim Nauczycielem".

Prawdziwy Zastępca Chrystusa na ziemi nie zasiada na papieskim tronie w Watykanie. Prawdziwy Zastępca Chrystusa na ziemi to Duch Święty, posłany od tronu Bożego jako nasz Nauczyciel i Przewodnik, prowadzący nas do pełni prawdy.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt służby Ducha Świętego — aspekt, którego nie powinniśmy przeoczyć.

Duch Święty jest naszym osobistym Przewodnikiem w procesach decyzyjnych

Jako twój osobisty Przewodnik, Duch Święty wskaże ci grzechy, których jeszcze nie wyznałeś. Przede wszystkim, będzie starał się zachować cię od upadków, przekonując o grzechu, zanim jeszcze go popełnisz. Przywoła na pamięć przykazania zawarte w Piśmie Świętym. Da ci wyraźną świadomość dotyczącą twoich zamierzeń. Będzie cię kierował ku woli Bożej we wszystkich twoich decyzjach.

W J 16,13 Duch Święty jest przedstawiony jako ten, który nas prowadzi. W Iz 58,11 Bóg obiecuje: „Pan będzie ciebie stale prowadził". W Ps 32,8 czytamy: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie".

1. Bóg prowadzi nas przez wewnętrzne przekonanie udzielane nam przez Ducha Świętego.
2. Bóg prowadzi nas przez natchnione przez Ducha Świętego słowa Pisma Świętego.
3. Bóg prowadzi nas przez słowa mądrości i rady innych ludzi, natchnione przez Ducha Świętego.

4. Czasami Bóg prowadzi nas w ten sposób, że Duch Święty aranżuje opatrznościowe doświadczenia w naszym życiu tak, iż otwiera przed nami drogę i pozwala nam odczuć Jego kierownictwo.

Tak więc, jakkolwiek Bóg nas prowadzi, zawsze czyni to za pośrednictwem Ducha Świętego.

Człowiek z gołębiem

Wiele lat temu na Pustyni Arabskiej żył przewodnik, który nigdy nie zabłądził. Nosił w kieszeni swojej szaty gołębia pocztowego z długą, mocną nicią uwiązaną do nogi. Gdy nie wiedział, jaką obrać drogę, wypuszczał gołębia, który kierował się zawsze w stronę domu. Ludzie nazywali tego przewodnika „człowiekiem z gołębiem".

Duch Święty — niebiański Gołąb, będzie prowadził nas do domu. Otwórz przed Nim swoje serce. Przyjdź do Boga szczerze z taką modlitwą: „Panie, poddaję się Twojej woli. Poddaję Tobie wszystkie moje egoistyczne ambicje. Panie, pragnę czynić to, co Ty chcesz, bym czynił. Jakiekolwiek nawyki powinienem porzucić, porzucę je z Twoją pomocą. Panie, Ty jesteś moim Pocieszycielem, Nauczycielem i Przewodnikiem. Pragnę, byś mieszkał we mnie przez Ducha Świętego, teraz i na zawsze".

Duch Święty dokona w nas duchowego ożywienia. „Chrzest Ducha Świętego, podobny do tego w dniu Pięćdziesiątnicy, będzie prowadził do ożywienia prawdziwej pobożności i dokonywania wspaniałych czynów" (*Selected Messages*, t. II, s. 57).

Teraz jest czas, byśmy prosili o chrzest Ducha Świętego i prawdziwe ożywienie. Czy otworzysz dziś serce dla niebiańskiego Gołębia?

Duchu Święty, boska światłości,
Oświeć moje serce.
Usuń cienie nocy,
Zmień moją ciemność w światło dnia.

Osobiste zastosowanie

W tym rozdziale omówiliśmy służbę Ducha Świętego w życiu każdego chrześcijanina. Jednym z dokonań Ducha Świętego jest to, że wzbudza On w naszych sercach pragnienie prowadzenia innych do zbawienia i królestwa Bożego. Jak Duch Święty wiódł ewangelistę Filipa do etiopskiego dostojnika, Piotra prowadził do Korneliusza, a Pawła do naczelnika więzienia w Filippi, tak prowadzi nas do ludzi, którym pragnie objawić swoją miłość.

W tym tygodniu, w swoich osobistych nabożeństwach módl się gorliwie za określone osoby. Mojżesz modlił się do Boga za swój lud. Daniel modlił się za Izraelitów. Jezus modlił się za Piotra (Łk 22,31-32). Paweł modlił się za chrześcijan w Efezie, Filippi i Kolosach. Im bardziej gorliwe są nasze modlitwy za rodziny, przyjaciół, sąsiadów i kolegów, tym potężniej Bóg działa w odpowiedzi na nie. Otwórz Biblię i polegaj na obietnicach takich jak te:

„Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam" (Mt 7,7).

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas" (1 J 5,14).

„Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze" (Hbr 4,16).

Polegając na tych obietnicach, wymień trzy osoby, za które będziesz się modlił codziennie w nadchodzącym tygodniu.

1. _____

2. _____

3. _____

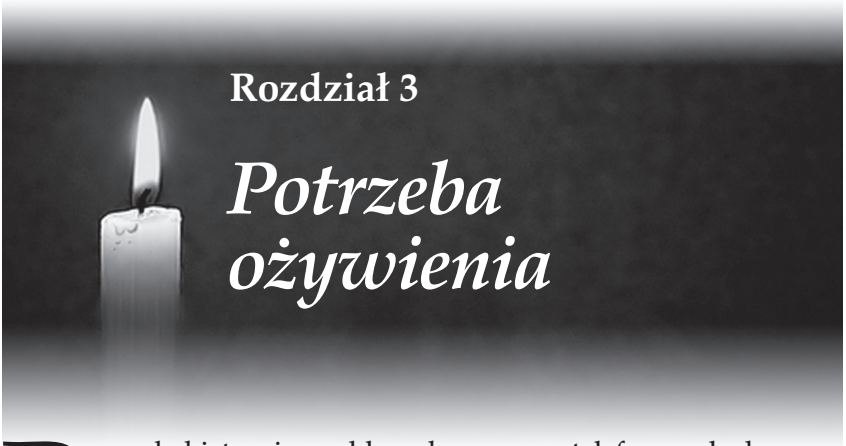

Rozdział 3

Potrzeba ożywienia

Pewna kobieta, niezwykle wzburzona, zatelefonowała do agenta ubezpieczeniowego.

— Panie Kowalski, chciałabym natychmiast zwiększyć sumę, na jaką ubezpieczony jest mój dom.

— Bardzo chętnie pomogę pani w tej sprawie — odpowiedział agent. — Proszę przyjechać do mojego biura i wypełnić dokumenty.

— Chciałabym to załatwić teraz, przez telefon.

— To niemożliwe. Będzie pani musiała przyjechać do biura albo ja przyjadę do pani pod koniec tygodnia.

— Proszę pana, nie rozumie pan. Chcę zwiększyć sumę ubezpieczenia dzisiaj.

— Bardzo chciałbym pani pomóc, ale musi pani podpisać kilka dokumentów.

— Ależ proszę pana! Mój dom się pali! Muszę zwiększyć sumę ubezpieczenia w tej chwili!

Są w życiu rzeczy, których nie wolno odkładać na jutro. Trzeba je zrobić dzisiaj, gdyż w przeciwnym razie skutki mogą być katastrofalne. Niektóre sprawy można odłożyć na potem, ale są takie, których odkładanie może pociągnąć za sobą wieczną stratę.

Przygotowanie na powtórne przyjście Chrystusa jest jedną z tych absolutnie koniecznych spraw, których nie wolno opóźniać. Może się wydawać, że powrót Chrystusa na ziemię się odwleka, jednak nasze przygotowanie na to wydarzenie nigdy nie powinno ulec zwłoce.

W Mt 24 Jezus omówił znaki swego powtórnego przyjścia. W Mt 25 wskazał, na czym polega przygotowanie na Jego przyjście. Mt 24 skupia się na tym, co wydarzy się w świecie przed powtórnym przyjściem Jezusa. Mt 25 wskazuje to, co ma się wydarzyć w Kościele zanim to nastąpi.

Po ostrzeżeniu przed fałszywymi mesjaszami i prorokami, wojnami, głodem, trzęsieniami ziemi, wszelkiego rodzaju naturalnymi katastrofami, wzrostem przestępczości i zapowiedzi innych znaków wskazujących na Jego rychłe powtórne przyjście, Zbawiciel powiedział: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. (...) Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie" (Mt 24,42.44).

W Mt 25 Jezus za pomocą trzech pierwszych przypowieści wyjaśnił, na czym polega czujność i gotowość na Jego powtórne przyjście. Przypowieść o dziesięciu pannach przemawia ze szczególną aktualnością do współczesnego Kościoła. Ewangelia Mateusza zawiera dwadzieścia jeden przypowieści Jezusa, z których czternaście dotyczy królestwa Bożego lub Kościoła.

Jezus zwracał w nich szczególną uwagę na duchowy stan swego ludu. Wspomniane przypowieści o królestwie Bożym nie odnoszą się do świata, ale głównie do Kościoła.

Komentując znaczenie przypowieści o dziesięciu pannach, Ellen G. White napisała: „Często jestem kierowana do przypowieści o dziesięciu pannach, z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Przypowieść ta wypełnia się i będzie się wypełniać co do joty" (*Review and Herald*, 19 VIII 1890).

Ta przypowieść jest tak ważna, tak znacząca, tak istotna dla współczesnego Kościoła, iż Bóg raz po raz kierował na nią uwagę swojej posłanniczki.

Przypowieść zaczyna się takimi słowy: „Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wziąwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca" (Mt 25,1).

Choć każda z przypowieści o królestwie niebios odnosi się do Kościoła, jednak przypowieść o dziesięciu pannach szczególnie dotyczy Kościoła oczekującego na powtórne przyjście Pana.

W Biblii kobieta symbolizuje Kościół — oblubienicę Chrystusa. Panny symbolizują czysty, prawdziwy Kościół, nieskażony wypaczonymi naukami. Liczba dziesięć jest użyta ze względu na to, iż była to najmniejsza liczba mężczyzn, którzy mogli utworzyć synagogę. Historia ta mówi najwyraźniej o prawdziwym Kościele Bożym w czasie ostatecznym. Lampy symbolizują Słowo Boże. Psalmista Dawid napisał: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim" (Ps 119,105).

Członkowie tego Kościoła wierzącego w Biblię i mającego czyste nauki, posiadają światło Słowa Bożego, by oświecić świat Jego prawdą w oczekiwaniu na powrót Oblubieńca.

„A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych" (Mt 25,2).

Zwróć uwagę, że w przypowieści nie przeciwstawiono panien sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Nie przeciwstawiono też panien posłusznych i nieposłusznych, lojalnych i buntowniczych, wiernych i niewiernych. Zamiast tego Biblia nazywa je pannami „mądrymi" i „głupimi".

Nasuwa się logiczne pytanie: Co czyniło jedną grupę „mądrymi", a drugą grupę „głupimi"? Czy jedne panny były mądre, bo w przeciwieństwie do głupich nie zasnęły? Oczywiście nie! W Mt 25,5 czytamy: „A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły". Mądre, podobnie jak głupie, zasnęły. Zdumiewające w tej przypowieści jest to, że nie pięć panien zasnęło, ale wszystkie.

Żyjąc na krawędzi wieczności, na progu królestwa Bożego, cały Kościół jest przedstawiony jako pogrążony w duchowej drzemce, śpiący wobec wielkich możliwości przygotowania świata na przyjście Oblubieńca. Zeświecczona, materialistyczna, bezbożna rzeczywistość wokół usypia nas i wprawia w duchowe otępienie.

Lud Boży to lud mający przesłanie, lud mający misję, lud powołany do potężnego dzielenia się światłem Słowa Bożego ze światem pogrążonym w ciemności.

Izajasz tak przepowiedział powołanie Kościoła: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbły-

sła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą. Podnieś oczy i spojrzyj wokoło: Wszyscy gromadnie przychodzą do ciebie" (Iz 60,1-4).

Wyposażony w moc przez Ducha Świętego, napełniony oliwą Jego łaski, lud Boży będzie oświecał świat chwałą Bożą. Wierzący wywrą wpływ na świat dzięki Bożej prawdzie. Ewangelia będzie głoszona po krańce ziemi. Misja zostanie wykonana. Zadanie będzie ukończone, dzieło dopełnione. Przygotowana zostanie droga na przyjście Oblubieńca. Ścieżka będzie oświecona pochodnią prawdy.

To jest nasze przeznaczenie. To jest nasze powołanie. To jest powód naszego istnienia jako ludu Bożego. Nie ma innego powodu istnienia Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego!

Ale głupie panny nie uczestniczą w tym końcowym dziele Bożym na ziemi. Tracą tę wyjątkową okazję. Tracą wieczność. Dlaczego? Przecież należą do prawdziwego Kościoła. Wszyscy czekają na przyjście Oblubieńca. Wszyscy oczekują powtórnego przyjścia Pana. Wszyscy akceptują prawdy Pisma Świętego i wierzą w nie. Wszyscy zachowują doktrynalną poprawność. Wszyscy żyją moralnie poprawnym życiem. Wszyscy cieszą się wspólnotą w Kościele i towarzystwem mądrych panien.

Przestudiujmy życie tych głupich panien nieco uważniej. Przyjrzyjmy się, co mówi o nich Natchnienie. „Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy" (Mt 25,3).

W starożytnym świecie lampy mogły pomieścić jedynie ograniczoną ilość oliwy. Mądrzy ludzie zawsze zabierali ze sobą niewielką butelkę oliwy na zapas. Gdy w lampie zaczynało brakować oliwy, mogli ją uzupełnić. Zwróć uwagę, że nie chodzi o to, iż głupie panny nie miały oliwy w lampach. Nie miały jej w dostatecznej ilości.

„A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. Wtem o północy powstał krzyk:

— Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie.

Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. Głupie zaś rzekły do mądrych:

— Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną.

Na to odpowiedziały mądre:

— O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.

A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi. Potem nadeszły i pozostałe panny, mówiąc:

— Panie! Panie! Otwórz nam.

On zaś, odpowiadając, rzekł:

— Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie" (Mt 25,5-13).

Pobieżna lektura tej przypowieści wskazuje na oczywisty fakt, iż głupie panny nie miały pod dostatkiem niezbędnej oliwy. Oliwa symbolizuje oczywiście Ducha Świętego. Ale w Biblii jest wiele symboli Ducha Świętego. Ogień, woda i wiatr to niektóre z nich. Dlaczego Jezus posłużył się tutaj symbolem oliwy? Przynajmniej z trzech powodów.

W Starym Testamencie oliwa symbolizuje zupełne, całkowite poświęcenie. Symbolizuje odłączenie do świętego użytku. Świątynia i wszystkie przedmioty w niej, jak również kapłani, byli poświęcani przy pomocy oliwy.

Oliwa symbolizuje uzdrowienie. Dobry Samarytanin namaścił oliwą rany pobitego nieszczęśnika. W Jk 5 czytamy o namaszczeniu chorych oliwą. W pewnym sensie oliwa symbolizuje uzdrawiającą moc Ducha Świętego, który uzdrawia nasze serca z ran grzechu.

Oliwa symbolizuje także oświecenie i wydawanie świadectwa. Lampy w świątyni były napełniane złotą oliwą.

Bóg pragnie mieć lud napełniony Jego Duchem, zupełnie poświęcony dla Niego. Pragnie uzdrowić go od wszelkiej goryczy, zawiści i zazdrości. Pragnie uwolnić od pychy, arogancji, zarozumialstwa, obmawiania, żądzy i nieczystości. Pragnie, by świadczył

o Jego łasce i wysoko wznosił zapalone pochodnie na świadectwo, wypełniając swoje posłannictwo — oświecając drogę przychodzącemu Oblubieńcowi.

Głupie panny polegały na oliwie, którą zgromadziły w przeszłości. Głupie panny popełniły fatalny błąd w pojmowaniu duchowej rzeczywistości. Miały nieco oliwy, ale nie tyle, ile trzeba. Niestety, z jakiegoś powodu uznały, że ta ograniczona ilość wystarczy.

Jednak gdy rozległo się wołanie: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie", ocknęły się i powiedziały: „Lampy nasze gasną" (Mt 25,6.8). Ich zapas oliwy okazał się niewystarczający wobec niespodziewanej zwłoki. Czy można zakładać, że powierzchowne doświadczenie z Bogiem pozwoli nam przetrwać nadchodzący kryzys? Czyżbyśmy zapomnieli prorocze słowa, iż będziemy „potrzebować doświadczenia wyższego, głębszego i szerszego niż to, które wielu potrafi sobie wyobrazić" (Ellen G. White, *Słudzy ewangelii*, s. 184).

Głupie panny należały do klasy powierzchownych konserwatystów. Czy polegasz na religijnym doświadczeniu, które niegdyś miałeś, a które już dawno minęło? Czy polegasz na doświadczeniu z Bogiem, które należy do przeszłości, a nie teraźniejszości? Czy twoje serce nadal płonie, gdy otwierasz Słowo Boże? Czy nadal odczuwasz obecność Boga, gdy klęcząc modlisz się do Niego? Czy nadal lubisz długie spacery, podczas których otwierasz przed Nim swoje serce?

Głupie panny ufały minionemu doświadczeniu, jakby było ono wszystkim, czego potrzebują w duchowym życiu. Szczytem głupoty dla chrześcijanina jest zaniedbanie osobistej kultury duszy i przekonywanie siebie, że mimo to, wszystko jest w porządku. Głupie panny zaniedbały swój duchowy rozwój.

Ellen G. White tak o tym napisała: „Ludzie, których obrazem są bezmyślne panny, to nie obłudnicy; oni cenią prawdę, przyjęli ją, pociągają ich wierzący, ale jednego im brak — nie zezwolili Duchowi Świętemu pracować nad sobą. Nie padli na kamień — na Jezusa Chrystusa — nie roztrzaskali o Niego swej starej natury. (...) Duch działa w granicach zakreślonych przez człowieka i według

nich tworzy nową naturę. Ludzie, których przedstawiają głupie panny zadowalają się działaniem powierzchownym. Nie znają Boga, nie studiowali Jego charakteru, nie mają żadnej z nim łączności, nie ufają Mu, nie wiedzą jak wznieść ku Niemu wzrok, jak żyć. Nabożeństwo sprowadzają do czystej formy" (Ellen G. White, *Przypowieści Chrystusa*, wyd. III, s. 266-267).

Głupie panny trzymają się skostniałego, powierzchownego doświadczenia z przeszłości, a choć uznają prawdę, to nie pozwalają, by ich zmieniła. Wciąż żyją zgodnie ze starą, nieodrodzoną naturą. Dominuje ona w ich myśleniu i postępowaniu. Znają oni teorię prawdy, ale nie zostali przez nią gruntownie odmienieni. Mają powierzchowną znajomość zasad wiary Kościoła, ale nie posiadają serdecznego doświadczenia z Bogiem. Mają pozór pobożności, ale nie znają jej mocy. Reprezentują formę pozbawioną treści. Mają teorię, która nie przekłada się na ich praktyczne życie.

Ezechiel opisał doświadczenie takich głupich panien: „Przychodzą do ciebie gromadnie jak lud na zgromadzenie, siadają przed tobą, słuchają twoich słów, lecz według nich nie postępują, bo kłamstwa są w ich ustach, przytakują im, lecz ich serce lgnie do nieuczciwych zysków" (Ez 33,31).

Apostoł Paweł wskazuje, że będzie to wyróżniająca cecha nieprzygotowanych, którzy żyją tuż przed powtórnym przyjściem Chrystusa. Napisał on: „to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: Ludzie bowiem będą samolubni, (...) miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy" (2 Tm 3,1-5).

Na zewnątrz wydaje się, że wszystko jest z nimi w porządku. Mają lampy w swoich rękach. Czego jeszcze potrzebują? Wierzą, że są gotowi na przyjście Oblubieńca. Ale mieć Słowo w swoich rękach, a nawet stawać w obronie prawdy to jedno, a mieć Słowo w sercu i żyć prawdą to coś innego. Głupie panny miały wiedzę, ale nie zostały przez nią przemienione. Otrzymały pouczenie w Słowie, ale nie zostały zmienione przez Słowo. Były przekonane o prawdzie, ale nie przemienione przez prawdę. Doktrynalna

poprawność nie zbawia. Oto ważne pytanie, jakie powinniśmy sobie zadać: Czy prawda, w którą wierzę, i nauka o Chrystusie, którą głoszę innym, zmieniły gruntownie mnie samego?

Boża posłanniczka w czasach ostatecznych wyjaśniła, czego brakowało głupim pannom. „W przypowieści o dziesięciu pannach, pięć z nich zostało nazwanych mądrymi, a pięć — głupimi. Głupie panny nie wzięły oliwy w naczyniach wraz ze swoimi lampami. Nie przyjęły łaski Chrystusa. Co do teorii i zewnętrznych pozorów były takie same jak mądre panny. Miały lampy, ale nie miały oliwy. Czyniły wyznanie wiary, ale nie wiedziały, co oznacza prawdziwe nawrócenie" (*Signs of the Times*, 17 II 1890).

Dalej Ellen G. White tak opisała różnicę między powierzchowną a biblijną wiarą: „Prawdziwa wiara działa w miłości i oczyszcza duszę. Jest to wiara, która ma moc i oczyszcza życie z grzechu. Demony wierzą, że Chrystus przyszedł na świat jako Odkupiciel człowieka, dokonywał potężnych cudów, był jedno z Ojcem i umarł haniebną śmiercią dla zbawienia człowieka. Demony wierzą, że On zmartwychwstał, wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca. Demony wierzą, że On przyjdzie powtórnie, przyjdzie wkrótce, z mocą i wielką chwałą, wymierzając pomstę tym, którzy nie znają Boga i nie są posłuszni ewangelii. Wierzą w to wszystko, co jest zapisane w Starym i Nowym Testamencie. Ale czy tego rodzaju wiara zbawia demony ciemności? Nie mają one wiary, która działa w miłości i oczyszcza duszę. Ta wiara, i tylko ona, oczyszczająca świątynię duszy, jest prawdziwą wiarą" (*Signs of the Times*, 17 II 1890).

Głupie panny miały nadzieję, że nadrobią swój brak dzięki mądrym pannom. Miały nadzieję, że uzyskają od nich to, czego im brakowało. „Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną" (Mt 25,8).

Oliwa symbolizuje uświęcającą łaskę Ducha Świętego, która przekształca charakter i uzdalnia nas do bycia światłem świata i przygotowania drogi dla przychodzącego Oblubieńca.

Oto niesamowicie dobra nowina. Istnieje obfity, wystarczający zapas niebiańskiej oliwy dla każdego z nas. Nie brakuje mocy

Ducha Świętego, by dać nam zwycięstwa, których potrzebujemy w osobistym życiu i wydawaniu świadectwa z mocą wobec świata. Jednak nikt z ludzi nie może być uduchowionym za drugiego. Niczyje modlitwy nie zastąpią naszych. Nikt nie może przyjąć za nas błogosławieństwa wynikającego z osobistego studiowania Słowa Bożego. Nikt nie może mieć bliskiej więzi z Bogiem za nas. Cudze modlitwy i studiowanie Biblii nie przemienią naszego charakteru.

Pod nieobecność Oblubieńca mamy skłonność popadać w drzemkę. Łatwo jest popaść w samozadowolenie. Im dłuższa zwłoka, tym większe niebezpieczeństwo!

Słowa Jezusa zapisane w Mt 25,5 — „gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły" — prowadzą do kolejnego fundamentalnego pytania, na które trzeba odpowiedzieć.

Dlaczego powtórne przyjście Chrystusa się opóźnia?

Jesteśmy ludźmi, których nie powinno być tutaj. Jezus pragnął przyjść już dawno. Dlaczego nie przyszedł? Czy czeka na więcej klęsk głodu, trzęsień ziemi i wojen? Z pewnością nie! Zbadajmy trzy powody, dla których Chrystus opóźnia swoje powtórne przyjście.

Powód pierwszy — Chrystus czeka z miłością, znosząc ból, agonię, smutek, nędzę, choroby i śmierć na świecie. Czeka, aż ewangelia zostanie ogłoszona z całą mocą, aby cała ludzkość miała okazję przyjąć zbawienie.

Zarówno Mateusz, jak i Piotr podkreślają tę prawdę. „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec" (Mt 24,14). „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania" (2 P 3,9).

Ellen G. White wskazuje na rolę Kościoła w tej kwestii. „Przez rozpowszechnianie ewangelii na świecie możemy przyczynić się do przyśpieszenia powrotu naszego Pana, gdyż obowiązkiem naszym jest nie tylko oczekiwanie na Jego przyjście, lecz również

przyspieszenie tego dnia. Gdyby Kościół Chrystusowy wykonywał pracę poleconą mu przez Pana, cały świat wcześniej otrzymałby ostrzeżenie, a Pan Jezus przyszedłby na naszą ziemię w mocy i wielkiej chwale" (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. XIV, s. 454). „Oddał na ofiarę umiłowanego Syna, ażeby zniszczyć grzech i jego skutki, a nam dał moc uczynić koniec tej tragedii, gdy staniemy się Jego współpracownikami" (Ellen G. White, *Wychowanie*, s. 185).

Powód drugi — Chrystus czeka, by Jego Kościół objawił Jego wspaniały charakter miłości, oczekującemu na to światu i przyglądającemu się wszechświatu. Ofiarowanie Chrystusa jest odpowiedzią na wielki bój między dobrem a złem. Śmierć Jezusa na krzyżu odpowiada na wszystkie zarzuty szatana pod adresem Boga. Nasz Pan pragnie teraz, by społeczność łaski, Jego ciało, Jego Kościół objawił, że Jego droga przynosi życiowe spełnienie i szczęście. Jedną z podstawowych nowotestamentowych zasad odnoszących się do powtórnego przyjścia Chrystusa jest zasada dojrzałego żniwa.

Jezus wyraził tę zasadę w Mk 4,28-29: „Bo ziemia sama z siebie owoc wydaje, najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie. A gdy owoc dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo". Zasada dojrzałego żniwa sugeruje, że Jezus przyjdzie, gdy ziarno sprawiedliwości w pełni rozwinie się w życiu Jego wiernych, a ziarno bezbożności w pełni rozwinie się w życiu tych, którzy odrzucili Jego łaskę.

Ellen G. White potwierdza zasadę żniwa w tym klasycznym stwierdzeniu: „Tęsknym pragnieniem Chrystusa jest objawić siebie swojemu zborowi. Kiedy charakter Chrystusa będzie doskonały w Jego naśladowcach, wtedy przyjdzie, ażeby ich wziąć jako swoją własność" (Ellen G. White, *Przypowieści Chrystusa*, wyd. III, s. 40).

Oczekujący świat i przyglądający się wszechświat muszą zobaczyć raz na zawsze, że dzieło dokonane przez Jezusa na krzyżu wydało pełny owoc w życiu Jego wiernych.

Innymi słowy, Bóg pragnie mieć w czasie końca lud, który nie tylko chce Go poznać i wierzy, że Jego droga jest najlepsza, ale także dzieli się Jego miłością z bliźnimi. Wierzący ci zostali usprawiedliwieni i uświęceni przez Jego łaskę, i są gotowi do przemienienia

dzięki Jego łasce. Jezus jest ich Zbawicielem, zmartwychwstałym Panem, żywym Najwyższym Kapłanem i długo oczekiwanym królem.

Powód trzeci — Chrystus czeka, aż w świecie bezbożność objawi się w całej pełni. Chrystus czeka nie tylko na zupełne objawienie swojej miłości w Jego ludzie, ale także na to, by ziarna buntu dojrzały w sercach tych, którzy odrzucili Jego miłość. Musi pozwolić, by bezbożność, zło i grzech rozwinęły się w pełni, tak by wszechświat zobaczył ostateczne skutki buntu szatana i był bezpieczny w miłości Bożej na wieki.

W Apokalipsie Jana opisane są dwa żniwa. Pierwsze to żniwo zboża — żniwo sprawiedliwych, którzy objawiają łaskę i miłość Jezusa przez swoje posłuszeństwo. Drugie to żniwo gron gniewu, objawiających w pełni bunt, bezbożność i grzech w świecie. Te dwa żniwa świadczą, że Boża droga odkupieńczej miłości wiedzie do życia, a szatańska droga egoizmu prowadzi do śmierci. „Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego" (Mt 24,37).

Ellen G. White wyjaśnia, dlaczego bezbożność musi dojrzeć. „Bóg prowadzi rachunek z narodami. (...) Gdy przychodzi pełnia czasu, a nikczemność osiąga wyznaczone granice Bożego miłosierdzia, Boża cierpliwość się kończy. Gdy nagromadzone liczby w rejestrach nieba osiągną pełną sumę przestępstwa, gniew zostanie objawiony" (*Testimonies*, t. V, s. 524).

„Istnieje granica, poza którą nie może już być odwlekana kara Pana" (*Prorocy i królowie*, wyd. IV, s. 269).

Kościół może przyspieszyć powtórne przyjście Jezusa, ale nie może opóźniać go w nieskończoność. Gdy w świecie będzie narastać bezbożność, jednocześnie znajdą się ludzie modlitwy, nawróceni i przemienieni, objawiający chwałę Bożą, pełni Ducha Świętego, głoszący przesłanie miłości i prawdy Bożej. Wkrótce Bóg oznajmi wobec wszechświata: „Wykonało się. Stało się. Mój lud objawił mój charakter miłości skażonemu grzechem światu. Każdy szczery człowiek na ziemi miał szansę odpowiedzieć na Moją łaskę i przyjąć Moją prawdę, a szatan dostatecznie wykazał głębię swojego egoizmu".

Zwłoka — nasze największe zagrożenie

Największym niebezpieczeństwem, jakie groziło głupim pannom, było odkładanie na później decyzji, która pociągnęła za sobą daleko idące skutki. Duchowe samozadowolenie uczyniło je biernymi. Duchowa pycha sparaliżowała je. Uległy zaślepieniu wskutek zadowolenia ze swojego stanu. Były pewne siebie i uznały, że to, co mają, wystarczy.

Głupie panny nie zdawały sobie sprawy, że nie są należycie przygotowane na przyjście oblubieńca. Nie zrozumiały swojego braku. Zamiast czekać na przyjście oblubieńca, powinny były przygotować się na to wydarzenie.

Pewnego razu szatan i jego demoniczni aniołowie zebrali się, by zaplanować strategię działania. Omawiali to, jak zawrócić ludzi z drogi do nieba.

Jeden z demonów zabrał głos i powiedział:

— Wmówię im, że Bóg nie istnieje.

— To nie podziała — odpowiedział szatan. — Dowody z przyrody, Biblii, proroctwa i zmienionego życia ludzi są zbyt przekonujące. Musisz wymyślić coś innego.

— Powiem im, że nie istnieje absolutna prawda — powiedział drugi demon.

— W ten sposób może uda ci się zwieść niektórych — odpowiedział szatan. — Jednak myślący ludzie zrozumieją, że jak istnieje prawda naukowa, tak istnieje również prawda religijna i moralna. Wymyśl coś innego.

Wtedy trzeci demon wpadł na doskonały pomysł:

— Powiem im, że nie ma pośpiechu. Mają tyle czasu, ile chcą, by przygotować się na powtórne przyjście ich Pana.

— O tak! — wykrzyknął szatan. — Powiedz im, że jest jeszcze dużo czasu. Powiedz im, że nie muszą się spieszyć. Powiedz, by nie spieszyli się z osobistym przygotowaniem. Niech zaczekają na dogodniejszy czas, by uporać się ze swoimi wewnętrznymi problemami. Powiedz im, że nie muszą się spieszyć z nawiązaniem osobistej więzi z Bogiem.

Ta historia jest fikcyjna, ale trafnie oddaje rzeczywistość.

Czy zdarzało ci się słyszeć podszepty złego? Mnie się zdarzało.

Czy Bóg wzywa cię do zrobienia czegoś albo odrzucenia czegoś? Czy oliwa w twojej lampie się kończy? Czy polegasz na doświadczeniu z Bogiem, które kiedyś miałeś? Czy postawy zazdrości, pychy i wrogości wobec bliźnich panoszą się w twoim sercu? Czy łatwo popadasz w irytację i długo chowasz urazę wobec ludzi? Czy przesadnie akcentujesz swoje osiągnięcia i wyolbrzymiasz swoje sukcesy, by wyglądać na lepszego od innych? Bóg wzywa ludzi w tym ostatnim pokoleniu, by pełniej Go poznali, umiłowali Go ponad wszystko i z zapałem opowiadali o Nim innym.

Czy chcesz zaangażować się i stać się jednym z tych, którzy usłuchali wezwania? Jedynym sposobem, by być gotowym na powtórne przyjście Chrystusa, jest być gotowym dzisiaj i pozostać gotowym jutro.

Czy chciałbyś powiedzieć: „Panie, poznanie Ciebie jest najważniejszą sprawą w moim życiu. Jeśli jest we mnie coś, czego sobie nie uświadamiam, proszę, pokaż mi to. Jestem gotowy odrzucić wszystkie nawyki i postawy niezgodne z Twoją wolą"?

Jeśli takie jest twoje pragnienie, to dlaczego nie miałbyś otworzyć serca przed Jezusem właśnie teraz? Jeśli to możliwe, uklęknij przed Nim i proś o przebaczenie twojego samozadowolenia. Proś Go o ożywienie prawdziwej pobożności. Dlaczego nie miałbyś przyjść do Niego już teraz?

Osobiste zastosowanie

Jezus powiedział: „Powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie" (Mt 18,19). „Dlaczego dwie lub trzy osoby nie miałyby się spotkać i prosić Boga o zbawienie konkretnej osoby, a potem kolejnej?" (*Testimonies*, t. VII, s. 21).

W liście do Farnsworthów w 1903 roku, nawiązując do Mt 28,19-20, Boża prorokini wskazała, że we wspólnych modlitwach ludu

Bożego może być większa moc niż w modlitwach indywidualnych (*Manuscript Releases*, t. IX, s. 303). W tym tygodniu poproś dwie osoby, by modliły się wraz z tobą. Stwórzcie grupę modlitewną i spotykajcie się przynajmniej raz w tygodniu, by modlić się razem.

Zaproś swoich towarzyszy modlitwy, by modlili się wraz z tobą modlitwą konwersacyjną. W takiej modlitwie poszczególne osoby wypowiadają jedno lub kilka zdań, a następnie pozwalają modlić się innym. W ten sposób mogą nawzajem potwierdzać swoje modlitwy i kontynuować je, dodając słowa uwielbienia, dziękczynienia i prośby. W modlitwie konwersacyjnej każdy z uczestników, modląc się na głos, może wielokrotnie zabierać głos. Modlitwy jednego z uczestników zachęcają innych do modlenia się. Bóg obiecuje odpowiedzieć z mocą z nieba, gdy przychodzimy do Niego w modlitwie. W odpowiedzi na nasze modlitwy posyła potężnych niebiańskich aniołów. Wpisz poniżej imiona twoich towarzyszy modlitwy. Módl się za nich i z nimi. Zanotuj porę waszych cotygodniowych spotkań modlitewnych.

Moi towarzysze modlitwy:

1. _____

2. _____

3. _____

Nasze spotkania modlitewne odbywają się _____

_____

_____

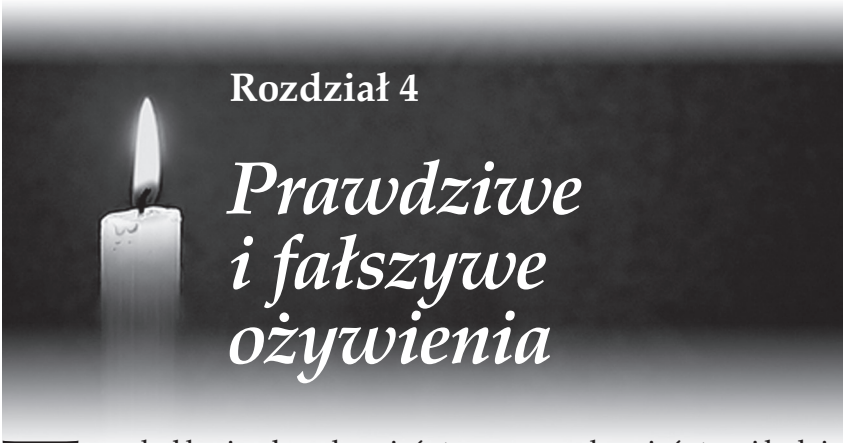

Rozdział 4

Prawdziwe i fałszywe ożywienia

To był kraj pełen okrucieństwa, czasy okrucieństwa i ludzie pełni okrucieństwa. To był kraj niemoralności, czasy niemoralności i niemoralni ludzie. To był kraj opanowany przez poszukiwanie doczesnych przyjemności, czasy zdominowane przez poszukiwanie doczesnych przyjemności i ludzie nastawieni na poszukiwanie przyjemności. W tym kraju okrucieństwo, żądza i poszukiwanie przyjemności szły ze sobą w parze.

Bogaci uciskali biednych, a biedni walczyli między sobą o skąpe środki do przeżycia. Nic nie przynosiło trwałego zadowolenia. Ich serca były puste. Dusze wyjałowione. Porzuciwszy wszelkie ograniczenia, żyli chwilą. Nie zachowywali żadnych standardów poza ustanowionymi przez samych siebie. Ich niespokojne serca, nękane poczuciem winy, popychały ich coraz dalej w kierunku pogoni za przyjemnościami.

W głębi duszy, w zakamarkach serca, odczuwali zupełną pustkę. Żyli w niepokoju i potrzebowali wewnętrznego wyciszenia. Czuli się winni i pragnęli przebaczenia. Ich serca łaknęły uduchowienia i potrzebowały nasycenia. Ich wola była słaba i potrzebowała wzmocnienia. Byli zagubieni i potrzebowali kierownictwa.

Wtedy pojawił się on. Brodaty, prostolinijny, bezpretensjonalny prorok, ubrany w kubrak z wielbłądziej skóry, przemawiający na pustkowiu nadjordańskich równin. Nie należał do religijnego establishmentu. Nie nauczał w jednej z popularnych palestyńskich szkół rabinów. Nie miał tytułów i stopni naukowych. Nie zajmo-

wał żadnego wysokiego stanowiska. Z pewnością nie był żadnym popularnym nauczycielem religijnym.

Jednak towarzyszyła mu niezaprzeczalna moc. Kiedykolwiek przemawiał, ludzie się zmieniali. Tysiącami przybywali, by słuchać jego wezwania do skruchy, oczyszczenia i nowego życia. Człowiek ten odrzucał wszelką pretensjonalność i obłudę religijną, przemawiając prosto do serca.

Miał na imię Jan, a nazywano go Chrzcicielem. Jego przesłanie docierało do głębi duszy. Jego słowa trafiały do serc i poruszały sumienie, przemieniały życie ludzi. Przekonani przez Ducha Świętego, dawali się ochrzcić w Jordanie.

Działał w I wieku, ale jego przesłanie przemawia do nas, żyjących w XXI wieku. Działał na początku chrześcijańskiej ery, ale jego przesłanie jest aktualne w czasach końca. Przemawiał, by przygotować ludzi na pierwsze przyjście Pana, ale jego przesłanie jest skuteczne dziś, by przygotować ich na Jego powtórne przyjście.

Prorocze słowa Jana Chrzciciela o Jezusie trafiają dzisiaj do naszych serc. „Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem" (Mt 3,11).

Rozważ starannie ten werset. Jan nie mówi: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym lub ogniem". Mówi: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem".

Co oznacza to wyrażenie? Biblista LeRoy E. Froom wyjaśnia je następująco: „Jest to wyrażenie wyjaśniające, uzupełniające ideę. W biblijnym sposobie wyrażania, powtórzenia służyły podkreśleniu i wzmocnieniu wypowiedzianej myśli. Tak więc, mamy zostać ochrzczeni boskim ogniem, aby uniknąć późniejszego zniszczenia przez ogień zagłady" (LeRoy E. Froom, *Przyjście Pocieszyciela*, s. 220).

W Biblii ogień jest symbolem chwały, obecności i mocy Boga. Ogień jest po raz pierwszy wspomniany w Księdze Rodzaju w kontekście anioła z ognistym mieczem, strzegącego wejścia do Edenu (Rdz 3,24).

Jest oczywiste, że ta wspaniała istota z ognistym mieczem reprezentowała obecność i moc Boga. Czy pamiętasz doświadczenie Mojżesza, gdy pewnej nocy pasł owce na Pustyni Midiańskiej? Mojżesz zdumiał się, gdy zobaczył krzew, który płonął, ale się nie spalał.

Mojżesz tak sprawozdał to wydarzenie: „Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzał, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem!" (Wj 3,2-4).

Płonący krzew symbolizował ognistą obecność Boga. Gdy Izraelici zbudowali starotestamentową świątynię, chwała Boża wypełniła miejsce najświętsze. Jego ognista obecność zamieszkała między złotymi cherubinami nad wiekiem Skrzyni Przymierza.

Gdy Mojżesz spotkał się z Bogiem na górze Synaj, „chwała Pana wyglądała w oczach synów izraelskich jak ogień trawiący na szczycie góry" (Wj 24,17).

Nocą na pustyni Izraelici byli prowadzeni przez słup ognia, znak obecności Boga. Ogień na Synaju podczas nadania prawa, ognista szekina chwały, napełniająca miejsce najświętsze i słup ognia, prowadzący Izraelitów, symbolizowały obecność Boga.

Pomyśl o ogniu, który spadł na ołtarz zbudowany przez Eliasza, gdy mąż Boży rzucił wyzwanie prorokom Baala, albo wziętym z ołtarza ognistym węgielku, którym dotknięto usta Izajasza, albo o ognistym wyobrażeniu ukazanym Ezechielowi. Ogień zawsze towarzyszył Bożej obecności i chwale.

W Nowym Testamencie ogień symbolizuje chwalebną obecność Boga przez Ducha Świętego. Ogień i Duch Święty występują w sprawozdaniu z wydarzeń dnia Pięćdziesiątnicy. Duch Święty, symbolizowany przez języki ognia, napełnił uczniów. Czym więc jest chrzest ogniem, o którym mówił Jan? Chrzest oznacza zanurzenie. Jeśli ogień jest symbolem chwalebnej obecności Boga, to chrzest ogniem jest zanurzeniem w Jego obecności.

Jest to wezwanie do prawdziwego, autentycznego chrześcijaństwa. Nie jest to wezwanie do czegoś powierzchownego. Nie jest to wezwanie do tego, co zewnętrzne, z pominięciem wnętrza. Jest to wezwanie, by pozwolić Duchowi Świętemu wypalić wszelkie zeświecczenie, bunt i brak poświęcenia w naszym życiu oraz dać nam ciepły blask autentycznego doświadczenia z Bogiem.

Komentując chrzest ogniem, Ellen G. White stwierdziła z mocą: „Duch Boży zniszczy grzech tkwiący w tych wszystkich, którzy poddali się Jego mocy. Ale jeżeli człowiek przylgnie do grzechu, wówczas identyfikuje się z nim. Wtedy potęga Boga, która niszczy grzech, musi obrócić się także przeciwko grzesznikowi. (...) Grzeszników przy drugim przyjściu Chrystusa »Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego« (2 Tes 2,8). Światło chwały Boga, udzielające życia sprawiedliwym, będzie śmiertelne dla grzesznych" (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. XIV, s. 67).

Osobista obecność Chrystusa przez Ducha Świętego jest obecnością oczyszczającą. Duch Święty bada głębokości duszy, przenika nasze myśli. Duch Święty oczyszcza nasze serce i napełnia energią nasze duchowe życie.

Mamy wybór, czy pozwolimy oczyszczającemu ogniowi — chrztowi Ducha Świętego, wypalić żużel w naszym życiu, czy odrzucimy go i zostaniemy pochłonięci, gdy On „plewy spali w ogniu nieugaszonym" (Mt 3,12).

Prorok Malachiasz wyraził to następująco: „Jest on jak ogień odlewacza, jak ług foluszników. Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości" (Ml 3,2-3).

Duch Święty jest jak ogień odlewacza. Nasz Bóg pragnie strawić grzech w naszym życiu. Przez Ducha Świętego ukaże nam naszą pychę, egoizm, ambicję, chciwość, krytykanctwo, pożądliwość i zniewolenie przez szkodliwe nałogi. Jeśli pozwolimy Mu na to, Duch Święty wskaże nam te strony naszej natury, z których wcześniej nie zdawaliśmy sobie sprawy.

Prorok Malachiasz oświadcza, że Duch Święty przystępuje do dzieła oczyszczenia. Nie wykonuje tego dzieła pospiesznie i pobieżnie. Nie jest niecierpliwy. On wie, jak wiele żaru potrzeba, by nas oczyścić. Gdy poddajemy się Mu, będzie prowadził proces oczyszczenia aż do skutecznego końca.

Jezus jest „sprawcą i dokończycielem" (Hbr 12,2) naszej wiary. Apostoł Paweł obiecuje, że możemy mieć „pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa" (Flp 1,6). Jezus obiecuje działać w nas przez Ducha Świętego, by dokończyć to, co rozpoczął. Czy wiesz, że Jezus rozpoczął swoje dzieło w tobie? Czy jesteś pewny, że On działa w tobie? Jeśli Mu na to pozwolisz, On dokończy to, co rozpoczął. Być może nie stałeś się jeszcze pod każdym względem takim, jakim chciałbyś być, ale nie jesteś już takim, jakim byłeś niegdyś. Duch Święty wzywa cię do pełniejszego doświadczenia.

Czy szukasz głębszego doświadczenia w sprawach Bożych? Czy pragniesz, by ciepło Jego obecności wypełniło cię? Czy pragniesz żyć odmienionym życiem? Czy pragniesz, by Bóg posługiwał się tobą z mocą, by nieść błogosławieństwo bliźnim?

Bóg nie może nic uczynić przez nas, póki nie dokona czegoś w nas. Bóg nigdy nie da nam darów Ducha Świętego w pełnej mierze, jeśli nie przyjmiemy Jego oczyszczenia i nie będziemy przejawiać owoców Ducha w naszym życiu.

Wielu chrześcijan lubi mówić o darach Ducha Świętego. Mówią o darze języków, darze czynienia cudów, darze prorokowania. Pragną zewnętrznych przejawów tych darów, choć nie doświadczyli działania Ducha Świętego w sobie. Ale Bóg nie ma zamiaru przekazać niebiańskiej mocy, gdy przewody nie są przygotowane na jej przyjęcie.

Pozwól, że wyrażę się jasno, abyś dobrze to zrozumiał. Jeśli pragniesz daru uzdrawiania, ale nie jesteś zainteresowany czynieniem przez Boga cudów w twoim życiu, by wyzwolić cię z nałogów, to modlisz się nie o ten cud, którego najbardziej potrzebujesz.

Jeśli pragniesz mówić językami, a jednocześnie jesteś krytykancki i nieuprzejmy, to modlisz się o niewłaściwy cud. Jeśli pragniesz

prorokować o przyszłości, ale obecnie tkwisz w niewoli, to modlisz się nie o ten cud, którego potrzebujesz.

Bóg pragnie nam dać dzisiaj moc do pokonania grzechów, które nas zniewalają. Pragnie nam dać moc do pokonania nałogów i pożądliwości. Moc nad pychą i nadętym ego. Moc nad nieuprzejmością i bezmyślnością.

Bóg pragnie nas napełnić swoją uprzejmością. Pragnie nas napełnić swoją łagodnością, cichością, opanowaniem, miłością, radością, pokojem, wiernością i dobrocią (Ga 5,22). Taki jest rezultat autentycznego ożywienia. Rezultatem napełnienia przez Ducha Świętego są owoce Ducha w naszym życiu.

Życie w Duchu jest życiem pełnią. Jest pełne Bożej obecności. Percy G. Parker w swoim wierszu zatytułowanym *Burn in me* (Płoń we mnie), tak pisał o chrzcie ogniem:

Płoń we mnie, ogniu Boży
Płoń, aż moje serce stanie się czyste
Płoń, aż umiłuję Boga żarliwie
Płoń, aż moja wiara stanie się pewną

Płoń we mnie, ogniu Boży
Płoń w głębi mego serca
Płoń, aż moim jedynym pragnieniem
Stanie się pełnienie woli Ojca

Płoń we mnie, ogniu Boży
Płoń we mnie raz po raz
Aż zostanę pochłonięty przez Boga
Stanę się „ogniem gorejącym"

Taki jest autentyczny chrzest Ducha Świętego. Jest to zanurzenie w ognistej Bożej obecności, tak, by nasze serca stały się jedno z Bogiem. Jest to napełnienie Jego miłością, tak, byśmy stali się wszystkim, co On miłuje.

Domy w Dalmacji

Przed laty w Dalmacji domy budowano z wapienia bitumicznego. Ten rodzaj wapienia jest miękki i daje się łatwo obrabiać. Budowano z niego całe domy — ściany, podłogi, stropy — na zewnątrz i wewnątrz. Ale gdy budowa była zakończona, taki dom nie nadawał się do zamieszkania, gdyż panował w nim ostry zapach smoły. Aby się jej pozbyć, dom trzeba było podpalić. Budynek płonął długo, jak węgiel, aż ogień wyssał całą smołę i gaz z kamienia, po czym samoczynnie wygasał.

Wówczas dom był gotowy do zasiedlenia. Miał wygląd białego marmuru, niezwykle czystego i o doskonałych własnościach. Gdy w takim domu wybuchał pożar, sam dom okazywał się ognioodporny.

My także z natury i wskutek naszych złych wyborów jesteśmy zanieczyszczeni, nasyceni grzechem. Ogień Ducha Świętego może nas oczyścić z grzechu, abyśmy mogli zostać uwolnieni od jego obecności, gdy Jezus przyjdzie powtórnie. Nasz Bóg jest „ogniem trawiącym" wobec grzechu, gdziekolwiek ten się znajduje (Hbr 12,29). W ogniu nadchodzącego, ostatecznego sądu Bożego spłoną wszystkie grzeszne elementy.

Chrystus zaprasza nas, byśmy przyjęli chrzest ogniem Jego obecności, który strawi grzech, abyśmy mogli później uniknąć strawienia wraz z grzechem. Ten chrzest ogniem jest dogłębnym dziełem Ducha Świętego w nas. Jest możliwy tylko wtedy, gdy poddajemy się Bożemu działaniu. Bóg potrzebuje czasu, by przekonać nas o tym, co w naszym charakterze jest niezgodne z Jego wolą. Potrzeba czasu, by Bóg wskazał nam te zgubne cechy, grzeszne nawyki i postawy, które powstrzymują nas od poznania Go. Głębokie duchowe doświadczenie z Bogiem nie może się rozwijać w pośpiechu. Dlatego Bóg wzywa nas: „Uspokójcie się, a wiedzcie, żem Ja Bóg" (Ps 46,11 *Biblia gdańska*).

Chrzest Ducha Świętego staje się naszym udziałem, gdy modlimy się podobnie jak Dawid: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie! (...) Nie odbieraj mi swego Du-

cha świętego! Przywróć mi radość z wybawienia twego i wesprzyj mnie duchem ochoczym!" (Ps 51,12-14).

Duch Święty przychodzi do nas, gdy w spokoju rozmyślamy nad Słowem Bożym, starając się żyć chrześcijańskim, pobożnym życiem. Istnieje ogromna różnica między ogniem Bożej obecności, który oczyszcza nas wewnętrznie i przekształca nasz charakter, a obcym ogniem rozpalanym przez diabła.

Prawdziwy, autentyczny duch ożywienia, rozpalony przez Ducha Świętego, pochodzi od Boga. Przychodzi z góry. Fałszywe ożywienie pochodzi od złego i przychodzi z dołu. Prawdziwy chrzest Ducha Świętego jest oparty na Słowie Bożym i prowadzi do zwycięstwa nad każdą cechą charakteru czy postawą, które oddzielają nas od Jezusa. Fałszywe przejawy ducha są oparte na emocjach i cechują się poszukiwaniem zewnętrznych znaków, cudów i nadzwyczajnych zjawisk, zamiast przyjęciem odnowienia serca. Wywyższają dary duchowe ponad owoce Ducha Świętego.

Skupiają się bardziej na zewnętrznej mocy niż na nawróceniu serca.

Prawda oczyszcza i uświęca. Fałszywe ożywienie wywołuje religijną ekscytację i chwilową euforię. W czasie końca, gdy Bóg wylewa swego Ducha na swój lud, szatan usiłuje przeciwdziałać dziełu Bożemu. Usiłuje zwodzić lud Boży i prowadzić go na manowce.

Księga Kapłańska sprawozdaje niecodzienną, tragiczną historię Nadaba i Abihu, synów Aarona. „Synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli kadzielnice, każdy swoją, włożyli w nie ogień i nasypali nań kadzidła, i ofiarowali przed Panem inny ogień, którego im nie nakazał" (Kpł 10,1).

Z pewnością nie był to ogień Ducha Świętego. Był to fałszywy ogień. Były to iskry, które sami rozpalili. Nadab i Abihu przyjęli fałszywe doświadczenie religijne jako prawdziwe. Bóg nie zaakceptował tego religijnego oszustwa. „Wtedy wyszedł ogień od Pana i spalił ich" (Kpł. 10,2).

Bóg nigdy nie akceptuje podróbek. Podróbki mogą być zwodnicze, gdy są podobne do autentyków. Dlaczego nigdy nie zdarza

się znaleźć podrobionych banknotów trzynasto-, siedemnasto— czy dziewiętnastozłotowych? Bo nie istnieją autentyczne banknoty o takich nominałach. Żaden fałszerz w świecie nie jest tak głupi, by podrabiać coś, co nie istnieje. Im bliższa oryginałowi jest podróbka, tym skuteczniejsze jest oszustwo.

W czasach końca szatan nie zajmuje się nienawróconymi. Jest pewny, że trzyma ich mocno w swoich rękach. Zajmuje się chrześcijanami. Wprowadzając swoje zwiedzenie w Kościele, prowadzi miliony wierzących na błędne drogi. Nasz Pan nie pozostawił nas bez ostrzeżenia. Dał nam wyraźne światło, oświecające naszą drogę. „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wzejdzie jutrzenka w waszych sercach" (2 P 1,19).

Co apostoł Piotr miał na myśli, gdy napisał o „bardziej potwierdzonym słowie prorockim"? Od czego „bardziej potwierdzone" jest Słowo Boże? Otóż Słowo Boże jest „bardziej potwierdzone" niż nasze opinie. Słowo Boże jest „bardziej potwierdzone" niż nasze poglądy. Proroctwo wyraźnie obnaża szatańskie zwiedzenia.

Nie zostaliśmy pozostawieni bez ostrzeżenia wobec oszustw złego. Nasz miłujący Pan wyraźnie objawił nam, co stanie się w przyszłości. W swoim słynnym kazaniu o znakach końca świata Jezus oświadczył: „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych" (Mt 24,24).

Zwróć uwagę, iż pojawią się fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy. Co będą czynić? Będą czynić fałszywe znaki i cuda. Będą to podrobione cuda. W naszych czasach większość ludzi wierzy tylko w to, co zobaczy. Doświadczenie jest rzekomą próbą prawdy. Szatan przygotowuje umysły milionów ludzi, by przyjęli fałszywe doświadczenie religijne i zostali zwiedzeni emocjonalnym pozorem religijności. Fałszywe uzdrowienia, cuda i dar języków są częścią tej strategii.

W Apokalipsie Jana czytamy: „I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano mu czynić na oczach zwierzęcia" (Ap 13,13-14).

Zwróć uwagę, że cuda są środkiem, jakim szatan posługuje się zwodząc wielu ludzi w ostatniej godzinie tego świata. Czy zauważyłeś wyrażenie: „ogień z nieba spuszcza na ziemię"? Ogień jest symbolem chwały, obecności i mocy Boga przez Ducha Świętego.

Bóg wylewa swego prawdziwego Ducha, który sprawia, że ludzie otwierają przed Nim serca w szczerej skrusze i żalu za grzechy, a także otrzymują nowe objawienie Jego woli wobec nich. Posługując się fałszywą religijną ekscytacją, szatan wylewa swego fałszywego ducha wraz ze zwodniczymi znakami i cudami.

Ta fałszywa religijna ekscytacja rozwija się w wielki, ogólnoświatowy ruch. W czasie globalnego kryzysu opanuje cały świat. „Są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę, w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego" (Ap 16,14).

Przez cuda i znaki diabeł tworzy fałszywą religijną ekscytację. W ten sposób uwięzi umysły milionów ludzi w sztucznym ożywieniu religijnym.

Ellen White w książce *Wielki bój* opisuje to fałszywe ożywienie: „Nim Pan przyjdzie po raz ostatni na ziemię, by sądzić ludzi, wśród Jego wiernych nastąpi powrót do pierwotnej pobożności, jaka istniała jedynie w czasach apostolskich. Duch Święty i moc Boża zostaną wylane na Jego dzieci. (...) Nieprzyjaciel ludzi pragnie przeszkodzić temu dziełu; będzie próbował rozwinąć ruch fałszywej pobożności. W Kościołach, które może poddać swej zwodniczej władzy, obudzi przekonanie, że spłynęło na nie wyjątkowe błogosławieństwo Boże, co uwidoczni się w wielkim, religijnym poruszeniu. Ogromne tłumy ludzi będą się cieszyć, że Bóg działa w tak cudowny sposób, podczas gdy autorem tego rzekomego przebudzenia będzie ktoś zupełnie inny. Pod pozorem prawdzi-

wej religii szatan będzie próbował rozszerzyć swój wpływ na cały chrześcijański świat" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 320).

Przeanalizujmy uważnie powyższy cytat.

- Bóg planuje zesłać potężne ożywienie w swoim Kościele w czasie końca.
- Duch Święty zostanie wylany z mocą.
- Wróg nie chce dopuścić do wylania późnego deszczu i dokona fałszywego ożywienia.
- Pod religijną przykrywką szatan zwiedzie świat.

Ostatnie wielkie zwiedzenie szatana nie będzie oparte na zeświecczonej filozofii. Będzie to zwiedzenie o charakterze religijnym. Dzisiaj tworzona jest scena dla tych wydarzeń. Kolejne kryzysy dotykają świat. Ataki terrorystyczne, katastrofy naturalne, polityczne przesilenia i finansowa destabilizacja otrzeźwiają wielu ludzi. Miliardy mieszkańców świata poszukują odpowiedzi, co przyniesie przyszłość. Czy to możliwe, że diabeł planuje fałszywe religijne ożywienie, by zwieść miliony? Czy to możliwe, że diabeł zamierza zaatakować tam, gdzie wielu się go nie spodziewa? Gdyby diabłu udało się wzbudzić fałszywą religijną ekscytację jako podróbkę autentycznego ożywienia dokonanego przez Ducha Świętego — zapowiedzianego późnego deszczu, wówczas jego zamiary spełniłyby się.

Pisząc z proroczą przenikliwością, Ellen G. White potwierdziła tę strategię złego: „Dzięki spirytyzmowi dziać się będą cuda, między innymi uzdrawianie chorych" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 407).

Zatrzymajmy się na chwilę i przypomnijmy, że Bóg może czynić cuda i będzie je czynił w dniach ostatecznych. Nie wszystkie cuda są fałszywe. Nasz Bóg jest potężny. Będzie działał potężnie w czasie końca. Ale skoro Bóg będzie dokonywał autentycznych cudów, a szatan będzie dokonywał fałszywych cudów, jak możemy odróżnić jedne od drugich? Nie będziemy w stanie rozróżnić ich po pozorach. Jedne i drugie mogą wyglądać tak samo. Na pierwszy rzut oka będą bardzo podobne.

Jezus dostarczył nam klucza do zrozumienia, jak możemy określić różnicę między prawdziwym a fałszywym doświadczeniem religijnym. „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie" (Mt 7,21-23).

To zdumiewające. Ci ludzie czynili takie rzeczy — prorokowali, wyrzucali demony i dokonywali cudów w imieniu Jezusa. A jednak Jezus oświadczy: „Nigdy was nie znałem". Nigdy ich nie znał, nawet gdy czynili wielkie rzeczy w Jego imieniu. Dlaczego? Otóż dla nich znaki i cuda były ważniejsze niż wykonywane Jego woli. Cuda były dla nich ważniejsze niż poznanie prawdy i przyjęcie jej sercem. Zewnętrzne pozory były dla nich ważniejsze niż wewnętrzna rzeczywistość. Emocje były dla nich ważniejsze niż posłuszeństwo.

Strzeż się wszelkich rzekomych ożywień religijnych, które lekceważą nauczanie Słowa Bożego, pomijają czynienie woli Bożej i umniejszają znaczenie posłuszeństwa. Strzeż się rzekomych ożywień, które bardziej skupiają się na dobrym samopoczuciu niż czynieniu dobra.

Zanim Duch Święty zstąpił na uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy, spotykali się oni w sali na piętrze. Otwierali serca przed Bogiem w gorliwej modlitwie. Okazywali skruchę i żal za grzechy. Wyznawali swoje winy. Powierzali siebie Bogu w posłuszeństwie Jego woli. Pragnęli żyć dla Jezusa i dzielić się z bliźnimi Jego miłością.

Duch Święty pragnie uczynić w nas coś bardzo znaczącego. Pragnie zmienić nas wewnętrznie. Obcy ogień emocjonalizmu na nic się nie zda. Jest jak fałszywe rozwiązanie, które tylko wyjaławia duszę.

Czy pragniesz prosić Boga o autentyczne wylanie Ducha Świętego w twoim życiu już teraz? Dlaczego nie miałbyś prosić w modlitwie właśnie teraz, by Duch Święty cię prowadził?

Tchnij na mnie, Boże Tchnienie
Wypełnij mnie nowym życiem
Bym miłował to, co Ty miłujesz
I czynił to, co Ty czynisz

Osobiste zastosowanie

Modlitwa jest tchnieniem ożywienia, ale studiowanie Biblii jest jego sercem. Wszystkie wielkie ożywienia w historii były zakorzenione w Słowie Bożym. Ożywienie bez studiowania Biblii szybko spełznie do poziomu emocjonalizmu czy jakiejś formy fanatyzmu. Słowo Boże jest podstawą ożywienia. W tym tygodniu rozpoczniemy studiowanie Ewangelii Jana. Czytając kolejne rozdziały, stosuj zasadę wyobraźni, utożsamienia i rozmyślania.

Wyobraź sobie zdarzenia opisane w Ewangelii Jana, o których czytasz. Staraj się nakreślić w myślach szczegóły zdarzeń.

Utożsamiaj się z poszczególnymi postaciami występującymi w zdarzeniach. Zadawaj pytania takie jak: Jak czułbym się, gdybym był na miejscu tej osoby? Na przykład, jak czułbym się, gdybym był kobietą cierpiącą na krwotok, zdemonizowanym mężczyzną, niewidomym, Nikodemem, Samarytanką przy studni itd.? Jakie myśli przebiegałyby przez moją głowę?

Rozmyślaj nad zdarzeniem, zadając sobie pytania: Jak to zdarzenie odnosi się do mojego życia? Co Bóg mówi do mnie przez to zdarzenie? Czego chce mnie nauczyć? Przyjmij tę naukę przez wiarę i stosuj ją w swoim życiu.

W tym tygodniu przeczytaj następujące fragmenty, stosując zasadę wyobraźni, utożsamienia i rozmyślania: J 3,1-21; J 4,1-2; J 6,1-4.

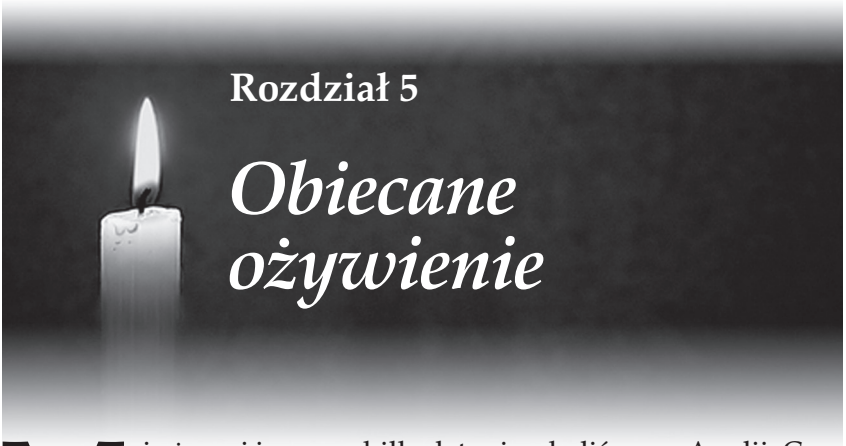

Rozdział 5

Obiecane ożywienie

Moja żona i ja przez kilka lat mieszkaliśmy w Anglii. Często spędzaliśmy niedzielne popołudnia w Londynie, zwiedzając historyczne miejsca. Londyn, z jego parlamentem, opactwem westminsterskim, zegarem Big Ben na wieży zegarowej i słynnym Mostem Londyńskim, to jedno z najbardziej fascynujących miast na świecie.

Przed laty pewien żebrak siadywał przy Moście Londyńskim i grywał nieudolnie na starych skrzypcach. Z trudem udawało mu się zebrać od przechodniów kilka pensów. Nikt nie zwracał uwagi na muzykę starca, jeśli można to było nazwać muzyką. Smutek na twarzy żebraka odzwierciedlał poczucie beznadziei wypełniające jego serce.

Pewnego dnia nieznajomy, ubrany w nienagannie skrojony garnitur, przechodził przez most i usłyszał dźwięk skrzypiec starca. Żebrak spojrzał błagalnie w oczy nieznajomego, szukając w nich zmiłowania. Jednak ten, zamiast wrzucić monetę, poprosił starca, by podał mu skrzypce. Obiecał je nastroić.

Starzec niechętnie wypuścił instrument z wykrzywionych, zesztywniałych dłoni. Zręczne ręce szybko go nastroiły, po czym nieznajomy zaczął grać przepiękną melodię. Ludzie zatrzymywali się jak wryci i słuchali urzeczeni. Tłum rósł z minuty na minutę. Muzyka była zniewalająca.

Po pewnym czasie tłum zatamował ruch na moście. Srebrne funty jeden po drugim lądowały w otwartym futerale skrzypiec.

Po słodkiej i wzniosłej melodii popłynęła kolejna, skoczna i wesoła. W tłumie rozległy się głosy:

— To ręka mistrza. To sam Paganini gra na skrzypcach starego żebraka.

Bóg pragnie, by każdy z nas był jak te stare skrzypce w rękach mistrza. Wtedy nasze życie będzie pełne niebiańskiej muzyki. Gdy Duch Święty przejmie nad nami kontrolę, będzie dokonywał zdumiewających rzeczy. Jako narzędzie w rękach Pana możemy za sprawą Ducha Świętego zdziałać więcej, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Ożywienie w czasach końca

Biblia przepowiada, że w czasach końca nastąpi potężne duchowe ożywienie. Duch Święty zostanie wylany w mocy Pięćdziesiątnicy. Ewangelia będzie głoszona z wielką mocą na całym świecie. Zwróć uwagę na te niezwykłe obietnice: „Będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec" (Mt 24,14). „Albowiem sprawę skończy i skróci w sprawiedliwości; sprawę zaiste skróconą uczyni Pan na ziemi" (Rz 9,28 *Biblia gdańska*). Ewangelia będzie głoszona na całym świecie. Bóg rychło dokończy swoje dzieło.

Diabeł rozumie te proroctwa, tak więc przed powtórnym przyjściem Jezusa w końcu czasu, zwodziciel będzie działał ze wszystkich sił. Zastosuje najprzebieglejsze zwiedzenia. Przez fałszywe znaki i cuda diabeł będzie zwodził miliony. Jednak niezwykła moc ciemności spotka się z odpowiedzią ze strony niespotykanej mocy z nieba. Szatan będzie działał, ale Bóg uczyni to jeszcze potężniej.

Ostatnia księga Biblii opisuje ostateczne objawienie chwały Bożej: „Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku" (Ap 18,1).

W tym ostatnim wielkim ożywieniu Duch Święty będzie wylany z pełną mocą. Ewangelia zostanie szybko ogłoszona na całym świecie. Miliony ludzi odpowiedzą na głoszenie Słowa Bożego.

Tysiące będą przekazywać słowa życia swoim sąsiadom i znajdą chętnych słuchaczy, którzy przyjmą prawdę.

Biblia nawiązuje do tego potężnego ożywienia jako wylania późnego deszczu. Wyrażenia „wczesny deszcz" i „późny deszcz" dotyczą cyklu agrarnego w starożytnym Izraelu. Wczesny deszcz nawadniał zasiewy i sprawiał, że zboża wyrastały. Późny deszcz, pod koniec wegetacji zbóż, pozwalał im osiągnąć pełny rozwój i dojrzałość ziaren w kłosach. Bez późnego deszczu żniwo byłoby niemożliwe. Późny deszcz jest jednym z biblijnych symboli wylania Ducha Świętego w czasie końca. Duch Święty wyposaża lud Boży w moc do dokończenia dzieła głoszenia ewangelii całemu światu, przed powtórnym przyjściem Jezusa.

Apostoł Jakub mówi o tym w następujących słowach: „Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz. Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie" (Jk 5,7-8).

Starotestamentowy prorok Joel dodaje taką obietnicę: „A wy, dzieci Syjonu, wykrzykujcie radośnie i weselcie się w Panu, swoim Bogu, gdyż da wam obfity deszcz jesienny i ześle wam, jak dawniej deszcz, deszcz jesienny i wiosenny" (Jl 2,23).

Historycznie rzecz ujmując, wczesny deszcz spadł w dniu Pięćdziesiątnicy. W jednym dniu trzy tysiące nowo nawróconych przyjęło chrzest. Słowo Boże mówi, że tamto wydarzenie jest tylko skromną zapowiedzią tego, co wydarzy się przed końcem świata. Gdybym zobaczył gdziekolwiek na świecie trzy tysiące osób ochrzczonych tego samego dnia, nie nazwałbym tego „skromnym" wylaniem Ducha Świętego. A ty? Jednak prawdą jest, że wczesny deszcz był jedynie skromną namiastką w porównaniu z nadchodzącym późnym deszczem.

Możemy się spodziewać, że Duch Święty dokona absolutnie niesamowitych rzeczy przed końcem świata. Wiemy, że wylanie Ducha Bożego w celu dokończenia dzieła ewangelii na ziemi będzie znacznie potężniejsze, niż cokolwiek, czego Kościół doświadczył w przeszłości.

Pięćdziesiątnica zostanie powtórzona na niespotykaną dotąd skalę. Ellen G. White wyjaśnia: „Dzieło to podobne będzie do wydarzeń dnia Pięćdziesiątnicy. Jak wylanie Ducha Świętego na początku głoszenia ewangelii było »deszczem porannym«, który miał pobudzić do wzrostu zasiane kosztowne ziarno prawdy, tak »deszcz wieczorny« będzie wylany przy końcu czasu, aby żniwo dojrzało" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 423).

Dalej czytamy takie oto, mocne słowa: „Wielkie dzieło ewangelii nie zakończy się mniejszym objawieniem mocy Bożej niż to, jakie miało miejsce na początku głoszenia dobrej nowiny. Proroctwa, które spełniły się w postaci wylania »deszczu wiosennego«, mają wypełnić się również w wylaniu »deszczu jesiennego«. (...) Słudzy Boży, rozpromienieni świętą gorliwością, będą spieszyli z miejsca na miejsce, aby zwiastować poselstwo nieba. Tysiące ich przekażą ostrzeżenie całej ziemi. Będą się działy cuda, chorzy będą uzdrawiani, a różne znaki będą towarzyszyć wierzącym" (tamże).

Jakże fascynującym jest żyć w czasie, gdy Bóg pragnie wylać całą moc Nieba w celu dokończenia dzieła. Jakim przywilejem jest być uczestnikiem wylania Ducha Świętego.

Jeśli widzimy wokół fałszywe przejawy mocy w szatańskich, podrobionych ożywieniach, to czy nie powinniśmy pragnąć autentycznych przejawów działania Ducha Świętego w późnym deszczu? Czy nie powinniśmy prosić Boga, by zesłał nam prawdziwe ożywienie? Rozpoznanie fałszywych ożywień jest ważne, ale przyjęcie autentycznego daru Ducha Świętego jest znacznie ważniejsze.

Możliwe jest takie skupienie się na rzekomych ożywieniach, iż nie rozpozna się tego, co Bóg pragnie uczynić przez swój lud obecnie. Można tak się bać fałszu, iż przestanie się pragnąć osobistego doświadczenia późnego deszczu.

Czy pragniesz autentycznego wylania Ducha Świętego w twoim życiu i w życiu twojego zboru? Jedynie dzięki wylaniu Ducha Świętego ewangelia zostanie ogłoszona po krańce ziemi. Starotestamentowy prorok Zachariasz przekazał zapowiedź: „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie

— mówi Pan Zastępów" (Za 4,6). Właśnie w taki sposób zostanie dokończone dzieło Boże na ziemi.

Co powstrzymuje nadchodzące ożywienie? Jakie przeszkody sprawiają, że późny deszcz nie może zostać wylany? Jakie warunki udzielenia mocy Ducha Świętego w tym „późnym deszczu" zostały wyznaczone przez Niebo? Dlaczego Bóg jeszcze nie wylał swego Ducha Świętego w pełnej mierze? Na co czeka Niebo?

Nie ma nic ważniejszego dla nas osobiście i jako Kościoła w całości, niż dążenie do wylania Ducha Świętego i ożywienia zesłanego z nieba. „Ożywienie prawdziwej pobożności wśród nas jest największą i najpilniejszą ze wszystkich naszych potrzeb" (*Selected Messages*, t. I, s. 121).

Spełnienie niebiańskich warunków ożywienia i wylania Ducha Świętego w mocy późnego deszczu jest naszym najważniejszym priorytetem. Niebo ma nam do zaoferowania więcej, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

LeRoy E. Froom napisał, że „podobno bankierzy w Szkocji mają 40 milionów funtów w depozytach, do których nikt się nie przyznaje" (*The Coming of the Comforter*, s. 203). Prawie 200 milionów złotych niczyich pieniędzy w jednym niewielkim kraju! Wydaje się, że trudno w to uwierzyć, ale bogactwa całego nieba czekają na nasze żądanie i przyjęcie. Nie musimy czekać, aż ktoś inny się po nie zgłosi. Ach, tragedio naszej nędzy! Czyżbyśmy mieli nie przyjąć nieograniczonych zasobów, jakie nam oferuje Duch Święty?

Warunki przyjęcia późnego deszczu

Przestudiujmy niektóre z warunków, od których Bóg uzależnia otrzymanie przez nas pełni Ducha Świętego. Jeśli pragniemy przyjąć moc późnego deszczu, oto, co zaleca Słowo Boże.

1. Pierwszym warunkiem przyjęcia Ducha Świętego jest prosić Boga o ten Dar.

„Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej!" (Za 10,1). Boża posłanniczka do Kościoła Ostatków dodaje: „Powinniśmy tak

gorliwie modlić się o zstąpienie Ducha Świętego, jak modlili się uczniowie w dniu Pięćdziesiątnicy" (*Review and Herald*, 5 VIII 1896).

Łukasz wskazał, z jaką gorliwością modlili się uczniowie oczekujący wylania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. „Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego" (Dz 1,14).

Ci uczniowie czuli, że są bezsilni bez Ducha Świętego. Uświadamiali sobie, że wyznaczone im zadanie jest zbyt trudne, niemożliwe do wykonania bez potężnego wylania mocy Nieba. Bez obecności Ducha Świętego w ich życiu, w pełni mocy, nie byliby w stanie pokonać sił piekła.

Duch Święty przyjdzie w mocy późnego deszczu jedynie w odpowiedzi na gorliwą modlitwę. Otrzymaliśmy taką oto radę: „Moi bracia i siostry, błagajcie o Ducha Świętego. Bóg stoi za każdą obietnicą, której udzielił. Z Biblią w ręku mówcie: »Uczyniłem, co mi nakazałeś, a teraz powołuję się na Twoją obietnicę: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam" (Mt 7,7)«" (*Testimonies*, t. VIII, s. 23).

Czy codziennie prosisz Boga o chrzest Ducha Świętego? Czy modlisz się o osobiste Jego wylanie? Czy uczestniczysz w spotkaniach modlitewnych, poświęconych wołaniu do Boga o późny deszcz? Czy regularnie modlisz się z dwiema lub trzema osobami o wylanie Ducha Świętego na ciebie i Kościół? Pamiętaj, że Jezus obiecał: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą" (Łk 11,13).

Przyjrzyjmy się drugiemu warunkowi otrzymania pełni Ducha Świętego.

2. Drugim warunkiem jest niepodzielone serce.

Możesz zapytać: „Co to znaczy niepodzielone serce?". Niepodzielone serce, to serce całkowicie poświęcone Jezusowi. Jest to serce zupełnie lojalne wobec Niego. Serce pragnące czynić wolę Bożą.

Życie Jezusa jest wzorcem życia pełnego Ducha Świętego. W Łk 3 opisana została scena chrztu Jezusa. „Gdy Jezus został ochrzczony i modlił się, otworzyło się niebo i zstąpił na niego Duch Święty w postaci cielesnej jak gołębica" (Łk 3,21-22).

W Łk 4,18 Zbawiciel powiedział: „Duch Pański nade mną". Niesamowite oświadczenie Ojca podczas chrztu Jezusa daje nam nowe zrozumienie dotyczące przyjęcia Ducha Świętego. Przy chrzcie Jezusa Ojciec przemówił z nieba: „Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem" (Łk 3,22).

Duch Święty jest wylewany z nieba na tych, w których Ojciec ma upodobanie. Jezus potwierdził niepodzielną lojalność swego serca, gdy w J 8,29 oświadczył: „Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba".

Jezus był zupełnie poświęcony czynieniu woli Ojca. Nic innego nie liczyło się bardziej w Jego życiu. Ojciec uczcił swego Syna, zsyłając na Niego Ducha bez miary. Bóg pragnie dać i tobie niepodzielone serce. Proś Go, by nauczył cię żyć w zupełnej zależności od Niego.

Gdy Bóg będzie miał grupę ludzi, których największym pragnieniem będzie czynić Jego wolę, wówczas wyleje swego Ducha w obfitości. Gdy modlimy się o wylanie Ducha Świętego, naszym najważniejszym celem nie jest uzyskanie jakiejś nadprzyrodzonej duchowej mocy dla siebie. Duch Święty składa świadectwo o Jezusie. Duch Święty uwielbia Jezusa w naszym życiu (J 15,26; 16,14). Jezus pragnie, byśmy przyszli do Niego z pokornymi sercami, odkładając na bok swoje pragnienia i mówiąc: „Nie jako ja chcę, ale jako Ty" (Mt 26,39).

Dzień po dniu Jezus dopuszcza różne duchowe próby w naszym życiu. Każda próba jest okazją do odkrycia tego, co jest w naszych sercach. On objawia nam to, czego nigdy nie odkrylibyśmy sami. Jego pragnieniem jest, by te próby skłaniały nas do pokornej modlitwy: „Panie, nie zdawałem sobie sprawy, co tkwi we mnie. Nie wiedziałem, że coś takiego jest częścią mojej natury. Proszę, wyzwól mnie z niewoli tego nawyku czy postawy. Wyznaję je i poddaję je Tobie".

Połączenie ze Źródłem mocy

Bóg zaprasza nas, byśmy połączyli się ze Źródłem wszelkiej mocy. Gdy otwieramy przed Nim nasze serca w modlitwie, nasze umysły będą w zgodzie z Jego umysłem, nasza wola z Jego wolą, nasze serca z Jego sercem. Niepodzielone, uległe serce, starające się pełnić Jego wolę we wszystkich sprawach, jest niezbędne dla duchowego ożywienia.

Czy słyszałeś o pewnej kobiecie, która przed laty nabyła nową lodówkę i wezwała serwis, gdyż wszystko w lodówce się psuło? Mleko skwaśniało, sałata zwiędła, owoce i warzywa gniły, a lody topiły się. Kobieta nie wiedziała, dlaczego lodówka nie działa. Wydawało się, że wszystko jest w porządku. Ku swemu absolutnemu zaskoczeniu odkryła, że nie podłączyła urządzenia do źródła zasilania. Lodówka nie była podłączona do prądu. Nie była połączona ze źródłem mocy. Podobnie duchowa moc jest obecna jedynie wtedy, gdy jesteś podłączony do Źródła nieograniczonej mocy.

Ellen G. White tak opisała skutki posiadania niepodzielonego serca: „Nie ma granic użyteczności tego, kto odrzucając egoizm, czyni miejsce dla działania Ducha Świętego w jego sercu oraz żyje w całkowitym poświęceniu Bogu" (*Testimonies*, t. VIII, s. 19).

Bóg ma nieograniczone plany dla nas. Nie ma granic dla tego, czego Duch może dokonać w tobie i przez ciebie, jeśli masz niepodzielone serce i jesteś w pełni poświęcony Bogu.

3. Trzecim warunkiem przyjęcia Ducha Świętego jest nasycenie umysłu Słowem Bożym.

Ten sam Duch Święty, który natchnął pisarzy Biblii, inspiruje nas, gdy ją czytamy. Ten sam Duch Święty, który napełnił pisarzy Pisma Świętego, napełnia nas, gdy czytamy spisane przez nich słowa. Psalmista podaje nam ważny klucz do ożywienia, mówiąc: „Dusza moja przylgnęła do prochu, ożyw mnie według słowa twego" (Ps 119,25). „Dusza moja zalewa się łzami ze smutku,

podźwignij mnie słowem swoim!" (Ps 119,28). „Dusza moja tęskni do zbawienia twojego, oczekuję słowa twojego" (Ps 119,81). „Prowadź sprawę moją i wyzwól mnie; ożywiaj mnie według obietnicy swojej!" (Ps 119,154).

Psalmista wyraźnie rozumiał, że podstawą ożywienia jest Słowo Boże. Duch Święty przekształca nas, gdy poznajemy Jezusa przez słowa Pisma Świętego. Odpierając potężne pokusy wroga podczas kuszenia na pustyni, Jezus powiedział z naciskiem: „Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt 4,4). W J 6,63 Pan mówi: „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem".

Duch Święty działa za pośrednictwem Słowa Bożego i napełnia nas. Aby być napełnionym Duchem Świętym, trzeba wcześniej być napełnionym Słowem Bożym. Ludzie napełnieni Duchem Świętym są prowadzeni, pouczani i wyposażeni w moc przez Słowo Boże. Gdy otwieramy Pismo Święte, jesteśmy uświęcani i przemieniani przez Słowo Boże. Gdy przyjmujemy nauki z Niego płynące, dajemy Duchowi Świętemu możliwość napełnienia nas Jego obecnością i mocą.

4. Czwartym warunkiem przyjęcia Ducha Świętego w pełni Jego mocy, jest odrzucenie wszelkiej niezgody.

Gdy uczniowie walczyli między sobą o wyższe miejsca, Duch Święty mógł działać na nich jedynie z ograniczoną mocą. Gdy spierali się i chowali urazy wobec siebie nawzajem, Duch Święty był ograniczany. Jedynie przez usunięcie przeszkód w postaci sporów i konfliktów Duch Święty może zostać na nas wylany.

W dniu Pięćdziesiątnicy uczniowie „byli wszyscy razem na jednym miejscu" (Dz 2,1). Greckie słowo przetłumaczone jako „razem" oznacza, że uczniowie pozostawali w zgodzie ze sobą nawzajem. Tak więc chodziło nie tylko o to, że przebywali na jednym miejscu, ale po raz pierwszy osiągnęli zgodę i jedność między sobą. Nadal zachowywali swoje odmienne osobowości, ale byli zjednoczeni w swoim wzajemnym poświęceniu. Byli jedno w swoim pragnieniu niesienia ewangelii światu.

Ellen G. White udzieliła nam takiej wskazówki: „Niechaj chrześcijanie odrzucą wszelką niezgodę i poświęcą się Bogu dla ratowania zgubionych. Niech proszą z wiarą o obiecane błogosławieństwo, a otrzymają je. Wylanie Ducha Świętego w dniach apostołów było »wczesnym deszczem«, a jego efekty były wspaniałe. Jednak późny deszcz będzie jeszcze obfitszy" (*Testimonies*, t. VIII, s. 21).

Czy cokolwiek w twoim życiu stoi między tobą a bliźnim? Czy możliwe jest, że ta ściana jest także barierą nie pozwalającą Bogu udzielić ci pełni Jego mocy? Czy powinieneś przebaczyć komuś, kto cię zranił? Jeśli chowasz rozgoryczenie, pozwalasz, by ta osoba raniła cię raz po raz na nowo. Przebaczenie nie jest usprawiedliwieniem zła wyrządzonego ci przez innych. Jest uwolnieniem ich od potępienia, nawet jeśli na to nie zasługują, gdyż Chrystus uwolnił nas od potępienia, choć na to nie zasługiwaliśmy. Gdy przebaczamy bezwarunkowo, otwieramy serce przed Duchem Świętym, tak, iż może On przez nas wpływać także na innych.

Corrie ten Boom przeżyła nazistowski obóz zagłady. Jej siostra Betsy nie miała tyle szczęścia. Zachorowała i umarła w obozie. Gdy wojna dobiegła końca, Corrie podróżowała po swojej ukochanej Holandii i Niemczech, dzieląc się przesłaniem pojednania i pokoju. Pewnego wieczora, po wystąpieniu w jakimś kościele w Niemczech, ujrzała znajomą twarz. Dobrze zapamiętała tego niewysokiego, krępego Niemca, strażnika obozowego o kamiennych rysach twarzy. Jego nieludzkie traktowanie doprowadziło do śmierci jej siostrę Betsy. Teraz ten człowiek stał przed Corrie z wyciągniętymi błagalnie rękoma, pytając:

— Czy możesz mi przebaczyć?

Trzeba było nadludzkiej dobroci i łaskawości, by ująć ręce tego skruszonego zbrodniarza, spojrzeć mu w oczy i powiedzieć:

— Tak, przebaczam ci.

Corrie zrozumiała tę ważną prawdę. Duch Święty nie może wypełnić serca, w którym pielęgnowany jest brak przebaczenia. Duch Święty i gorycz nie mogą razem współistnieć tak, jak oliwa nie może się zmieszać z wodą.

5. Piąty warunek otrzymania późnego deszczu to aktywna praca dla bliźnich.

Pamiętaj, że wylanie Ducha Świętego dało uczniom moc do wydawania świadectwa ewangelii. Bóg zsyła swoją moc, byśmy mogli zwiastować Jego przesłanie. Daje nam moc, byśmy stali się błogosławieństwem dla bliźnich.

Wielu ludzi oczekuje w przyszłości nagłego, potężnego wylania Ducha Świętego. Ale to wylanie Ducha Świętego może się rozpocząć dla nas już teraz. Teraz jest czas, by prosić Boga o duchowe ożywienie. Jeśli to ożywienie ma się rozpocząć, to musi zaistnieć w sercu każdego z nas.

Teraz jest czas, by dzielić się z bliźnimi miłością i łaską Jezusa. Im więcej dzielimy się Jego miłością z bliźnimi, tym bardziej Duch Święty napełnia nas łaską Bożą, byśmy mogli dzielić się z nią dalej.

Wylanie Ducha Świętego i ożywienie są powiązane ze służbą dla innych. Ponieważ „bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać", jesteśmy błogosławieni, gdy dzielimy się miłością i prawdą Jezusa. Ellen G. White trafnie to określiła: „Jeśli chłód i obojętność przyćmiły twoje duchowe postrzeganie, a twoje zainteresowanie ludźmi ginącymi w ich grzechach osłabło, najwyższy czas, byś się nawrócił. Najlepiej od razu zaangażuj się w osobiste działanie dla ratowania bliźnich. Niosąc im błogosławieństwo, sam także będziesz błogosławiony" (*Review and Herald*, 10 VI 1880).

Dlaczego Bóg miałby wylać swego Ducha Świętego na nas w celu wydawania świadectwa, jeśli nie bylibyśmy zainteresowani jego wydawaniem? Dlaczego Bóg miałby nas wyposażyć w moc do dzielenia się wiarą, jeśli nie bylibyśmy chętni się nią dzielić? Duch Święty wydaje świadectwo o Jezusie. Gdy jesteśmy zainteresowani tym, czym zainteresowany jest Duch Święty, Jego moc zostanie wylana na nas w całej pełni. Teraz jest czas, by z głębi poświęconego serca prosić o potężną Bożą moc.

Przyjęcie późnego deszczu wymaga całkowitego poddania

Bóg zaprasza nas, byśmy Jego priorytet uczynili naszym priorytetem. Wzywa nas, byśmy stawiali Jego wolę ponad naszą. Nakazuje nam „szukać najpierw królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości" we wszystkich sprawach naszego życia.

Przez pięć lat pan Van de Venter zmagał się z decyzją, by uczynić przyjęcie Chrystusa jako Zbawiciela, swoim najważniejszym priorytetem. Jednocześnie stopniowo stawał się uznanym artystą. Odczuwał działanie Ducha Świętego w swoim sercu. Czuł, że powinien zostać ewangelistą, ale opierał się powołaniu. Oto jak sam opisał te wydarzenia.

„Przez jakiś czas wahałem się między rozwijaniem moich talentów w dziedzinie sztuki a pełnoetatową służbą ewangelisty. Wreszcie nadszedł punkt zwrotny w moim życiu i poddałem się. W moim życiu rozpoczął się nowy rozdział".

Pastor Van de Venter wywarł istotny wpływ na Billy'ego Grahama. Często bywał we Florida Bible Institute, gdzie Billy Graham studiował. Dr Graham napisał: „Jednym z ewangelistów, którzy wpłynęli na moją wczesną służbę kaznodziejską, był także autor pieśni, który napisał »I Surrender All«, pastor J. W. Van de Venter. Był on regularnym gościem we Florida Bible Institute (...) pod koniec lat 30. XX wieku. My, studenci, lubiliśmy tego uprzejmego, głęboko uduchowionego dżentelmena" (*101 More Hymn Stories*, s. 136).

Tekst pieśni „I Surrender All" odzwierciedla głębię duchowego zaangażowania pastora Van de Ventera. Czytając uważnie słowa tej pieśni, poświęć swoje życie na nowo Chrystusowi, który ma wszelką moc.

Oddaję wszystko

Wszystko Jezusowi oddaję
Wszystko oddaję Mu chętnie
Zawsze będę Go miłował i ufał Mu
W Jego obecności będę żył

Ref. Oddaję wszystko
Oddaję wszystko
Wszystko Tobie, mój błogosławiony Zbawicielu
Oddaję wszystko

Wszystko Jezusowi oddaję
Pokornie skłaniam się do Jego stóp
Porzucam rozkosze świata
Przyjmij mnie Jezu, przyjmij mnie teraz

Wszystko Jezusowi oddaję
Uczyń mnie, Zbawicielu, całkowicie Twoim
Pozwól mi odczuć Ducha Świętego
Prawdziwie wiedzieć, że jesteś mój

Wszystko Jezusowi oddaję
Panie, powierzam siebie Tobie
Napełnij mnie Twoją miłością i mocą
Niech spocznie na mnie Twoje błogosławieństwo

Czy twoim największym pragnieniem jest być napełnionym Jego miłością i mocą? Czy pragniesz Jego błogosławieństwa już teraz? On jest gotowy zesłać ci obfite błogosławieństwa nieba już dzisiaj. Dlaczego nie miałbyś pochylić głowy właśnie teraz i modlić się: „Jezusie, oddaję Tobie wszystko. Oddaję Tobie wszystko, o co mnie prosisz, i przez wiarę przyjmuję wszystko, co mi obiecałeś. Panie, obiecałeś mi akceptację, przebaczenie, odkupienie, wyzwolenie, adopcję, nadzieję i moc. Przez wiarę przyjmuję Twoje obietnice właśnie teraz i wierzę, że błogosławieństwa Ducha Świętego są moje już teraz. Amen".

Osobiste zastosowanie

W ramach ożywienia Duch Święty zmienia nasz sposób myślenia. Dokonuje czegoś nowego w nas. Sprawia w naszym sercu duchowe przebudzenie. Napełnia naszą duszę duchowymi pragnieniami. Budzi w nas głód duchowych spraw. W jaki sposób następuje duchowe ożywienie? W jaki sposób zmieniamy się, upodabniając się do Jezusa? Apostoł Paweł pisze o tym następująco: „My wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Ducha Pańskiego" (2 Kor 3,18 *Biblia gdańska*). Jakub dodaje, że zostajemy przemienieni przez „wszczepione w was Słowo" (Jk 1,21). Apostoł Piotr oświadcza, że jesteśmy uczestnikami boskiej natury dzięki Bożym „drogim i największym obietnicom" (2 P 1,4).

Gdy nawiązujemy więź z Jezusem przez Jego Słowo, zostajemy przemienieni. Gdy rozmyślamy o Jezusie objawionym w Jego Słowie, płomień ożywienia zostaje rozpalony w naszym sercu. W tym tygodniu rozpocznij post przez kolejnych siedem dni — post od telewizji i filmów. Każdego ranka spędzaj trzydzieści minut czytając Ewangelię Jana i kolejnych trzydzieści minut czytając książkę *Życie Jezusa*.

„Byłoby dla nas bardzo pożyteczne, spędzanie codziennie godziny na rozmyślaniu o życiu Chrystusa. Powinniśmy je rozważyć punkt po punkcie i pozwolić swej wyobraźni ukazać każdą scenę, a szczególnie te ostatnie" (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. XIV, s. 52).

Moje postanowienie

W tym tygodniu postanawiam pościć od medialnych rozrywek i skupić się na osobistym nabożeństwie.

podpis: _____

Rozdział 6

Ewangelizacja i ożywienie

Ich lęk zniknął jak cień. Ciemna noc smutku przeminęła. Nastał ranek. Wiara wypełniła ich serca. Nie chowali się już tchórzliwie w sali na piętrze. Byli pełni ufności. Przepełniała ich nadzieja. Jedno spotkanie ze zmartwychwstałym Panem zmieniło ich życie. Jezus nadał mu nowy sens. Przekazał im słowa, będące wielkim ewangelicznym zleceniem: „Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu" (Mk 16,15).

Uchwycili się potężnej obietnicy, bez której nie byliby w stanie wypełnić Bożego nakazu. Wyobraź sobie, że byłeś w sali na piętrze z uczniami Jezusa dwa tysiące lat temu. Stawką jest wiarygodność Słowa Bożego i dobre imię Boga. Autorytet Stwórcy zależy od spełnienia Jego obietnicy.

Wielka obietnica

Pomimo ogromnych przeciwności i nadzwyczajnych trudności uczniowie trzymali się cennej obietnicy. „Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie (...). Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,4-8).

Uczniowie uchwycili się słowa danego im przez Zbawiciela. Zaufali Jego obietnicy. Byli pewni, że gdy spełnią warunki, On dotrzyma słowa. Czekali. Wyznawali swoje grzechy, modlili się,

wierzyli. I niebo odpowiedziało. W dniu Pięćdziesiątnicy nastąpiło obfite wylanie Ducha Świętego (Dz 2,1-4).

Stało się to, nie tylko z powodu wypełnienia przez uczniów nakazu Jezusa. Z pewnością w przeciwnym razie Duch Święty nie zostałby wylany. Jednak samo spełnienie warunków przyjęcia Ducha nie wystarczy.

Duch Święty został wylany w Dniu Pięćdziesiątnicy jako znak dla Kościoła wczesnochrześcijańskiego, że ofiara Jezusa została przyjęta przez Ojca w niebiańskiej świątyni. W owym dniu Piotr podkreślił to w swoim kazaniu. „Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie" (Dz 2,32-33).

Potężne wylanie Ducha Świętego było darem Nieba, potwierdzającym, że Ojciec zaakceptował ofiarę Chrystusa złożoną na Golgocie. Trzy tysiące osób, ochrzczonych tego dnia, było wyraźnym świadectwem, zmieniającej życie ludzi, mocy zmartwychwstałego Chrystusa. Pełnia Ducha Świętego świadczyła o pełni mocy Jezusa.

Tego dnia w sali na piętrze zebrało się stu dwudziestu uczniów. Zważywszy na fakt, że liczba ludności w imperium rzymskim w I wieku n.e. liczyła około stu osiemdziesięciu milionów, wyzwanie ogłoszenia ewangelii światu wydawało się niemożliwe do wykonania.

Choć z pewnością liczba wierzących była większa niż liczba tych, którzy zebrali się owego dnia we wspomnianej sali, to jednak odsetek chrześcijan wśród populacji światowej był nikły. Jeśli przyjąć liczbę stu dwudziestu chrześcijan, to jeden chrześcijanin przypadał na półtora miliona mieszkańców rzymskiego świata.

Dla porównania, obecnie jeden adwentysta przypada średnio na czterystu dwudziestu dwóch mieszkańców naszego globu. W czasach rzymskiej potęgi militarnej i materializmu, greckiej filozofii i pogańskiej religii ich zadanie musiało się wydawać trudniejsze niż to, jakie stoi przed nami obecnie.

Ci pierwsi naśladowcy Chrystusa nie mieli środków masowego przekazu — radia, telewizji i internetu. Nie dysponowali pocztą elektroniczną czy portalami społecznościowych, takimi jak Facebook czy Twitter. Nie mieli telewizji satelitarnej. Nie mieli seminariów, wydawnictw i światowego systemu lecznictwa. Nie mieli ogólnoświatowej organizacji kościelnej, ale mieli pełnię Ducha Świętego. Mieli obietnicę Jezusa, że dzięki wylaniu Jego Ducha Świętego zaniosą światu Jego przesłanie miłości i prawdy.

Gwałtowny rozwój opisany w Dziejach Apostolskich

Rezultaty były zdumiewające! Wybierz się ze mną w podróż przez Dzieje Apostolskie i przyjrzyj się niezwykłemu działaniu Ducha Świętego opisanemu w tej księdze. Dzieje Apostolskie świadczą o tym, że Bóg, w niezwykle krótkim czasie, może dokonać bardzo wiele przez poświęconych Mu ludzi, wierzących w Jego obietnicę i działających zgodnie z Jego Słowem.

Gdy uczniowie obudzili się w dniu Pięćdziesiątnicy, nie mieli pojęcia, że tego dnia trzy tysiące nowych wyznawców przyłączy się do Kościoła. W Dz 2,41 czytamy: „Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz". A to był dopiero początek. Wkrótce „wielu zaś z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, a liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy" (Dz 4,4).

Zwróć uwagę, iż liczba dorosłych mężczyzn wynosiła pięć tysięcy. Jeśli dodać do tego kobiety i dzieci, liczba wyznawców musiała być znacznie wyższa. Szacuje się, że w czasie opisanym w Dz 4 Kościół liczył od piętnastu do dwudziestu tysięcy. W ciągu zaledwie kilku tygodni jego liczebność dynamicznie wzrastała, o czym czytamy w Dz 6,7: „A Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę".

Gdy uczniowie głosili przesłanie z mocą Ducha Świętego, zmartwychwstały Chrystus poruszał serca wielu żydowskich przywód-

ców, którzy często wraz z całymi synagogami, przyjmowali nową wiarę. Nowotestamentowy Kościół rozwijał się na niespotykaną dotąd skalę.

Pewien rzymski pisarz tak pisał do chrześcijan: „Jesteście wszędzie. Jesteście w naszym wojsku, na naszych okrętach, w senacie i na rynku".

Około 110 roku n.e Pliniusz Młodszy, namiestnik rzymskiej prowincji Bitynii, na północnym wybrzeżu obecnej Turcji, napisał do cesarza Trajana. Stwierdzenie Pliniusza jest tym bardziej znaczące, że zostało odnotowane zaledwie w osiemdziesiąt lat po zmartwychwstaniu Jezusa. Pliniusz opisał oficjalne procesy, podczas których sądzono aresztowanych i skazywanych na śmierć chrześcijan. Stwierdził: „Wielu ich, w każdym wieku, ze wszystkich klas społecznych, obu płci, staje przed sądem i będzie stawać. Nie tylko miasta, ale i wsie zostały zarażone zarazą tego zabobonu" (*Epistulae*, 10,96).

Ten cytat z listu Pliniusza Młodszego wskazuje, że w odległej prowincji, chrześcijaństwo dotarło do wszystkich części społeczeństwa w ciągu zaledwie kilku pokoleń. Dziewięćdziesiąt lat później, około 200 roku n.e., Tertulian, rzymski prawnik, nawrócony na chrześcijaństwo, napisał odważny list do rzymskich władz w obronie swoich współwyznawców. Stwierdził w nim, że „niemal wszyscy obywatele we wszystkich miastach są chrześcijanami" (*Apologeticus*, 37,8). Historia zawarta w Dziejach Apostolskich jest historią nadzwyczajnego rozwoju Kościoła chrześcijańskiego w stosunkowo krótkim czasie.

Wraz z nawróceniem apostoła Pawła, opisanym w Dz 9, Kościół chrześcijański pozyskał najskuteczniejszego ewangelistę. Dzięki mocy Ducha Świętego apostoł Paweł zakładał zbory w Azji Mniejszej i w Europie nad Morzem Śródziemnym.

W Dz 10 czytamy, jak Piotr modląc się, otrzymał wizję, która przełamała jego uprzedzenia wobec pogan. Nawrócenie Korneliusza i jego domowników, otworzyło drzwi Kościoła dziesiątkom tysięcy pogan.

Dzieje Apostolskie są jak wspaniała symfonia, która coraz silniej rozbrzmiewa. Po nawróceniu Korneliusza, Duch Święty powiódł wierzących daleko poza granice żydostwa. Gdy dziesiątki tysięcy pogan nawracały się na chrześcijaństwo, powstawały setki nowych zborów. Duch Święty prowadził wierzących do dzielenia się wiarą z bliźnimi, czego efektem były kolejne, małe zbory w całym basenie Morza Śródziemnego.

Kościół nowotestamentowy był ruchem czynnym, zakładającym nowe zbory. W Dziejach Apostolskich czytamy: „A tak zbory po wszystkiej Judzkiej ziemi i Galilei, i Samaryi miały pokój, budując się i chodząc w bojaźni Pańskiej, a przez pociechę Ducha Świętego rozmnażały się" (Dz 9,31 *Biblia gdańska*). Czy zwróciłeś uwagę na znaczenie wyrażeń: „zbory (...) budując się" i „rozmnażały się". Prawdziwe ożywienie buduje zbory w Chrystusie i Jego Słowie. Prowadzi także do ich pomnażania w wyniku ewangelizacji.

Nie ma prawdziwego ożywienia bez towarzyszącej mu ewangelizacji. Ożywienie bez wydawania świadectwa prowadzi albo do poczucia samosprawiedliwości albo duchowego samozadowolenia. Duchowy wzrost opisany w Dziejach Apostolskich budził pragnienie dzielenia się miłością Jezusa z bliźnimi. Dlatego w Dz 12,24 czytamy: „Słowo Pańskie rozrastało się i rozmnażało" (*Biblia gdańska*). Boże Słowo zaszczepione w sercu prowadzi do ożywienia, a gdy wypływa z naszego serca, wiedzie ku ewangelizacji.

Ostatnia część Dziejów Apostolskich skupia się głównie na działalności apostoła Pawła, który pod wpływem Ducha Świętego ustanawiał nowe zbory w miejscach takich jak: Filippi, Kolosy i Efez. W czasie, gdy kończy się narracja Dziejów Apostolskich, Paweł mógł zaświadczyć zborowi w Kolosach, że ewangelia została ogłoszona całemu stworzeniu pod niebem (Kol 1,23). Apostoł podzielał pragnienie Kościoła nowotestamentowego — pragnienie ewangelizacji, głoszenia wieści o zmartwychwstałym Panu. „Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie

Jezusie; nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa" (Kol 1,28-29).

„Kiedy posłańcy krzyża wyruszyli, by zwiastować ewangelię, towarzyszyło im takie objawienie chwały Bożej, jakiego nigdy wcześniej nie widzieli śmiertelnicy. Dzięki współdziałaniu z Duchem Bożym apostołowie dokonali dzieła, które wstrząsnęło światem. W jednym pokoleniu ewangelia została zaniesiona wszystkim narodom" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 327).

Co za zmiana. Co za przemiana. Co za cud. Według historycznych źródeł uczniowie Jezusa, których liczba w dniu Pięćdziesiątnicy wynosiła około stu dwudziestu, pod koniec Dziejów Apostolskich liczyli milion wyznawców. W ciągu trzydziestu lat odsetek chrześcijan wśród populacji świata zmienił się radykalnie.

Dzięki spektakularnej mocy Ducha Świętego, Kościół nowotestamentowy rozwijał się lawinowo, odnosząc w tym względzie fenomenalny sukces. Było to możliwe jedynie dzięki potężnemu wylaniu Ducha Świętego. Potrzeba była wielka, czas właściwy. Gdy wierzący spełnili warunki, Bóg zrealizował swoją obietnicę.

Zwróć uwagę na uderzające podobieństwa między Kościołem nowotestamentowym a ruchem adwentystycznym. Ci pierwsi uczniowie wierzyli, że Jezus ustanowi swoje królestwo już w I wieku. Nie rozumieli starotestamentowych proroctw.

Na kilka dni przed ukrzyżowaniem, Jakub i Jan wpłynęli na swoją matkę, by ta wyprosiła dla nich u Jezusa wysokie godności w Jego nowym królestwie. Uczniowie nie rozumieli powagi misji Chrystusa. Nie byli przygotowani na Jego śmierć.

Rozczarowanie tym, co wydarzyło się na Golgocie w 31 roku n.e., skłoniło ich do pokory, wyznania, skruchy i głębokiego rachunku sumienia. Ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa było przełomem, który ugruntował ich wiarę i przygotował na Pięćdziesiątnicę, ufnych w obietnicę zmartwychwstałego Pana. Przez łzy rozczarowania dostrzegli niebiańską świątynię i oczekiwali wylania Ducha Świętego we wczesnym deszczu.

Późny deszcz i ruch adwentystyczny

Przenieśmy się osiemnaście wieków w przyszłość. Proroctwa Księgi Daniela i Apokalipsy Jana dobiegają chwalebnego wypełnienia. Naśladowcy Chrystusa w czasach ostatecznych błędnie zrozumieli Dn 8,14: „Do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków, potem świątynia będzie oczyszczona". Byli przekonani, że oczyszczenie świątyni oznacza oczyszczenie ziemi przez ogień. Wierzyli, że Jezus powróci pod koniec 2300 proroczych dni, w 1844 roku.

Wyznawali swoje grzechy i radośnie oczekiwali przyjścia Jezusa. Spłacili długi, zostawili w polu niezebrane plony. Wybaczyli sobie winy. Całe rodziny czekały na powrót Pana. Nadzieja Jego przyjścia płonęła jasno w ich sercach. Ale, podobnie jak niegdyś pierwsi uczniowie, tak i oni przeżyli gorzkie rozczarowanie. Ich nadzieja została zachwiana. Marzenia legły w gruzach. Podobnie jak uczniowie Jezusa, prosili Boga o wyjaśnienie przyczyny swojego rozczarowania. Wiedzieli, że Bóg zna odpowiedź na dręczące ich pytanie. Tylko On mógł im wyjaśnić tę tajemnicę.

Ellen G. White napisała: „Jeśli mamy czynić postępy w życiu duchowym, musimy być zaangażowani w modlitwie. Gdy przesłanie prawdy było głoszone po raz pierwszy, wiele czasu spędzaliśmy na modlitwie. Jakże często słowa wstawienniczych modlitw były słyszane w izbach, stodołach, ogrodach i gajach. Nierzadko wiele godzin spędzaliśmy na gorliwej modlitwie, modląc się po dwóch lub trzech, polegając na Bożych obietnicach. Nierzadko płakaliśmy, a potem dziękowaliśmy Bogu w pieśniach pochwalnych. Teraz dzień Boży jest bliższy, niż gdy uwierzyliśmy, więc powinniśmy być bardziej gorliwi, żarliwi i pełni zapału niż w tamtych dniach. Obecnie grożą nam niebezpieczeństwa większe niż wtedy. Ludzie są bardziej zatwardziali. Musimy być napełnieni Duchem Chrystusa, więc nie powinniśmy spocząć, póki Go nie otrzymamy" (*Testimonies*, t. V, s. 161-162).

Podobnie jak wyznawcy Chrystusa w I wieku, tak i ci pierwsi adwentyści czekali na Pana. Bóg odpowiadał na ich modlitwy.

Udzielał im zrozumienia prawdy o sądzie i niebiańskiej świątyni. Zrozumieli, że świątynia, która miała zostać oczyszczona, znajduje się w niebie, a nie na ziemi. W Starym Testamencie Dzień Pojednania i oczyszczenie ziemskiej świątyni były symbolem sądu ostatecznego.

W ostatnich dniach historii ziemi i zbliżania się godziny sądu, Jezus — nasz Najwyższy Kapłan, zaprasza nas, byśmy otworzyli dla Niego swoje serca. Przesłanie Apokalipsy Jana na czas końca brzmi: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód" (Ap 14,7). Stosownie do tego, co dzieje się w niebiańskiej świątyni, nasze serca muszą zostać oczyszczone ze wszystkiego, co stoi między nami a Jezusem. Gdy przychodzimy do Niego i otrzymujemy oczyszczenie przez Ducha Świętego, On napełnia nas mocą późnego deszczu i przygotowuje nas do dokończenia dzieła Bożego.

Pięćdziesiątnica powtórzona

Ten sam Duch Święty, który został wylany na nowotestamentowych wierzących, by rozpocząć budowanie Kościoła, opisane w Dziejach Apostolskich, zostanie wylany jeszcze obficiej w późnym deszczu, by dokończyć dzieło Boże na ziemi. Bóg dokonał niemożliwego w I wieku i dokona tego ponownie. Bóg czynił cuda wówczas i będzie czynił je obecnie.

Ellen G. White tak o tym pisała: „Wszystko, co czynili apostołowie, mają dzisiaj czynić wszyscy członkowie Kościoła. Mamy działać z takim samym zapałem, wspierani przez Ducha Świętego w znacznie większej mierze, w miarę jak bezbożność świata wymaga bardziej zdecydowanego wezwania do skruchy" (*Review and Herald*, 13 I 1903).

Era nowotestamentowa była erą wielkich cudów. Chorzy byli uzdrawiani, zdemonizowani byli uwalniani, dziesiątki tysięcy ludzi nawracały się w błyskawicznym tempie. Czy to samo powtórzy

się w naszych czasach? Czy Bóg obiecał, że w potężnym wylaniu późnego deszczu przeżyjemy podobne doświadczenia jak Kościół opisany w Dziejach Apostolskich?

Oto znaczący cytat z książki *Wielki bój*: „Dzieło to podobne będzie do wydarzeń dnia Pięćdziesiątnicy. Jak wylanie Ducha Świętego na początku głoszenia ewangelii było »deszczem porannym«, który miał pobudzić do wzrostu zasiane kosztowne ziarno prawdy, tak »deszcz wieczorny, będzie wylany przy końcu czasu, aby żniwo dojrzało (...). Wielkie dzieło ewangelii nie zakończy się mniejszym objawieniem mocy Bożej niż to, jakie miało miejsce na początku głoszenia dobrej nowiny" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 423).

Na nasze czasy obiecane zostało największe objawienie mocy Ducha Świętego. Bóg jest gotowy dokonać niezwykłych rzeczy. Jest gotowy wylać swego Ducha Świętego bez miary. Zwróćcie uwagę na te wyraźne biblijne obietnice dotyczące wylania późnego deszczu.

„Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej! Pan stwarza chmury burzowe i zsyła deszcz. On daje ludziom chleb, zieleń na polu" (Za 10,1).

„Siejcie sobie ku sprawiedliwości; żnijcie ku miłosierdziu, orzcie sobie nowinę; bo czas jest szukać Pana, aż przyjdzie, i spuści na was sprawiedliwość jako deszcz" (Oz 10,12 *Biblia gdańska*).

„Bójmy się Pana, naszego Boga, który daje w czasie właściwym zarówno deszcz wczesny, jak i późny, który nam zapewnia ustalone tygodnie żniwa" (Jr 5,24).

W uprawie roli siew i żniwo są elementami stałego rytmu agrarnego. W cyklu przyrody jest czas siewu i czas żniwa. Jest czas siania, wzrostu, dojrzewania i czas deszczy, dzięki którym plony zostają przygotowane do żniwa. Boży plan zbawienia także jest rozłożony w czasie. Jezus urodził się zgodnie z planem. Jezus został ochrzczony zgodnie z planem. Jezus umarł zgodnie z planem. Jezus zmartwychwstał zgodnie z planem. Jezus wstąpił do nieba zgodnie z planem. Jezus posłał Ducha Świętego we wczesnym

deszczu zgodnie z planem, by rozpocząć budowanie Kościoła chrześcijańskiego.

Jednak obecnie żyjemy w czasach późnego deszczu. Zegar wybił godzinę. Kulminacyjny czas dziejów nadszedł. Teraz jest pora wylania późnego deszczu w całej pełni, by przygotować Kościół na ostateczne zwiastowanie ewangelii przed powtórnym przyjściem Jezusa.

„Era, w której obecnie żyjemy, ma być dla tych, którzy proszą, erą Ducha Świętego. Proś o Jego błogosławieństwo. Teraz jest czas, byśmy byli bardziej gorliwi w naszej pobożności. Powierzone nam zostało trudne, ale radosne i chwalebne dzieło opowiadania o Chrystusie tym, którzy znajdują się w ciemności. Zostaliśmy powołani do zwiastowania szczególnych prawd na nasz czas. To zadanie wymaga wylania Ducha Świętego. Powinniśmy modlić się o to. Pan oczekuje, że będziemy Go prosić. Dotąd nie zaangażowaliśmy się całym sercem w to dzieło" (*Testimonies to Ministers and Gospel Workers*, s. 511-512).

Zostaliśmy zapewnieni, że wszystkie Boże wymagania są jednocześnie możliwościami. Do wszystkiego, do czego On nas zobowiązuje, daje nam też moc. Dzieło Boże na ziemi nie może być dokończone bez mocy późnego deszczu. Całe niebo czeka na to, by lud Boży otworzył serca na napełnienie Duchem Świętym w mocy Pięćdziesiątnicy, dla dokończenia dzieła Bożego na ziemi. Boży Kościół w czasach końca otrzymał szczególne przesłanie i misję. Bóg obiecuje nadzwyczajną moc do zwiastowania przesłania i dokończenia misji.

Gdy w 1799 roku Napoleon poprowadził swoje wojsko do Egiptu, jego żołnierze rozbili obóz na pustyni w Gizie. Z podziwem patrzyli na wielką piramidę Cheopsa. Gdy stali tak w milczącym zdumieniu przed pomnikami z kamienia, Napoleon zawołał: „Żołnierze, czterdzieści stuleci patrzy na was".

Chciałbym sparafrazować słowa Napoleona: „Żyjemy na progu wieczności. Całe niebo patrzy na nas". Wieki historii rzucają światło na ostatnie pokolenie adwentystów. Czy to możliwe, że Bóg

pragnie w życiu każdego z nas „daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy" (Ef 3,20)?

„Chrystus nałożył na Kościół święte zobowiązanie. Każdy wyznawca powinien być przekazicielem, przez którego Bóg może słać światu skarby swej łaski — nieprzebrane bogactwo Chrystusowe. Zbawiciel niczego nie pragnie tak bardzo, jak ludzi, którzy będą reprezentować przed światem Jego Ducha i Jego charakter. Niczego świat nie potrzebuje tak bardzo, jak objawienia w ludziach miłości Zbawiciela. Niebiosa czekają na ludzi, przez których Bóg będzie mógł objawić moc chrześcijaństwa" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 330-331).

Bóg pragnie uczynić przez ciebie wielkie rzeczy. Możesz być świadkiem Jego miłości w czasie końca. Możesz być światłem w ciemnym świecie. Możesz objawiać Jego współczucie ludziom w twoim kręgu. On otworzy niezwykłe drzwi możliwości przed tobą, byś mógł dzielić się Jego przesłaniem na czas końca, ze swoimi bliskimi, przyjaciółmi i sąsiadami. Co za przywilej! Nie ma większego przywileju i większej radości, niż służyć Bogu w prowadzeniu bliźnich do królestwa Bożego.

To jest nasze powołanie. To jest nasze przeznaczenie. To jest nasza okazja do działania. Moją modlitwą jest, by płomień ożywienia zapłonął jasno w twoim sercu, abyś mógł rozpalać iskry ożywienia także w życiu innych ludzi.

Czy zechcesz powiedzieć w modlitwie: „Jezusie, dzisiaj pragnę na nowo poświęcić się Tobie, prosząc o napełnienie Twoim Duchem Świętym, abym mógł z mocą świadczyć o Tobie w ramach zakończenia Twojego dzieła na ziemi"?

Osobiste zastosowanie

Im bardziej miłujemy Jezusa, tym bardziej pragniemy dzielić się Jego miłością z bliźnimi. Wszelkie prawdziwe ożywienie jest oparte na modlitwie, Słowie Bożym i dzieleniu się miłością Jezusa z bliźnimi. Ożywione serce jest sercem składającym świadectwo.

Ellen G. White wyraziła to następująco: „Gdy człowiek przychodzi do Chrystusa, w jego sercu rodzi się pragnienie opowiedzenia innym, jak wspaniałego przyjaciela znalazł w Jezusie. Ta zbawiająca i uświęcająca prawda nie może pozostać zamknięta w jego sercu" (Ellen G. White, *Pokój, za którym tęsknisz*, wyd. II, s. 64).

Jest jeszcze jeden aspekt ożywienia i wydawania świadectwa. Wydawanie świadectwa jest nie tylko rezultatem ożywienia, ale także drogą do jego osiągnięcia. Wydawanie świadectwa jest jednym z Bożych sposobów ożywienia serca, pogrążonego w duchowym zobojętnieniu. „Siłę do odpierania zła najlepiej zdobywa się przez dynamiczne działanie" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 59). „Abyśmy upodobnili się do Chrystusa, zobowiązał nas do współdziałania w Jego dziele" (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. XIV, s. 94).

W tym tygodniu proś Boga, by nakierował twoje serce na określoną służbę w twoim zborze. Co chce, abyś czynił? W jaki sposób powinieneś się zaangażować?

Dlaczego nie miałbyś w modlitwie prosić: „Panie, proszę Cię, byś posługiwał się mną tak, jak chcesz, by błogosławić innych i pozyskiwać ich dla Twego królestwa. Wskaż mi, co mam czynić. Cokolwiek to jest, pragnę to czynić dzięki Twojej łasce. Jestem otwarty na służenie Tobie i korzystanie w tym celu z darów, których udzieliłeś mi dla dobra moich bliźnich. Objaw mi Twoją wolę, a pójdę za nią".

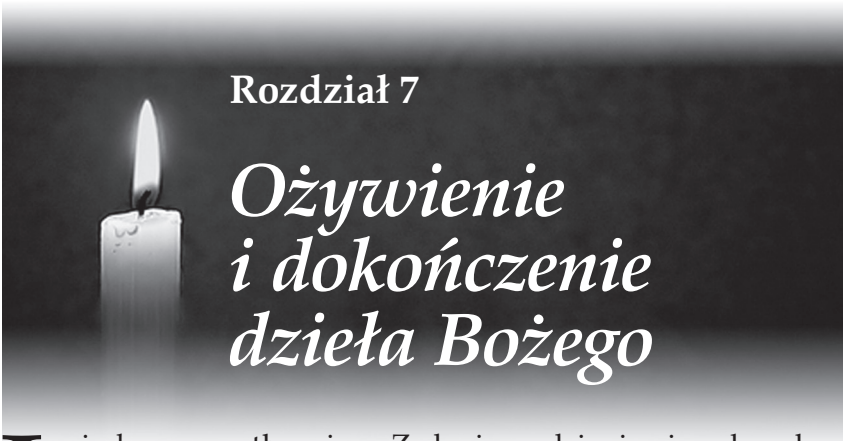

Rozdział 7

Ożywienie i dokończenie dzieła Bożego

Liczby są przytłaczające. Zadanie wydaje się niewykonalne. Z ludzkiego punktu widzenia zlecona nam misja wygląda na niemożliwą do wypełnienia. Populacja ludzi na świecie przekroczyła siedem miliardów. Obecnie zarówno liczba mieszkańców Chin, jak i Indii wynosi ponad miliard. Liczba mieszkańców Afryki także przekroczyła ten pułap. Ze wspomnianych siedmiu miliardów mieszkańców naszego globu, zaledwie 30 procent, czyli 2,2 miliarda, to chrześcijanie.

Ponadto na świecie jest 1,5 miliarda muzułmanów, 1,1 miliarda zeświecczonych agnostyków, 900 milionów hinduistów i niespełna 400 milionów buddystów oraz tysiące innych grup religijnych.

Choć Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest jednym z najszybciej rozwijających się Kościołów chrześcijańskich, liczącym obecnie ponad 17 milionów członków i chrzczącym ponad milion nowych wyznawców rocznie, stanowimy jedynie jeden procent chrześcijan i ułamek procenta światowej populacji. Powyższa statystyka skłania nas do znalezienia odpowiedzi na następujące pytania:

Jak kiedykolwiek zostanie dokończone dzieło Boże na ziemi?

Czy to możliwe, by ewangelia w kontekście trójanielskiego poselstwa dotarła do wszystkich ludzi na świecie w stosunkowo krótkim czasie?

Co może sprawić oczekiwany przez nas przełom w głoszeniu ewangelii?

Kiedy doświadczymy spełnienia słów Jezusa: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec" (Mt 24,14)?

Misja należy do Boga

Oto klucz: Misja docierania do ludzi z „wieczną ewangelią" jest Jego misją. Ta misja nie należy do nas.

On zaprasza nas do współdziałania z Nim w dokończeniu Jego dzieła. Bóg nigdy nie prosi nas, byśmy czynili coś, do czego nie dał nam mocy. Gdy jednoczymy się z Nim w Jego misji docierania do ginącego świata, On obiecuje potężne wylanie Jego Ducha Świętego, by uzdolnić nas do czynienia tego, co pozornie niemożliwe.

Obietnica Ducha Świętego

Przed wstąpieniem do nieba Jezus powiedział swoim uczniom na ziemi: „Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was" (J 16,7).

Uczniom musiało się to wydawać dziwne. Jak to możliwe, by odejście Jezusa mogło być dla nich korzystne? Jednak On obiecał posłać potęgę nieba w całej pełni — trzecią osobę Bóstwa, Ducha Świętego.

Pan przyrzekł: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8).

Obietnica Jezusa dotycząca wylania Ducha Świętego została spełniona w dniu Pięćdziesiątnicy. W jednym miejscu, jednego dnia ochrzczono trzy tysiące osób. Moc Boża działała tak potężnie, iż w jednym pokoleniu ewangelia dotarła aż po krańce świata.

Chciałbym wraz z tobą przyjrzeć się trzem aspektom obietnicy Jezusa. Są to: wszechogarniający charakter obietnicy, powszechnie obowiązujące warunki obietnicy i niosące pełnię mocy efekty obietnicy.

Wszechogarniający charakter obietnicy

Historia opisana w Dziejach Apostolskich nie jest historią kilku pojedynczych osób, tu i ówdzie doświadczających wylania Ducha Świętego. Jest to historia Kościoła, którego udziałem stało się to potężne zjawisko.

Kościół oczekiwał napełnienia Duchem Świętym. Kościół modlił się. Kościół otwierał serca na Boże błogosławieństwo. Kościół wyznawał winy. Kościół okazywał skruchę. Kościół zaangażował się w spełnienie zlecenia, a Bóg odpowiedział z nieba.

Przyjrzyjmy się raz jeszcze modlitewnemu spotkaniu w sali na piętrze, opisanemu w Dz 1 i 2. „Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego. A w owych dniach stanął Piotr wśród braci — a było tam zebrane grono około stu dwudziestu osób" (Dz 1,14-15).

Ten rodzący się Kościół gorliwie trwał w łączności z Bogiem przez modlitwę. Wierzący modlili się o obiecane wylanie Ducha Świętego. Uznali swe możliwości dotarcia do świata z przesłaniem zmartwychwstałego Pana za niewystarczające.

Gdy się modlili, wyznając swoje grzechy, prosząc Boga o moc od głoszenia Jego łaski, zawory nieba zostały otwarte i spadł na nich deszcz Ducha.

Dzieje Apostolskie tak opisują tę scenę: „I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał" (Dz 2,4).

Zwróć uwagę, że tekst mówi: „Napełnieni zostali *wszyscy* Duchem Świętym".

Kim byli „wszyscy", którzy zostali napełnieni?

Byli to nie tylko apostołowie, ale wszyscy obecni w sali na piętrze — stu dwudziestu wierzących.

Gdy Piotr zacytował spełnione proroctwo Joela, oświadczył:

„I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan,
Że wyleję Ducha mego na *wszelkie* ciało
I prorokować będą synowie wasi i córki wasze,
I młodzieńcy wasi widzenia mieć będą,
A starcy wasi śnić będą sny;
Nawet i na sługi moje i służebnice moje
Wyleję w owych dniach Ducha mego" (Dz 2,17-18).

Bóg nie dyskryminuje nikogo ze względu na płeć. Duch Święty zostanie wylany bez miary na „synów i córki". Bóg nie dyskryminuje nikogo ze względu na wiek. Duch Święty zostanie wylany bez miary na młodych i starych. Bóg nie dyskryminuje nikogo ze względu na pozycję społeczną. Duch Święty zostanie wylany bez miary także na sługi i służebnice.

W książce *Działalność apostołów* Ellen G. White napisała: „Upływ czasu nie zmienił pożegnalnej obietnicy Chrystusa o posłaniu Ducha Świętego jako Jego reprezentanta. Jeśli bogactwo łaski Bożej nie płynie ku ziemi, do ludzi, to nie wskutek jakichkolwiek ograniczeń ze strony Boga. Jeśli spełnienie obietnicy nie jest widoczne tak, jak mogłoby być, to dlatego, że obietnica nie jest doceniana tak, jak powinna. Gdyby wszyscy pragnęli, wszyscy zostaliby napełnieni Duchem. Gdziekolwiek potrzebę Ducha Świętego uważa się za sprawę niewartą rozważenia, tam uwidocznia się duchowa posucha, duchowa ciemność, duchowa degradacja i śmierć. Kiedykolwiek pomniejsze sprawy zajmują naszą uwagę, wówczas brakuje boskiej mocy koniecznej do rozwoju i powodzenia Kościoła, mogącej przynieść wszelkie inne błogosławieństwa — a jest ona przecież oferowana w nieograniczonej obfitości" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 29).

Jest to coś szerszego i głębszego, niż kiedykolwiek przypuszczaliśmy. W czasach starotestamentowych Bóg wylewał swego Ducha Świętego na wybrane osoby, ale w dniu Pięćdziesiątnicy wylał swego Ducha Świętego na swój Kościół.

Kościół opisany w Dziejach Apostolskich został napełniony Duchem Świętym i ogłosił ewangelię światu. Bóg pragnie uczynić to ponownie. Pragnie wylać swego Ducha Świętego na mężczyzn i kobiety, młodych i starszych, bogatych i biednych, wykształconych i niewykształconych, erudytów i prostych ludzi.

Obietnica wylania Ducha Świętego jest przeznaczona także dla ciebie. Jest przeznaczona i dla mnie. Jest przeznaczona dla twojego zboru i diecezji, Kościoła krajowego, wydziału i całego Kościoła ogólnoświatowego. Obietnica ta jest wszechogarniająca. Jest nasza. Możemy dzisiaj przyjąć ją na własność. Jezus pragnie napełnić nas mocą swego Ducha Świętego. Jego obietnica jest przeznaczona na nasz czas i miejsce, tu i teraz. Prowadzi to nas do dwóch zasadniczych pytań.

Po pierwsze, jak możemy osobiście przyjąć napełnienie Duchem Świętym? Po drugie, jak Kościół, jako zbiorowość, może przyjąć potężne wylanie Ducha Świętego?

Powszechnie obowiązujące warunki obietnicy

Jedno jest pewne — wylanie Ducha Świętego nie nastąpi bez gorliwej, serdecznej modlitwy wstawienniczej.

Łukasz napisał w Dziejach Apostolskich, że wierzący „wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie" (Dz 1,14).

Ellen G. White dodaje: „Powinniśmy modlić się o zstąpienie Ducha Świętego tak gorliwie, jak modlili się uczniowie w dniu Pięćdziesiątnicy" (*Review and Herald*, 25 VIII 1896).

Prorok Zachariasz kieruje w tym kontekście radę: „Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej!" (Za 10,1).

Jezus zachęca nas do proszenia o Ducha Świętego: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą" (Łk 11,13).

„Bracia i siostry, błagajcie o Ducha Świętego. Bóg dotrzyma każdej danej obietnicy" (*Testimonies*, t. VIII, s. 23).

Bóg wzywa nas do gorliwej modlitwy o Ducha Świętego nie dlatego, że nie jest gotowy dać nam swego Ducha, ale dlatego, że my nie jesteśmy gotowi Go przyjąć — nie dlatego, że Bóg niedostatecznie pragnie dać nam Ducha Świętego, ale dlatego, że my niedostatecznie pragniemy Go przyjąć — nie dlatego, że Bóg waha się udzielić swego Ducha w pełni, ale dlatego, że to my ociągamy się z przyjęciem Ducha Świętego w pełni Jego mocy — nie dlatego, że Bóg nie dostrzega naszej potrzeby Ducha Świętego w celu dokończenia dzieła Bożego, ale dlatego, że my nie rozumiemy tej potrzeby.

Czy to możliwe, że czasami usiłujemy zastępować moc Ducha Świętego ludzkimi planami, metodami, organizacjami, które są ważne same w sobie, ale nie mogą zastąpić Jego mocy?

Przeczytaj uważnie poniższe natchnione słowa: „Nie spoczywajcie bezczynnie, licząc na to, że deszcz spadnie we właściwej porze. Proście o niego. (...) Jeśli deszcz łaski ma spaść na nas, to musimy prosić o ten dar całym sercem" (*Review and Herald*, 2 III 1897).

Biblijne warunki ożywienia

Jednym z biblijnych warunków ożywienia jest serdeczna modlitwa wstawiennicza. Bóg udziela Ducha Świętego tym, którzy Go proszą. Innym ważnym elementem ożywienia jest wyznanie wszystkich uświadamianych grzechów. Gdy uczniowie spotykali się w sali na piętrze, „odrzucając wszystko, co ich różniło, wszelkie pragnienie dominacji, zjednoczyli się w chrześcijańskiej wspólnocie. Przybliżali się coraz bardziej do Boga, a czyniąc to, uświadamiali sobie, jaki przywilej otrzymali, mogąc przebywać tak blisko Chrystusa. Smutek napełniał ich serca, kiedy myśleli o tym, jak często zasmucali Go swoją ospałością w pojmowaniu, brakiem zrozumienia nauk, które dla ich dobra starał się im przekazać" (Ellen G. White, *Działalność apostołów*, wyd. IV, s. 37).

Ellen G. White wyraźnie wskazuje, że „te dni przygotowania były dniami głębokiego badania serc" (tamże). Ich wyznania mieszały się ze łzami. Uczniowie uznawali, że ich pycha i pragnienie

wyższości ograniczały to, czego Jezus pragnął wśród nich dokonać. Otwierali swoje serca na oczyszczającą moc Ducha Świętego. Pragnęli w pełni doświadczyć miłości Jezusa. Pragnęli odzwierciedlać Jego charakter miłości wobec innych. Chrystus był dla nich wszystkim. Rozumieli teraz pełniej znaczenie Jego ofiary złożonej na krzyżu. Pojęli znaczenie zbawienia przez Jego łaskę. Przepełnieni Jego miłością, przemienieni Jego łaską i uzbrojeni w moc Jego zmartwychwstania, dzięki napełnieniu Duchem Świętym, byli gotowi wywrócić świat do góry nogami.

Bóg pragnie ponownie wylać swego Ducha Świętego na swój Kościół. Pragnie poruszyć nasze serca Jego miłością, przemienić nas swoją łaską i wypełnić nas swoją mocą.

W 1888 roku dwaj młodzi kaznodzieje, A. T. Jones i E. J. Waggoner, przeprowadzili serię wykładów podczas sesji Generalnej Konferencji w Minneapolis. Gdy przedstawiali „niezrównane piękno Chrystusa", reakcje delegatów były podzielone. Niektórzy odczuwali, że jest to najcenniejsze przesłanie, jakie kiedykolwiek słyszeli. Na nowo poświęcali się Jezusowi i wkraczali w głębsze doświadczenie z Nim niż kiedykolwiek wcześniej. Inni twierdzili, że adwentyści zawsze głosili Jezusa, a pastorzy Jones i Waggoner nadmiernie podkreślają łaskę kosztem prawa Bożego. Opierali się tej „nowej nauce" i czuli, że doprowadzi ona do lekceważenia prawa Bożego.

Ellen G. White głęboko rozważała tę kwestię. W 1892 roku napisała: „Głośne wołanie trzeciego anioła właśnie się zaczęło w objawieniu sprawiedliwości Chrystusa, Odkupiciela przebaczającego grzech. To jest początek światła anioła, którego chwała powinna wypełnić całą ziemię" (*Review and Herald*, 22 XI 1892).

W ciągu czterech lat po sesji Generalnej Konferencji w Minneapolis przesłanie sprawiedliwości przez wiarę w kontekście trójanielskiego poselstwa, mające przygotować lud na przyjście Jezusa, było tak przekonujące, że Ellen G. White mogła powiedzieć, iż „głośne wołanie" już się zaczęło. Kościół adwentystyczny został pobudzony. Duchowe życie ludu Bożego doznało ożywienia po latach drzemki. Nastąpiło duchowe przebudzenie.

Co w przesłaniu z 1888 roku jest tak przekonujące, tak zmieniające życie i tak mocne? Otóż to, że Jezus Chrystus pragnie nas zbawić bardziej, niż my pragniemy być zbawieni. Jezus przyszedł, by odkupić nas zarówno od kary za grzech, jak i od mocy grzechu. To przesłanie Jego wystarczającej, zbawiennej łaski jest pilnym wezwaniem do wyznania grzechów, skruchy i zupełnej zależności od Jezusa. Jest wezwaniem do porzucenia samowystarczalności, polegania na ludzkich uczynkach i dokonaniach.

„Czym jest usprawiedliwienie przez wiarę? Jest to dzieło Boga zmieniające chwałę człowieka w proch i dokonujące dlań tego, czego on sam nie jest w stanie dla siebie uczynić. Gdy ludzie widzą swoją nicość, są przygotowani do przywdziania sprawiedliwości Chrystusa" (*The Faith I Live By*, s. 111).

To przesłanie wystarczalności Jezusa, poruszające nasze serca, prowadzi nas do skruchy i otwiera na przyjęcie Jego mocy przemieniającej. Gdy Bóg będzie miał lud całkowicie poświęcony Jezusowi, oddany Jego woli, objawiający Jego charakter miłości wobec świata, wówczas wyleje Ducha Świętego w mocy Pięćdziesiątnicy, w celu dokończenia Jego dzieła.

Podczas dorocznego spotkania Kościoła adwentystycznego w 1973 roku, w obecności delegatów z całego świata, pastor Robert Pierson, przewodniczący Generalnej Konferencji, zaapelował do delegatów zgromadzonych w siedzibie władz Kościoła w Waszyngtonie, by poszukiwali na nowo doświadczenia z Chrystusem w osobistym duchowym ożywieniu. Wpływ Ducha Świętego był odczuwalny w wyraźny sposób. Delegaci na kolanach modlili się do Boga. Szczerze wyznawali swoje grzechy. Razem studiowali Słowo Boże. Podczas tego spotkania uchwalono jeden z najmocniejszych w dziejach Kościoła apeli wzywających do ożywienia. Czytamy w nim: „Przesłanie do Laodycei obejmuje osobistą więź z Jezusem Chrystusem, czyniącą wierzących szczególnym, zwycięskim ludem, który, zgodnie ze słowami Chrystusa, zwycięży, »jak Ja zwyciężyłem« (Ap 3,21). To przesłanie stworzy lud, który Bóg bez zakłopotania będzie mógł wskazać jako tych, co » prze-

strzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa« (Ap 14,12), lud z doświadczenia wiedzący, że dobroć jest wynikiem działania boskiej mocy. Taki lud będzie mógł otrzymać szczególną moc, gdyż posłuży się nią w sposób, w jaki posługiwał się nią Jezus. We wszystkich aspektach życia będzie odzwierciedlał charakter Jezusa" (*Annual Council Appeal*, 18 X 1973).

Delegaci na doroczne spotkanie Kościoła w 1973 roku byli głęboko poruszeni tym apelem. Studiowano go podczas zjazdów pastorów i spotkań zborowych. Jest on odzwierciedleniem nowotestamentowego wezwania do modlitwy, studiowania Biblii, wyznania grzechów, skruchy i wydawania świadectwa. Ożywienie duchowe w każdych czasach jest zawsze efektem żarliwego zaangażowania w więź z Jezusem. Zasady duchowe prowadzące do ożywienia w I wieku, prowadziły do ożywienia we wszystkich wiekach. Gdy zapytano Evana Robertsa, inicjatora walijskiego ożywienia: „Jakie kroki wiodą do potężnego duchowego ożywienia?", odpowiedział: „To jest naprawdę proste".

Kroki wiodące do duchowego ożywienia według Evana Robertsa

1. Zwróć się ku Bogu i wyznaj Mu wszystkie grzechy, które sobie uświadamiasz. **Módl się.**
2. Odrzuć wszystko, co jest niewłaściwe w twoim życiu. **Zaangażuj się.**
3. Bądź gotowy okazywać natychmiastowe posłuszeństwo Duchowi Świętemu. **Słuchaj.**
4. Wyznaj Chrystusa publicznie. **Wydawaj świadectwo.**

Szukaj Boga w modlitwie. Gorliwie módl się za innych. Módl się codziennie o nowe namaszczenie Ducha Świętego. Poświęć Bogu wszystko, co masz i kim jesteś. Słuchaj głosu Ducha Świętego przemawiającego przez Słowo Boże i bądź gotowy podążać posłusznie za prawdą, którą Bóg ci objawia. Dziel się z innymi tym, co Bóg czyni w twoim życiu.

Wydawanie świadectwa i późny deszcz

Nie wahaj się głosić Jego miłości i łaski tym, których Bóg stawia na twojej drodze. Im bardziej jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, tym bardziej pragniemy dzielić się Chrystusem, który zmienił nas na lepsze. Im bardziej aktywnie uczestniczymy w dzieleniu się Jezusem z bliźnimi, tym bardziej Duch Święty napełnia nas, w celu dzielenia się miłością Jezusa.

Dlaczego Bóg miałby wylać swego Ducha w mocy późnego deszczu, w celu dokończenia Jego dzieła, jeśli większość wyznawców Kościoła nie byłaby zainteresowana wydawaniem świadectwa wiary? W późnym deszczu pełnia mocy Ducha Świętego ma przygotować Kościół do zaniesienia Bożego przesłania na czas końca po krańce ziemi. Dlaczego więc Bóg miałby zesłać późny deszcz na nas, jeśli bylibyśmy zadowoleni z siebie i obojętni wobec bliźnich, zmierzających ku zagładzie? Pełnia mocy Ducha Świętego zostanie wylana na Kościół modlący się, całkowicie poświęcony, zjednoczony i wydający świadectwo.

Ellen G. White trafnie podsumowała to w następujących słowach: „Niechaj chrześcijanie odrzucą wszelką niezgodę i poświęcą się Bogu dla ratowania zgubionych. Niech proszą z wiarą o obiecane błogosławieństwo, a otrzymają je" (*Testimonies*, t. VIII, s. 21).

Egocentryzm, pycha, wywyższanie się, rywalizacja między kaznodziejami i instytucjami — oto przeszkody dla tego, co Bóg może uczynić dla nas.

- Jego moc zostanie uwolniona, gdy pozwolimy Mu panować niepodzielnie w naszym życiu. Jego moc zostanie uwolniona, gdy będziemy gotowi oddawać Mu chwałę za wszystko, czego dokonuje przez nas.
- Jego moc zostanie uwolniona, gdy będziemy miłowali zgubionych, jak On ich miłuje.
- Jego moc zostanie uwolniona, gdy szerzenie Jego królestwa będzie dla nas ważniejsze niż budowanie naszego królestwa.

- Jego moc zostanie uwolniona, gdy Jego chwała będzie dla nas ważniejsza niż nasza. Jego moc zostanie uwolniona, gdy najbardziej liczyć się będzie dla nas to, co najbardziej liczy się dla Niego.
- Jego moc zostanie uwolniona, gdy Jego dążenia staną się naszymi dążeniami.

Dobrą nowiną jest, że Bóg będzie miał ostatnie pokolenie poświęconych ludzi, którymi będzie mógł się posłużyć w celu dokończenia Jego misji na ziemi.

Niosące pełnię mocy efekty obietnicy

Biblijne proroctwo objawia, że tuż przed powtórnym przyjściem Pana nastąpi potężne wylanie Ducha Świętego. Według Ap 18,1 „rozjaśni się ziemia od jego blasku".

Bóg zatriumfuje nad wszystkimi mocami zła. Siły piekła nie powstrzymają spełnienia Jego planu. Ewangelia dotrze do krańców ziemi. Mnóstwo ludzi przyjmie Jezusa i Jego prawdę, zanim wybije ostatnia godzina w dziejach tego świata.

Zło nie będzie triumfować — Bóg zatriumfuje.

Choroby nie będą triumfować — Bóg zatriumfuje.

Nędza nie będzie triumfować — Bóg zatriumfuje.

Cierpienie nie będzie triumfować — Bóg zatriumfuje.

Bezbożni ludzie nie będą triumfować — Bóg zatriumfuje.

Ostatecznie zatriumfuje Bóg, Jego plan, Jego lud, Jego Kościół.

„Słudzy Boży, rozpromienieni świętą gorliwością, będą spieszyli z miejsca na miejsce, aby zwiastować poselstwo nieba. Tysiące ich przekażą ostrzeżenie całej ziemi. Będą się działy cuda, chorzy będą uzdrawiani, a różne znaki będą towarzyszyć wierzącym. (...) Poselstwo rozprzestrzeni się nie tyle przez rozumne wywody, co przez przekonujące działanie Ducha Świętego" (Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, s. 423.424).

Dzieło Boże i Jego misja na ziemi zostaną dokończone. Zadanie zostanie wykonane. Jezus przyjdzie, by wyzwolić swój lud. On przyjdzie jako potężny Wyzwoliciel.

Ożywienie prawdziwej pobożności wśród nas jest największą i najpilniejszą ze wszystkich naszych potrzeb
— Ellen G. White

Pastor dr Mark A. Finley od blisko pięćdziesięciu lat jest zaangażowany w chrześcijańską służbę — wygłaszanie kazań, nauczanie, prowadzenie seminariów na temat duchowego rozwoju oraz zdrowego stylu życia. Podróżował po świecie jako międzynarodowy ewangelista, przemawiając do dziesiątek tysięcy słuchaczy podczas spotkań ewangelizacyjnych. Pełnił także funkcje zastępcy przewodniczącego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Kościół adwentystyczny niczego nie potrzebuje tak bardzo jak autentycznego duchowego ożywienia. Nie ma nic ważniejszego dla przywódców, pastorów i szeregowych wyznawców Kościoła niż wspólne dążenie do tego ożywienia.

W tej książce pastor Mark Finley zaprasza cię do otwarcia serca i umysłu w modlitwie. Ożywienie zawsze zaczyna się od jednej osoby, która w modlitwie, na kolanach, przychodzi do Boga.

Ty też możesz być tą osobą, którą Bóg posłuży się, by dokonać wylania Ducha Świętego na twoją rodzinę, zbór i świat. Czytając tę książkę, módl się w głębi serca: „Panie, ożyw nas ponownie".

Wydawnictwo „Znaki Czasu"

ISBN 978-83-7295-160-1
9 788372 951601